GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 39 — **Chicago, Illinois, Czwartek, 30-go Września, 1897 roku.** — **Rok 25.**

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Pan Wawrzyniec Radomski, nasz podróżujący agent i kolektor bawiący obecnie w

Toledo, zkąd pojedzie do Cleveland, Ohio, Erie, Pa.Dunkirk, Buffalo, Depew i Niagara Falls, N. Y. Pittsburg, Pa. i dalej na wschód przez Pennsylvania do Boston Mass., posiada nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za "Gazetę Polską", Tygodnik P. N." i książki, kto jemu zapłaci to tak dobrze jakby sam Redakcyi zapłacił.

Abonenci, którzy zalegają z zapłatą za "Gazetę Polską" idąc do pracy niechaj pozostawią w domu i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą swoją premią, jakie sobie wybierą, przez pocztę, gdyż wieczorem po 6tej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz

Upraszam także i ja szanownych abonentów "Gazety Polskiej" aby raczyli uwzględnić moją trudną pracę i do powyższego ogłoszenia się zastosowali. Dokąd przybędę, będzie poprzednio w "Gazecie Polskiej" ogłoszone.

W. RADOMSKI,
Agent i Kolektor.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Z Rzymu donoszą dnia 25 bm., że cztery mocarstwa europejskie: Turcya, Włochy, Niemcy i Austrya, przez swych pełnomocników, usilnie pracują w celu skłonienia Hiszpanii do udzielenia Kubie zupełnej autonomii lub uznania niepodległości Kuby. Mocarstwa te dla tego starają się o Kubę, ażeby nie pozwolić Stanom Zjednoczonym odnieść moralnego zwycięztwa w uzyskaniu niezależności Kuby.

* * *

Dr. Gerlings, urzędnik angielski w Java, były profesor chemii w uniwersytecie amsterdamskim oznajmił w tych dniach, że udało mu się wynaleźć prosty sposób przerabiania mączki kartoflanej na cukier. Opis swego sposobu dał zapisać w francuzkiej akademii naukowej w Paryżu, dla zachowania dla siebie pierwszeństwa wynalazku, lecz szczegółów nie chce jeszcze podać publiczności.

Okrycie to robienia cukru z kartofli, sprowadzi prawdziwą rewolucyę w przemyśle.

* * *

Gazety francuzkie z wielką satysfakcyą notują fakt, że niemieckie władze wojskowe ogromnie się kłopocą wielkim postępem francuzkich cyklistów wojskowych. Dzienniki te podawają, że Niemcy uczą wielkie psy wilcze atakowania żołnierzy na polu, i w tym celu używają przebieranych we francuzkie mundury żołnierzy jadących na kołowcach.

* * *

Z Londynu donoszą senzacyjną wiadomość, że cesarz niemiecki jednego dnia latem został pobity przez młodego porucznika Hahnke, syna generała von Hahnke, jednego z wielkich wodzów armii niemieckiej. Cesarz miał się w obelżywy sposób odezwać o matce młodego porucznika i ten tak się uniósł gniewem na cesarza, że go pięścią uderzył w oko. Uderzenie to, a nie przypadek z liną okrętu, było przyczyną podsiniałego oka cesarza. Młody porucznik, następnie obawiając się skutków swego czynu, popełnił samobójstwo.

Usilnie starano się zatrzymać to zdarzenie w tajemnicy, lecz za wiele osób widziało całe zdarzenie i wyszło po mału na jaw.

* * *

Z Wiednia donoszą dnia 25 bm., że hrabia Kazimierz Badeni austryacki prezes ministrów, stoczył pojedynek na rewolwery z p. Wolff, członkiem rady państwa i przewódcą Narodowej Partyi Niemieckiej. Badeni został ranionym. Pojedynek nastąpił z bijatyki na pięście, którą obydwaj pojedynkujący się stoczyli i w ciągu ktorej Wolff wyzwał Badeniego.

* * *

Z Indyj donoszą, że w ubiegły piątek pociąg pasażerski linii kolei żelaznej pomiędzy Bangalore i Mysore, blizko Madras, spadł z toru przez most w rzekę i wskutek tego 150 osób poniosło smierć a 14 poraniło się.

* * *

Z Petersburga donoszą, że hr. Murawiew, rosyjski minister spraw zagranicznych, zaprosił rozmaite mocarstwa europejskie do rozpoczęcia ruchu mającego na celu wyrugowanie Anglii z Egiptu. W tych dniach ma się odbyć konferencya pełnomocników mocarstw w Konstantynopolu, i tam Rosya — jak podaje depesza — będzie popierać prawa sułtana jako zwierzchnika Egiptu.

* * *

Rosya oświadczyła, że będzie miała zupełną walutę złotą i że wszystkie papiery w krótkim czasie pokryje złotem aż do wysokości 600 milionów rubli.

* * *

Rządy Włoszech, Niemiec i Austryi porozumiewają się w celu odmówienia anarchistom schronienia w swych krajach.

* * *

Z Londynu donoszą, że od przeszło tygodnia po całej Anglii panuje epidemia zbrodni. Nie było dnia aby dzienniki nie donosiły o morderstwach i samobójstwach i są gorsze czasy teraz jak były za czasów "Kuby rozpruwacza."

* * *

Z Guatemali, republiki w Ameryce Środkowej, donoszą, że rewolucya coraz bardziej się szerzy w tym kraju i że prezydent Barrios, który się ogłosił dyktatorem, bez żadnego powątpiewania zostanie pobitym.

Dzienniki niemieckie bardzo się uskarzają na taryfę celną Dingley'a i podawają, że fabryki niemieckie stoją bezczynnemi dla tego, że nie mogą nic wysełać do Stanów Zjednoczonych. Najbardziej cierpią fabryki na Szlązku.

* * *

Cała prasa austryacka jest w wielkim poruszeniu z powodu pojedynku, który stoczył prezes ministrów hr. Badeni z dr. Wolf'em, członkiem rady państwa.

Pojedynkowanie się jest przestępstwem praw krajowych i dotąd nigdy nie zdarzyło się, ażeby który minister austryacki pojedynkował się. Obiegają w Wiedniu i po całym kraju najrozmaitsze wieści. Są tacy, którzy twierdzą, że hr. Badeni zatelegrafował do cesarza Franciszka Józefa o pozwoleństwo stoczenia pojedynku i że cesarz zezwolił. Sekundantem hr. Badeni'ego był marszałek Uexkuehl, komendant garnizonu wiedeńskiego.

Londyn, 27 września. Wiedeński korespondent tutejszego dziennika "Daily Mail" donosi co następuje:

"Pojedynek pomiędzy hr. Badeni, austryackim prezesem ministrów i dr. Wolff'em, niemieckim przewódzcą narodowców, wywołał tutaj największą senzacyą. Powstał z burzliwych scen przy otwarciu rady państwa, kiedy hr. Badeni, mając ręce skrzyżowane i z głową spuszczoną na piersi, słuchał nieporuszony krzyki i gertykulacye partyi niemieckiej.

"Postawa jego była bardzo irytującą. Cała lewica uformowała groźną grupę wokoło niego, w której najbardziej widocznym był Wolff, który dotarłszy na front, pięścią dotknął się oblicza Badeni'ego i wykrzyknął: "Jeźli to jest pańska polityka, to jest to nędzna szykanerya."

"Niektórzy powiadają, że Wolff wyzwał Badeni'ego od "polskiej świni". Koledzy odciągnęli pomiędzy siebie Wolf'a, lecz ten wciąż grozi."

"Rychło w piątek Badeni posłał swych sekundantów do dr. Wolff'a, który przyjął wyzwanie. Prezes ministrów wysłał następnie telegram do cesarza prosząc o pozwoleństwo stoczenia pojedynku a jednocześnie podał swoją rezygnacyą. W odpowiedzi prezes ministrów dostał od cesarza nietylko pozwoleństwo do stoczenia pojedynku lecz cesarską pochwałę. Potem hr. Badeni napisał testament, poczem czas swobodny spędził w Jockey klubie i w miejscu rozrywki. Żona jego o niczem wcale nie wiedziała, aż dopiero po pojedynku.

"Zapaśnicy spotkali się w wojskowej Szkole Ujeżdżalnej. Sekundantami hr. Badeni'ego byli marszałek hr. Uexkuell Gyllenband, komendant garnizonu wiedeńskiego, i pułkownik Resch, były adjutant cesarza. Sekundantami dr. Wolff'a byli dwaj deputowani Niemcy. Warunkami pojedynku były: trzy strzały na odległość 25 kroków. Za pierwszym ogniem, kula prezesa ministrów uderzyła o ziemię 15 stóp od przeciwnika. Strzał tegoż zaś ugodził Badeni'ego w lewe ramię. Ten się potoczył do krzesła a potem zabrano go do jego pomieszkania, gdzie kula została wyjętą.

"Nie ma żadnych symptomów febry i hr. Badeni sprawuje swoje obowiązki jak zwykle. Teraz, kiedy pojedynkowaniu dał początek prezes ministrów, z pozwoleństwem Cesarza, że nastąpi formalna epidemia pojedynkowania się. "Arbeiter Zeitung" podaje, że hr. Badeni podlega karze więziennej od 1 do 5 lat."

* * *

Z Madrytu donoszą, że ton prasy hiszpańskiej jest tak gorzkim względem Stanów Zjednoczonych, że każdego dnia można się spodziewać zerwania stosunków dyplomatycznych Stanów Zjednoczonych z Hiszpanią.

* * *

Z Hamburga donoszą, że niedaleko Cuxhaven dnia 21 bm., zatonął statek torpedowy niemiecki No. 26. Z załogi ośmiu znalazło mokry grób w morzu a w tej liczbie był komendant statku książe Fryderyk Wilhelm, z Mecklenburg-Schwerin.

* * *

Z Bridisi, we Włoszech, donoszą, że dnia 22 bm., wielka burza srożyła się w prowincyi Lecca i wyrządziła wielkie spustoszenie w miejscowościach Sava, Ona i Latiano. Czterdzieści osób zostało zabitych, 70 rannych. Komunikacya telegraficzna została kompletnie zniszczoną.

W Oria huragan rozwalił dworzec kolei żelaznej i kilku kolejników podówczas się tam znajdujących poniosło śmierć w gruzach.

* * *

Z Wiednia, Austryi, donoszą dnia 22 bm., że we Fiume zderzył się parowiec pasażerski "Ika" z brytyjskim parowcem "Tiria". Parowiec "Ika" zatonął we dwóch minutach i 70 osób znalazło grób w głębinach. W czasie nieszczęścia, przypatrywało się tysiące ludzi całemu zdarzeniu, z pobrzeża.

* * *

Do Odesy doniesiono d. 22 bm., że w północnej Kaukazyi, pod berłem cara, wybuchła plaga indyjska. Rząd wysłał z Tyflisu sanitarną komisyą na miejsce zarazy.

* * *

Z Petersburga donoszą d. 23 bm., że rząd rosyjski ma wkrótce wydać rozporządzenie, zabraniające wywozu zboża z Rosyi za granicę.

* * *

Berlin, 27 wrześ. — Policya pruska jest na śladzie potężnego anty-dynastyjnego ruchu w Niemczech południowych, w którym są członkowie najlepszych familij a w liczbie tych dwoje znakomitych profesorów uniwersytetu.

Władze berlińskie przeprowadzają śledztwo z największym możliwym sekretem.

Sprawa Grecko-Turecka.

ATENY, 22 września. Donoszą tutaj, że hrabia Murawiew, rosyjski minister spraw zagranicznych powiedział greckiemu pełnomocnikowi w Petersburgu, że "koncert mocarstw europejskich" uważa swoją misyą w sprawie grecko-tureckiej jako zupełnie skończoną i że cokolwiek Grecya postanowi uczynić, sama musi odpowiadać za skutki. Znaczy to, że Grecy mają bez protestu przyjąć traktat pokojowy.

Gen. Smoleński dostał już rozkaz natychmiastowego wyruszenia do Volo.

ATENY, 26-go września. Wczoraj na miejscu "Kwadratu Concord" zebrała się ludność stolicy i uchwaliła rezolucyą odwołać się do króla i do gabinetu, ażeby wojnę z Turcyą wznowiono, aniżeli przyjąć nałożone uciążli we warunki pokoju, wypracowane przez konferencyą mocarstw europejskich.

Całe zachowanie się ludności było usposobienia wojowniczego a niektórzy z mówców gwałtownie atakowali w swych wyrażeniach się króla oraz królewicza Konstantego.

Jednak dzienniki mające największy wpływ są tonu pokojowego i radzą narodowi przyjąć warunki pokoju.

Powstanie w Indyach Wschodnich przeciw Anglikom.

SIMLA, 22 września. Brygada gen. Jeffreys dalej karci zbuntowanych szczepowców. Wczoraj skarconą została ludność wsi Zogai. Gen. Jeffreys napotkał tylko na słaby opór, albowiem członkowie szczepu Afridis, którzy mieli broń, wszyscy się schronili w bezpieczne miejsca.

LONDYN, 24 wrześ. Okazuje się, że koniecznie potrzeba więcej wojska w Indyach na granicy afgańskiej. Siły brytyjskie w Firah nie mogą sobie dać rady z Afridis'ami, którzy są w wielkich liczbach w tej okolicy. Nadeszły przytem bardzo złe wieści, że uśmierzenie powstania nie uda się Anglikom tak prędko i łatwo dokonać.

Coraz bardziej powątpiewają tutaj o lojalności emira Afganistanu do Wielkiej Brytanii. Klika mahometańskich zagorzalców w Kabulu jest bardzo potężną i w wielkich łaskach u emira i jego polityką kieruje. Jeźli jest tak rzeczywiście, to nie ma nadziei aby powstanie szczepowców prędko się skończyło.

Rewolucya Kubańska.

KEY WEST, Florida, 23 września. — Jeden Kubańczyk, zdrajca, który się poddał Hiszpanom, wskazał hiszpańskim gerylasom drogę do Bejucal w prowincyi Havana, do szpitala kubańskiego, który Hiszpanie zaraz zaatakowali i w pień wycięli 32 osób — kobiety, dzieci, chorych i rannych rewolucyonistów.

Pomiędzy Mangas a Punta Brava, w Pinar del Río prowincyi, Kubańczycy wysadzili dynamitem w powietrze most, w chwili gdy przejeżdżał pociąg kolei żelaznej. Lokomotywa i kilka wagonów zostało zniszczonych, przyczem kilku żołnierzy jadących przypłaciło życiem.

HAVANA, 23 września. Urzędownie zostało ogłoszonem, że dwóch rewolucyjnych oficerów i 21 rezerwowców z bronią w ręku poddało się wczoraj władzy hiszpańskiej w Yaguaramas, w prowincyi Santa Clara.

Pułkownik Munoz, gdy robił rekonesans na północnem wybrzeżu prowincyi Havana, pomiędzy Boca Cobre i Boca Ciega, zdobył 60 pudłów pełnych amunicyi i dwanaście pęków karabinów, co wszystko należało do jednej filibusterskiej wyprawy, która niedawno temu wylądowała.

Żółta febra na Południu.

New Orleans, La 23 września. Miejscowy stan rzeczy nie wykazuje żadnego polepszenia. Mniej jest nowych przypadków, za to trzy osoby umarły a stan kilku pacyentów jest bardzo krytycznym.

Mobile, Ala., 23 września. Są 2 nowe przypadki, i razem wszystkich chorych do dziś jest 48.

Louisville, Ky., 23 września. Wczoraj zachorował John McDougall i dzisiaj umarł w ochronce dla biednych. Z Gray, Ky., donoszą o nowym przypadku.

New Orleans, La., 24 września. Wczoraj umarło 4, nowych przypadków żółtej febry jest 10; ogółem chorych jest 98.

Mobile, Ala., 24 wrześ. Umarło wczoraj 3; zachorowało 3; razem chorych jest 41.

Edwards, Miss., 24 wrześ. Nowych przypadków jest 23, ogólna liczba chorych jest 123.

Biloxi, Miss., 24 wrześ. Umarło do dziś 4; wczoraj zachorowało 15; razem chorych jest 75.

New York, 22 września. Dzisiaj przybył tutaj rano parowiec "Finance", kapitan Daly, należący do "Columbian linii", z Colon, i przywiózł 18 pasażerów pierwszej kajuty i 5 drugiej. W podróży dwóch pasażerów zachorowało na żółtą febrę. Chorych przewieziono do Swinburne Island szpitala. Nie ma jednak wielkiej obawy, albowiem te 2 przypadki są bardzo łagodnej natury. Parowiec zostanie poddany zupełnej desinfekcyi a pasażerowie będą przez kilka dni pod obserwacyami na Hoffman wyspie.

New Orleans, La., 28 wrześ. Wczoraj umarło 2, zachorowało 22.

Mobile, Ala., 28 wrześ. Umarło wczoraj 1, zachorowało 3.

Edwards, Miss., 28 wrześ. — Nikt nie umarł wczoraj na żółtą febrę, lecz 12 jest nowych przypadków zachorowania.

Biloxi, Miss., 28 wrześ. — Wczoraj umarło: 1, zachorowało 17; razem chorych jest 114; umarło dotąd na żółtą febrę 5 osób.

Władze miasta New Orleans donoszą, że stan rzeczy w "okręgu Yellow Jack'a" jest coraz to lepszym, i że nie ma żadnej obawy, ażeby zaraza rozszerzyła się.

Pierwsza księgarnia Pol. w Ameryce

WŁ. DYNIEWICZA

odebrała z Europy wielki zapas kalendarzy pt.

Kalendarz Maryański. Na Rok Pański

1898

z Kalendarzem ściennym, obrazem chromo-litograficznym, 2 litografiami i tablicą warcabów

Kalendarz Maryański

KALENDARZ

ten na rok 1898

Zawiera:

Znaki Kalendarzowe.

Kalendarz na r. 1898 z przypiskami.

Życzenia noworoczne.

Słówko [illegible] w rodzie chrześcian[illegible].

Kościół Maryacki w Krakowie (z rycinami).

Ocalony. Powieść moralna z życia ludu (z rycinami).

Matka Bozka Siewna (z legend o Matce Bozkiej, z ryciną).

Po ciernistej drodze. Powieść osnuta na tle życia społecznego (z rycinami).

Dziewica Orleańska (z ryciną).

Dobra rada warta złota. Obrazek z życia ludu (z rycinami).

Potęga modlitwy i jałmużny. Legenda.

Adam Mickiewicz. 1798 1898 (z ryciną).

Wieprzowina swatem. Humoreska (z rycinami).

Kujawiak. Wiersz.

Korzystny interes. Humoreska (z rycinami).

Rady zdrowia (z rycinami).

Stuczki spirytystyczne (z rycinami).

Żarty i dowcipy (z rycinami).

Ku rozrywce w wolnych chwilach (z rycinami).

Kto pod kim dołki kopie sam w nie wpada (z rycinami).

Gadatliwa Kasia, czyli hokus pokus — piwo znikło (z rycinami).

Gra w warcaby, wilczka i młynek.

McKinley, obecny Prezydent Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki (z rycinami).

Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych.

Jeszcze Polska nie zginęła.

Z "Bitwy Racławickiej". Teofila Lenartowicza.

☞Same chromolitografie są warte 30 do 50 centów.

Cena z przesełką pocztową

15 centów.

Dla biorących we wielkiej ilości sprzedajemy **100 egzemplarzy za 10 dolarów.**

☞Kalendarza tego na premią nie wydajemy.

Adresować należy:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str.,
Chicago, Ills.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs	Portoryum
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	41¾	25.
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	53	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	40½	25
Kroner do Danii, Szwecvi i Norwegii	28	25
Lira do Włoch	19	25

W. DYNIEWICZ

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Wrzesień.

24. P. Gerarda bm., Maryi Marc.
25. S. Kleofasa, Aurelii.
26. N. Cypryana, Józafata b.
27. P. Kosmy i Damiana męcz.
28. W. Wacława króla, Ludwiny.
29. Ś. Michała archanioła.
30. C. Hieronima dokt., Zofii.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Wyjazd pary cesarskiej.

Warszawa, 4 września. Dziś w sobotę rano para carska opuściła Warszawę.

O godz. 9 na dworcu kolei warszawsko petersburskiej, oprócz przedstawicieli władz z J. O. Ks. Imeretyńskim na czele, zebrały się w celu pożegnania carstwa wszystkie osoby, które miały zaszczyt być im przedstawionemi w Warszawie, oraz liczny zastęp szlachty, przybyłej do Warszawy umyślnie na czas pobytu carstwa.

Margrabia Wielopolski po krótkiej przemowie ofiarował carstwu wspaniały bukiet, który uprzejmie został przyjęty.

W liczbie obecnych znajdowało się też mnóstwo dam z bukietami [illegible]. Bukiety te damy ofiarowały carowej, która kazała je zabrać wszystkie do swojego wagonu i łaskawie dziękowała paniom, podając im rękę do ucałowania.

Car wyszedł na peron tuż za carową i wraz z nią w pośrodku długiego szpaleru żegnających dam przeszedł do stopni carskiego wagonu. W chwili ruszania pociągu rozległy się gromkie i przeciągłe okrzyki na cześć carstwa.

Wraz z parą carską wyjechali wielcy książęta Włodzimierz, Paweł i Mikołaj, tudzież świeżo przybyły z zagranicy książe siamski Szyra.

Dzień poprzednio w piątek wieczór odbyło się w Wielkim teatrze przedstawienie galowe, na którem była także para carska wraz z książętami. Przebieg przedstawienia był zwyczajny, sala teatralna miała postać właściwą widowiskom dworskim; przeważało na niej mnóstwo mundurów galowych dworskich, wojskowych, urzędniczych, lub szlacheckich, tudzież toalety balowe w wszystkich ložach.

Wyjazd pary carskiej z Warszawy nastąpił bez specyalnego pożegnania się z Warszawą. Nie urządzono przyjęcia żadnej deputacyi, żadnego komitetu, do którego car Mikołaj miałby sposobność kilka słów na pożegnanie powiedzieć. Z tego oczywiście nie będą zadowoleni ci, którym przemówienie cara do margr. Z. Wielopolskiego nie wystarczało, i którzy — naturalnie tylko w korespondencyach do pism galicyjskich — spodziewali się jeszcze jednego przemówienia, oficyalnego pożegnania, i ile możności oficyalnej zapowiedzi—szerokich obietnic. Ci oczywiście będą się znowu na wszystkie tony rozwodzili: car odjechał i nic nie zostawił!

— "Gaz. Warszawska," omawiając odpowiedź cara Mikołaja na przemową margr. Wielopolskiego, pisze:

"Słowa monarchy: "Ja wierzę zupełnie w szczerość waszych uczuć," będą początkiem nowej ery w naszym kraju. Nikt już nie będzie mógł podejrzywać naszej lojalności i naszej wierności do tronu, skoro najwyższy zwierzchnik państwa ma do nas wiarę i ufność. Odtąd będziemy mogli być Polakami głośno i otwarcie, w niczem przez to nie narażając naszej lojalności względem tronu i państwa. Tak, nadeszła teraz epoka spokoju i ciszy — wewnętrznej pogody ducha. Z tego też względu dni pobytu Najjaśniejszego Państwa w naszem mieście pamiętne będą. Sam monarcha to zaznaczył: "Powitanie Warszawy pozostawi nam najmilsze wspomnienie o naszych pierwszych jej odwiedzinach." A jeżeli w duszy Najjaśniejszego Pana ten widok tłumów, snujących się po ulicach i witających parę carską entuzyastycznemi okrzykami, jeżeli widok miasta udekorowanego wspaniale, mającego wygląd świąteczny "najmilsze wspomnienie" pozostawi, to o ileż w duszy polskiej wspomnienie to będzie silniejszem i głębszem! Powtarzamy — nastała nowa epoka w naszem życiu narodowem — następują dni jaśniejsze i pogodniejsze."

— Lwowskie "Słowo Polskie," organ inteligencyi galicyjskiej, które w obec wypadków warszawskich zajęło bardzo rozsądne stanowisko, pisze w swej korespondencyi z Warszawy:

"Społeczeństwo polskie w Królestwie ma przed sobą w tej chwili jeden program: pracy legalnej, zakreślonej w granicach państwa rosyjskiego. Praca legalna odbywać się musi nad rozwojem narodowości polskiej, a równocześnie przedsięwziętą być musi legalna obrona przed uciskiem bezprawnym.

Młody monarcha, którego w ubiegłych dniach stolica Polski z godnością i ciepłem witała, zdradza pewne zainteresowanie sprawami Polski.

Miał dla Polaków słowo ciepłe, umiał im nadać ton serdeczniejszy, odmierzył je ściśle i ważył je dyplomatycznie, nie zapowiedział zmian żadnych, nie obudził — niestety — nawet żadnej nadziei, lecz w niczem nie dotknął, nie zranił zbolałej duszy Polaka.

Należy wierzyć, że za jego wolą nastąpi możliwość pracy legalnej. Myśl polska nie wybiega dziś dalej."

— Lwowskie "Słowo Polskie" tak opisuje wrażenie, jakie pobyt pary cesarskiej w Warszawie wywoływał:

"Przed chwilą carstwo w powrocie z cerkwi, w szybkim pędzie jak wczoraj, przejeżdżali przez Krakowskie Przedmieście do Łazienek. On, ponury, chociaż już rozglądający się po mieście, jakby znużony, a może rozmyślający nad doniosłością chwili, smętny prawie, co ma być jego właściwością — ona rozpromieniona, widocznie zadowolona, nie skąpiąca uprzejmych uśmiechów, ukłonów — sprawia wrażenie dobre.

Można było obawiać się, że, jak u nas często bywa, nie utrzymamy miary, pójdziemy za daleko — należy jednak dziś przyznać, że stolica kraju, jak wczoraj, tak i obecnie, występuje z godnością, jak przystało, bez hałasu, nawet z dystynkcyą. Ożywienie może się podnieść do zenitu, jeżeli car odpowiadając Wielopolskiemu przy wręczeniu daru, wyzyska sposobność i życzliwe swe usposobienie zaznaczy."

Warszawski korespondent "Słowa Polskiego," pisze, że odpowiedź cara, dana Wielopolskiemu i deputacyi, w której car zapewniał, że "wierzy w szczerość uczuć" narodu polskiego, wywołała w Warszawie niebywały zapał i radość podniosła — "do zenitu." W pierwszej chwili podawano sobie tę odpowiedź z ust do ust przez całą Warszawę. Potem czytano ją w gazetach.

— Warszawski korespondent "Kuryera Lwowskiego," który się nie tai, że byłby wolał, aby car został w Petersburgu, pisze:

"Na raucie w zamku przedstawicieli szlachty i inteligencyi polskiej ustawiono osobno w sali kolumnowej, gdzie sie dział car. Urzędnicy dworscy dobrani Polacy odzywali się do wszystkich po polsku. Gwar i rozmowa w języku polskim napełniała tę salę. Zaznaczam to umyślnie jako jeden jeszcze przyczynek do "polityki uprzejmości." Zebranej szlachcie mogło się zdawać, że stanowi dwór króla polskiego, a rząd umiejętnie faworyzował to złudzenie (!!) Zaproszenia rozdawano bardzo liberalnie."

Korespondent lwowskiego "Słowo Pol." pisze, że na raucie w Zamku nie było słychać wcale rosyjskiego języka, tylko język polski i francuzki.

— W dalszym ciągu wiadomości ważniejszych i drobniejszych podajemy, co następuje:

Znany korespondent "Kuryera Lwowskiego," który to pragnął, żeby "deszcz lunął" na Warszawę, ale się deszczu doczekać nie mógł, tak pisze między innemi:

"Mowa cara (do Wielopolskiego i deputacyi) rozeszła się najpierw po mieście w ustnem podaniu, trochę upiększona, lotem ptaka i wpłynęła niewątpliwie na to, że gdy car jechał na raut do Zamku zebrał się tłum większy i przyjmował go z większym zapałem, niż w chwili wjazdu. Nie jeszcze raz kładę nacisk na to, że zapałowi temu nie należy przypisywać zbyt wielkiej wagi. Co dziesiąta osoba z publiczności była taką, z góry można było przypuszczać, iż będzie krzyczeć "hura." Robiono zresztą wszystko, aby publiczność rozrzewnić i dobrze usposobić. Między wielu innemi puszczono w ruch następującą bajeczkę dla dorosłych dzieci: Car w rozmowie skarżył się przed ks. Imeretyńskim, "że ludność nie krzyczy na ulicach polskiego "wiwat" lub "niech żyje," ale rosyjskie "hura."

"Zresztą porządek na ulicach był wzorowy, co zawdzięczać należy kulturze tutejszej publiczności. Kozacy bili rozumie się trochę nahajami, no... ale to zwykły sposób zachęcania publiczności do ruchu. Na placu Teatralnym publiczność zbiła jednego kozaka kijami, a w dodatku dostał on jeszcze wymyślanie od swego szefa. Widocznie był rozkaz, aby policyanci i kozacy zachowywali się przyzwoicie."

— Pismo poskie w Łodzi. "Kraj" donosi, iż udzielona została koncesya na wydawanie w Łodzi pisma w języku polskim. Do cenzurowania pisma delegowany będzie cenzor petersburski Isajewicz.

— Leczenie raka. Przed rokiem ogłosił lekarz rosyjski Denisenko w czasopiśmie lekarskiem wręcz sensacyjną wiadomość o nowym środku leczniczym przeciw chorobie raka. Obecnie w "Medycynie" warszawskiej pojawiło się potwierdzenie informacyi powyższej przez Dr. L. Pękosławskiego z Mohylewa na Podolu, który wobec pewnej pacyentki chorej na raka w twarzy, stósował z powodzeniem zdumiewającem ziele jaskółcze, czyli glistnik. Lekarz ten donosi, że gdy żaden z przyjętych ogólnie środków nie wydawał najmniejszych rezultatów i rak coraz większą zajmował przestrzeń, wtedy "zrozpaczony" sprowadził glistnik z apteki w Moskwie i zaczął go stosować. Skutek był następujący: "Na miejscu owrzodzenia pozostała blizna różowa, gwiazdowato, pomarszczona, przyrośnięta do kości i ściągająca lewą dolną powiekę ku dołowi, koniec nosa ku lewej stronie, zaś skórę lewego policzka ku nosowi. Blizna gładka, niebolesna, bóle poprzednio tak okropne, zginęły."

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE

Gołańcz. Z Gołańczy do Wapna ma być niebawem szosa pobudowana. Z powodu tego miasto nasze otrzyma połączenie szosą z Wapnem, Kcynią i Wągrówcem. Nowa szosa ma się łączyć z szosą, która prowadzi do Kcyni i Wągrówca.

— Pleszew. Z zeszłego piątku na sobotę 3 września zastrzelił na granicy pod Bogusławiem żołnierz rosyjski jednego przemytnika na miejscu, drugiego zaś postrzelił. Pograniczni żołnierze rosyjscy dopuścili się znów przekroczenia granicy, gdyż obaj przemytnicy znajdowali się na stronie pruskiej, zkąd też zabitego przewleczono na stronę rosyjską. Ranny przemytnik zdołał uciec.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Sulęczyn w pow. kartuzkim. Tu budują dom dla pow. inspektora szkólnego. Już był pod dachem, gdy nagle zawaliło się całe sklepienie ponad piwnicą a południowa część gmachu zarysowała się od dołu do góry. Nie było innej rady, jak uszkodzoną część rozebrać aż do fundamentu, który widocznie był za słaby. Kaszubi powiadają, że fundamenta nie były z Bogiem zakładane, zwłaszcza że w dwa katolickie święta pracowano przy tej budowie.

— Biskupice. Dębiny, 1,600 mórg równej, pszennej roli nabył od Niemki p. Boldt, sąsiad jej p. Michał Szczaniecki z Nawry za 360,000 m.

— Ostróda. W okolicy odbywały się manewry 2go i 3go oddziału artyleryi pólnej. Wracano już do kwater, kiedy naraz rozszalała straszna burza. Piorun uderzył w środek 4tej bateryi znajdującej się w pochodzie i zabił na miejscu podoficera, który dnia 1 października miał zostać puszczony ze służby.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

Wieś Macoszyn w okolicach Żółkwi, majątek p. Wajgarta, spłonęła doszczętnie. Ogień zrządził olbrzymie szkody. W pożarze straciła życie jedna kobieta. Zginęło mnóstwo bydła.

— Znowu pożar. Dn. 4 września wybuchł wielki pożar we wsi Karów koło Uhnowa i zniszczył przeszło 100 chałup chłopskich wraz z napełnionemi zbożem stodołami i różnemi zabudowaniami gospodarskiemi, które w większej części nie były asekurowane. Szkoda wynosi 50 — 6,000 zł. Ogień powstał przez nieuwagę podczas młócenia zboża lokomobilą parową u właściciela wsi p. M. Jedno z pism donosi: "Ponieważ w miejscowości tej prawie co roku powtarzają się we dworze pożary, przeto obecnie chłopi napadli na właściciela wsi i dopiero żandarmerya zawezwana z 3 posterunków zdołała ich uspokoić. Ogień zdołano dopiero rano ugasić zupełnie."

— Na karę śmierci przez powieszenie 7 września, trybunał jasielski skazał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, Franciszka Szelca i córkę jego Agnieszkę Lorencową z Krościenka niżnego, za zamordowanie męża Agnieszki, a zięcia Szelca, Józefa Lorenca w nocy na 27 listopada zr. Sprawa podana już po krótce w telegramie, przy rozpoczęciu rozprawy u nas zamieszczonym, miała się następująco: Józef Lorenc, młody gospodarz, pracowity i trzeźwy, ożenił się przed 4 laty z 20 letnią Agnieszką, córką 67 letniego Franciszka Szelca, również gospodarza w Krościenku niżnem. Niezadługo po weselu poszedł Lorenc w świat za zarobkiem, a młoda żona puściła się na rozwiązłe życie i zawiązała stosunek z parobczakiem Janem Steligą Gdy Lorenc powrócił, było już tak źle, że żona i teść odgrażali mu się, iż go życia pozbawią. Nie mając co robić wobec takiego stanu rzeczy, wybierał się Lorenc do Ameryki. W tem rano 27 listopada rozeszła się wieść, że Lorenc się powiesił. Śledztwo wykazało, że to żona Agnieszka przy pomocy ojca Franciszka Szelca zadusiła męża, a następnie dla zatarcia śladów zbrodni powiesili go w stodole. Obwinieni w śledztwie i przy rozprawie stanowczo przeczyli wszystkiemu. Współobwinionego Jana Steligę. po doskonałej obronie dr. Andrzeja Pawłowskiego uwolnili sędziowie przysięgli 7 głosami przeciw 5 od udziału w zbrodni.

W naszym kraju więcej jest chorób kataralnych, aniżeli wszystkich innych chorób razem wziętych, a jeszcze przed paru laty, uważono tamte za nieuleczalne. Przez wiele lat utrzymywali doktorzy, że to jest choroba lokalna, i zalecali miejscowe środki, a ponieważ takowe bezustannie zawodziły, oświadczyli, iż choroba ta jest nieuleczalną. Nauka dowiodła zaś że katar jest chorobą nuturalną, a zatem też trzeba ją leczyć środkami natural emi, Hall's Catrrh Cure, preparowane przez F. J. Cheney & Co., Toledo, Obio, jest jedynem naturalnem lekarstwem w handlu. Używa się wewnętrznie w dozach od 10 kropli do łyżeczki od kawy. Działa wprost a krw ś luwe nask rki ciała, Ofiarujem 00 dolarów w każdym przypadku, W którym nie nastąpi wyzdrowienie. Pisz po cyrkularze i świadectwa. Adres,

F. J. Cheney & Co., Tol do. O

☞ Kupić moż a u aptekarzy za 75c.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, od bierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos. Jamroz.
— BALTIMORE, MD. Jakób Fiałkowski, 428 South Bond Str.
— BERLIN, WIS. Wojciech Treder.
— BUFFALO, N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, F. Knaszak.
— BAY CITY, Walenty Wróblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET MICH., L. Wróblewski.
— CATO, ARK., A. Micek.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO, M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot i Fr. Piątek.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kail.
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK, Piotr Szubarga, Michał J. Pakulski, 16 Webster Str.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN., Józef Fischbierek.
— DETROIT, Mich., Jan Lemke, Józef Deja
— DILLONVALE, Ohio, St. Borowski.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Poplewski.
— ERIE, PA., Alojzy Nagowski,
— HOFA PARK, WIS., Andrzej Holewiński.
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LA SALLE, Józef J. Wittlif.
— MILWAUKEE, Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Schulcs.
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL, L. Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
— NEWARK, N. J. Wł. Renz, 19 Jones Str.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 2453 8 Ave.
— NORTHRIM, WIS., Józef Szweda.
— OWATONNA, Minn., C. Grabarkiewicz.
— PITTSBURG APA., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander, J. Chudyszewicz.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA., Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski J. Sosnowski, A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józe E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubisiak, W. Kieliszewski.
— ST. ANNA, Minn. Ign. Kierzek.
— ST. HEDWIG, Texas, Thos. Feliks.
— ST. LOUIS, Mo., Józef Nybak, 132 Blair ave.
— SOBIESKI, ILL., i HAMMOND, IND., Adam Stachowicz.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki.
— WILKES BARRE, Józef Czernik
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN., M. Daszkowski.
— YORKTOWN, TEX., J. B. Kasprzyk.

J. J. HAWELKA

PASAŻERSKI AGENT.

Lake Shore & Michigan Southern kolei żelaznej.

Ofis w dworcu kolei. Wieczorami w swem pomieszkaniu.

No. 997 Le Moyne ul.

Wyrabia Karty Okrętowe i Bilety na koleje żelazne.

DR. ELEONORA MUSZYNSKA,

POSIADAJĄCA DYPLOM DOKTORA WSZYSTKICH CHORÓB KOBIECYCH.

z dwuletnią praktyką w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, oraz profesorka akuszeryi w medycznem kolegium udziela lekcyi akuszeryi i egzaminuje w polskim języku z wydaniem dyplomu.

Leczy wszystkie zastarzałe choroby kobiece jako to: niepłodność, krwiotok, choroby maciczne, ból głowy, ból gardła, zastarzałe rany puchliny, róże, i wszystkie dziecinne i letnie choroby, oraz wywichnięcia rąk i nóg naprawia Specyalność; lekarstwa udziela na choroby maciczne i leczy choroby piersiowe, ból krzyża w plecach i reumatyzm.

Poleca także LEKARSTWO NA SIWE WŁOSY, które ma tę własność że włosy wracają do pierwotn go koloru.

GODZINY OFISOWE: od 10 rano do 12 p. od 4 do 6 wiecz.

690 Milwaukee Ave., pomiędzy Noble i Augusta ul.,

CHICAGO, ILL.

POTRZEBA — Wiarygodnych i czynnych panów, lub pań do podróżowania dla odpowiedzialnego, ustalonego Domu w Stanach Zjednoczonych. Miesięcznie $65.00 i wydatki. Pozycye stałe. Zaświadczenia. Załączcie zwrotnie zaadresowaną stemplowaną kopertę. The Dominion Company, Dept. Y., Chicago. (38—46)

Kto ma wolą sprowadzić sobie drzewek owocowych lub cieniodajnych z mej Szkółki

"First National Nursery of Chicago",

Cor. Diversey & Austin (N. 60 Str.) **Aves.**

CHICAGO ILLS.,

niech teraz sobie zapisuje. Cennik drzewek i krzewów poseła się bezpłatnie każdemu na żądanie.

W. Dyniewicz,

532 Noble Str., Chicago, Ills.

K. B. CZARNECKI. W. KORALESKI,

Czarnecki & Koraleski.

ADWOKACI

Pokój 71, — No. 125 LaSalle Str

Wieczorem 606 Milwaukee Avenue,

602 Noble Str. Chicago, Ill.

Aug. Gross,

980-982 Wells Street,

CHICAGO, - - - - ILLINOIS

TELEFON 3443.

Skład Fortepianów

NAJLEPSZYCH FIRM,

—— JAKO TO ——

DECKER,
GABLER,
SCHUBERT,
GILBERT,
PEASE.

Także własnego wyrobu.

Sprzedajemy taniej jak w jakimkolwiek innym składzie.

Nowe Fortepiany od $200.00 wyżej, także sprzedajemy Organy i instrumenta muzyczne. Strojenia i reperacye fortepianów wykonujemy akuratniej i po nizkich cenach.

Kto umie pisać po angielsku lub niemiecku niechaj pisze w tych językach.

Nauka Wiary
— i —
Obyczajów Kościoła Katolickiego

Wyłożona obszernie, stwierdzona i objaśniona miejscami pisma św. i Ojców Kościoła i przykładami z życia oraz przewodnik życia dla rodzin chrześciańskich. Potwierdzona i polecona przez 24 książąt Kościoła i ozdobiona 10 kolorowemi prześlicznemi obrazami oraz licznemi bardzo rycinami. Format duży, albumowy, oprawa elegancka, stronnic 1233. Dzieło to składa się z trzech części i zawiera w części I naukę o wierze, w części II naukę o przykazaniach, w części III naukę o środkach łaski. Książka ta znajdować się powinna w każdej polskiej rodzinie, bo z niej czerpać można naukę i pociechę w każdej potrzebie. Cena całego dzieła o prawnego w płótno angiel. z złotemi wyciskami **$4.00.**

☞ Przesyłkę opłacamy sami. Dz [illegible] sprzedaje się po zniżonej cenie bo cena ustanowiona jest już najniższa.

FRANCISZEK LECHERT,

poleca rodakom swój

SALOON POLSKI

531 Noble Ul., Chicago, Ills.

Doborowe, piwo, wina, wódki i cygaro.

☞ Zawsze świeża przekąska.

Dogodna hala do posiedzeń towarzyskich.

Na sprzedaż

lub na wymianę na próżne loty.

Murowany dom 4-piętrowy z lotą na dobrej ulicy.

Po bliższą informacyą zgłosić się do redakcyi "Gazety Polskiej."

KUCHARKA LITEWSKA.

ZAWIERAJĄCA:

Przepisy gruntowne i jasne, własnem doświadczeniem sprawdzone, sporządzania smacznych, wykwintnych, tanich i prostych rozmaitych rodzajów potraw tak mięsnych jako i postnych, oraz ciast, legumin, lodów, kremów, galaret, konfitur i innych desserowych przysmaków, tudzież rozlicznych aptecznych zapraw, konserw i rzadszych specyałów.

Z PRZYDANIEM NA POCZĄTKU KSIĄŻKI:

DOKŁADNEJ DYSPOZYCYI STOŁU,

— PRZEZ —

W. A. L. Z.

(Ciąg dalszy.)

5. Szczupak w łusce, naturalnym smakiem, bez przyprawy, do musztardy lub chrzanu.

Oczyściwszy z wnętrzności szczupaka, wypłukać go, osolić prażoną (to jest wysuszoną na patelni na ogniu) solą, zgiąć go w koło wkładając w pysk ogon i przetykając drewienkiem dla utrzymywania w tym kształcie, spuścić do wrzącej w ogromnym rądlu wody, wlać trochę octu i pod pokrywą na prędkim ugotować ogniu.

Dawać na gorąco lub na zimno, do chrzanu z octem, lub musztardowym sosem.

6. Szczupak prałatowski z jarzynami.

Pokroić i posolić szczupaka, wysmarować rądel masłem, nałożyć rozmaitej drobno uszatkowanej włoszczyzny i jarzyn, trochę przemytego masła, rząd szczupaka, znowu włoszczyzny i masła, i tak postępować póki wszystko się nie ułoży, pokrywając z wierzchu masłem. Tuszyć to pod pokrywą na węglach lub w piecu, a skoro włoszczyzna gotowa, można zalać dwóma kieliszkami rumu, i z nim gotować do wydania.

Rum nie jest do tej ryby konieczny, znacznie jednak jej smak odmienia.

7. Szczupak z rosztu.

Oczyściwszy i osoliwszy nieco szczupaka, pokroić na dzwono, wyjąć z nich zupełnie ości i wytarć rybę serwetą, aby nie było wcale wilgoci. Wziąć łyżkę masła, dodawszy do niego nieco usiekanej cebuli, smażyć dopóki nie będzie miękką; skoro masło ostygnie, wbić do niego 2 jaja i maczać w tem przygotowaną rybę; osypać tartą bułką, a ułożywszy na roszt, przed wydaniem opiec z obu stron na rumiano. Dać do niej sos musztardowy.

Można tym sposobem piec inne duże ryby, jakoto: sądaka, łososia i t. d.

8. Szczupak z żółtym sosem.

Oczyściwszy szczupaka, pokroić na duże kawałki i na godzinę posolić, (można je dla odmiany nadziać farszem), włożyć do rądla, wlać szklankę wina, tyleż octu, oraz różnej ugotowanej, pokrajanej zgrabnie włoszczyzny, ćwierć funta rodzenek, cytrynę w talerzyki pokrajaną, i postawić na mocnym ogniu. Skoro się ryba ugotuje, wziąć kwaterkę sklarowanego masła, blizko ćwierci funta cukru, kwaterkę mąki, trochę sproszkowanego szafranu, rozmieszać w osobnym rądelku, rozprowadzić smakiem od ryby, i mieszając gotować, dopóki nie zacznie gęstnieć, po czem oblać szczupaka i osypać ugotowanemi rodzenkami i cytryną.

W poście zamiast masła użyć można pół szklanki oliwy.

9. Szczupak na barakowym rosole.

Oczyścić, pokroić i osolić na godzinę szczupaka. Nastawić pół garnca burakowego rosołu, wrzucić parę cebul, pietruszki, marchwi, trochę pieprzu i bobkowego liścia, parę goździków, utarty ćwikłowy burak, zagotować to mocno, i przecedzić na ułożonego w drugim rądlu i posypanego kminem szczupaka, przykryć i gotować na mocnym ogniu (lepiej na prostej niż na angielskiej kuchni). Roztopić łyżkę sporą masła, rozbić z trzema łyżkami mąki; wlać to do ryby na dogotowaniu, i potrzymać na ogniu, póki sos nie zrobi się zawiesisty.

W poście można zamiast masła użyć pół szklanki oliwy.

10. Szczupak z rumianym sosem.

Pokroić i posolić oczyszczonego szczupaka, włożyć do rądla kawałek masła, pokroić drobno główkę selery, parę marchwi, położyć na to rybę, osypać drobno pokrajaną cytryną, przykryć i tuszyć. Gdy się ryba ugotuje, wyjąć i trzymać na cieple, aby nie ostygała, zakrywając pokrywą. Do sosu wytuszonego wrzucić jeszcze trochę podpalonego cukru, kwartę buljonu, wszystko mocno zagotować, przecedzić, włożyć w to rybę i podtuszyć na wydaniu.

11. Szczupak faszerowany, z pieca.

Oskrobanego szczupaka, rozpłatać przez brzuch, wyjąć mięso z kośćmi, zostawując go cokolwiek przy skórze, która nie powinna być nadwerężoną; głowa i ogon zostać powinny całe. Wyjąć ości z mięsa, posolić, posiekać drobno z upieczoną cebulą, zieloną pietruszką, kilku oczyszczonemi sardelami i cytrynową skórką, dodać rozmoczoną w mleku i wyciśniętą bułkę, zmieszać wszystko z łyżką masła, odrobiną muszkatałowego kwiatu, pieprzem i solą, utłuc w moździerzu. Tym farszem napełnić lekko szczupaka i zaszyć na brzuch. Wysmarować masłem brytfannę, obłożyć szczupaka z boku kijkami, umocnić je szpagatem, położyć na brytfannę, a polawszy nieco masłem i śmietaną w piec wstawić, powtarzając w czasie pieczenia polewanie kilka razy. Upiekłszy na rumiano, wyjąć ostrożnie na półmisek, odjąć nici i patyczki, polać szczupaka sosem z brytfanny, i posypać cytrynową skórką pokrajaną w paski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dzieła wazniejsze,

które się ani w większej ilości ani też księgarniom taniej nie sprzedaje:

ANGLO POLISH-LEXICON by J. J. Baranowski. (A Grammar for English speaking people to learn Polish with pronunciation of Polish words in the English language). — Słownik Polsko-Angielski opracowany przez J. J. Baranowskiego. — Dzieło to jest dla chcących uczyć się po polsku. — W mocnej oprawie pół skórkowej, z wyzł. tyt. i marmurowymi brzegami. - - Cena $3.75.

BIBLIA STARY TESTAMENT PODŁUG tłóm. księdza Jakóba Wujka, z dodatkiem komentarzy Menochiusza, z kilkuset rycinami. — NOWY (Pana Naszego Jezusa Chrystusa) TESTAMENT z łacińskiego na język polski przełożony przez księdza Jakóba Wujka ozdobione 200 rycinami i obrazem kolorowym. Obydwa: Stary i Nowy Testament czyli BIBLIA oprawne są w jedną księgę, w pięknej oprawie płóciennej, złotymi i czarnymi wyciskami, marmurowe brzegi. - - - - - Cena $12.00

PISMA HENRYKA SIENKIEWICZA:

Każdy tom osobno oprawny w piękne płótno, ze złoconymi tytulikami.

Pisma Henryka Sienkiewicza 5 tomów. Tom I: Szkice Węglem. — Janko Muzykant. — Stary sługa. — Hania. Tom II: Listy z podróży. Tom III: Listy z podróży po Ameryce (dokończenie.) — Listy z Rzymu, Wenecyi i Paryża. — Komedya z pomyłek. Tom IV: Przez stepy. — Orso. — Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela. — Czyja wina? — Za chlebem. Tom V: Latarnik. — Niewola Tatarska. — Jamioł. — Na jedną kartę. — Bartek Zwycięzca. - - - $6.25

Ogniem i Mieczem. Powieść z lat dawnych, 4 tomy $5.00

Potop, powieść historyczna, 6 tomów - - $7.50

Pan Wołodyjowski, powieść historyczna, 3 tomy $3.75

Ta trzecia — Sachem Sielanka — Wspomnienia z Maripozy, z puszczy Białowiezkiej, wycieczka do Aten $1.25

Wyrok Zeusa. — Z wrażeń włoskich. — Organista z Ponikły — U źródła. — Lux in tenebris lucet. — Bądź błogosławiona! — Pójdźmy za nim! — Listy o Zoli $1.75

Rodzina Połanieckich, powieść w 3 tomach - $5.00

Bez Dogmatu, powieść w trzech tomach - - $5.00

Listy z Afryki. W dwóch tomach; z licznemi ilustracyami w tekście - - - - - $5.50

☞ **Wszystkie pisma H. Sienkiewicza uczynią $41.00.**

☞ **Powyższe dzieła Sienkiewicza są kompletnemi do obecnych czasów.**

Biblia łacińsko-polska, czyli Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, podług tekstu łacińskiego Wulgaty, i przekładu polskiego P. Jakóba Wuyka, T. J., z komentarzem Menochinsya, T. J., przełożonym na język polski. Wydanie X. S. Kozłowskiego, biskupa łucko-żytomierskiego. We czterech tomach in 8-vo maj. (fracta pagina). $18.00

Cantionale Ecclesiasticum Complectens ea, quae in ecclesiis per Poloniam ex praescripto synodorum provincialum decantori solent, cum nislinctione ad Cantum chorolem. Ad Normam Processionalis Cracoviensis, adornatum et editum. (Z nutami), w mocnej oprawie. - - - $3.50

Cichy Janek i Głośny Franek. Powieść w dwóch tomach, przez Edwarda Lubowskiego. - - - $2.50.

Chrobry. Opowiadanie historyczne z XI wieku, przez autora "Bitwy pod Raszynem." Z 6 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z złotymi i czarnymi wyciskami i ze złoconym tytulikiem. - - - - - $2.25

Druty Telegraficzne. Napisał Wincenty Kosiakiewicz. $1.50

Dwie Siostry. — Opowiadanie z życia młodych dziewcząt, napisała Marya Julia Zaleska. W ozdobnej płóciennej oprawie, ze złoconymi wyciskami i tytulikiem - - $3.00

Dolina bez wyjścia. Przygody podróżników w górach Himalaya, nap. Mayne Reid. Tłómaczyła z angielskiego M. J. Zaleska (z rycinami.) W pięknej oprawie płóciennej, ze złotymi tytulikami. - - - - - $2.25

Duch Puszczy. Opowiadanie z amerykańskich borów. Według dra Bird'a, odrobił Wł. L. Anczyc, z 8 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej z czarnymi i złotymi wyciskami i tytulikiem. - - - - - $2.00

Domowy Lekarz Homeopata podług dzieł Drów Heringa, Testa i innych, przez J. Podwysockiego. - - $2.50

Ewangelie na niedziele, wielki post i wszystkie święta podług mszału rzymskiego ułożone a z biblii ks. Jakóba Wuyka wiernie wyjęte z dodaniem modlitw kościelnych i ewangelii opuszczonych w innych wydaniach, oraz początkowych nauk rzymsko kat. kościoła. Oprawne w czerwone płótno ang., wyzłacane brzegi, na extra pięknym papierze. - $5.00

Ewangelie i Epistoły na niedziele, wielki post i wszystkie święta, itd. - - - - - $1.25.

Giermek książęcy. Powieść historyczna z XIII wieku, dla młodzieży dorastającej, przez Zuzannę Morawską. (Z rysunkami Juliana Maszyńskiego.) W ozdobnej oprawie płóciennej, z złotymi i czarnymi wyciskami i ze złoconym tytulikiem. - - - - - $2.25

Gwiazda Sudanu. Przygody podróżników w Afryce Środkowej, nap. M. Prêvost-Duclos. Z francuzkiego naśladowała M. J. Zaleska. Z 7 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złoconymi tytulikami i tytulikiem $2.25

Homilie na niedziele i święta całego roku przez ks. Ant. Chmielowskiego, M. S. T. - - - - $3.00

Kazania X. Piotra Skargi o siedmiu Sakramentach kościoła ś. katolickiego; przy których kazania przygodne o rozmaitych nabożeństwach wedle czasu które się w msze księgi wespołek z innemi drobniejszemi pismy tegoż X. Piotra Skargi włożyły i oddzieliły. Cumgratia & Privilegio S. R. M. - - - - - - $2.75

Kazanie na Niedziele i Święta całego roku ks. Piotra Skargi, S. J., 3 tomy. - - - - $8.00

Kazania wielkopostne ks. Andrzeja Załuskiego biskupa Płockiego. - - - - - $2.00

Kochanek Małgosi (typy gatunkowe) napisał Edward Lubowski. - - - - - $2.00

Król Krak i królewna Wanda. Opowiadanie przedhistoryczne dla młodzieży, przez autora "Bitwy pod Raszynem". Z 8 obrazkami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z złotymi i czarnymi wyciskami i ze złoconym tytulikiem $2.25

"Lutnia." (Z nutami.) Pierwszy wybór kwartetów męzkich, polskich i obcych kompozytorów, zebrał Piotr Maszyński, dyrektor tow. śpiewackiego "Lutnia". 4 tomy - - $3.75

Mowy Parafialne, miane w Warszawie, w kościele św. Jędrzeja, przez ks. T. Grodzickiego proboszcza tegoż kościoła (Cztery tomy), oprawne w angielskie płótno, czerwone brzegi. - - - - - - - $9.00

Misya Apostolska do pokuty i powstania z grzechów prowadząca, na trzy części podzielona przez ks. Karola Fabianiego, 3 tomy, każdy opr. w płótno ang. - $5.50

Miesiąc najsłodszego Serca Jezusowego, przez ks. Prokopa, kapucyna, opr. w ang. płótno, z czerwonymi brzegami, wyzł. tytuliki. - - - $2.25

Mowy Pogrzebowe przy zmarłych różnego wieku i stanu. Napisane oryginalnie przez ks. Antoniego Konrada Piramowicza, zgrom. ks. Reformatorów. $2.00

Młodzi Żeglarze czyli przygody myśliwskie w Ameryce Północnej, napisał Mayne-Reid, przełożyła z angielskiego M. J. Zaleska, z 12 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i złoconym tytul. $2.25

Mały lord. Powieść dla młodzieży, napisała Frances Hodgsor Burnett, przełożyła z angielskiego M. J. Zaleska (z rycinami.) W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i tytulikiem. - - - - $2.25

Moi Znajomi. Martwa natura. Urbanowa. Morze. Ksawery. W starym młynie. Moja Cioteczka. W winiarskim forcie. Józik Skokacz. Maryśka. Lalki moich dzieci. Banasiowa. Anusia. Z cmentarzy. - - - - $1.50

Mieszkaniec Puszczy. Powieść Cooper'a dla młodzieży opracowała M. J. Zaleska. Z 5ciu obrazkami. W ozdobne oprawie płóciennej z czarnemi i złotemi wyciskami - $2.25

Odgłosy Gór i Dolin. Powieści z dawniejszych i nowszych czasów dla młodego wieku, napisała M. J. Zaleska, z 7 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i tytulikiem. - - - - $2.25

Opisy i przygody z podróży różnych częściach świata. Zebrał i ułożył Wł. Anczyc, z 6 rycinami. W pięknej oprawie płóciennej, z wyciskami i złotym tytulikiem. - - - - - - - - $2.25

Opowiadania. (Dr. Antoni J.) Dwa tomy. I zawiera: Senatorska Dola. — Chamska Dola. — Palestrant z XVIII wieku. — Pan Balcer z Godzimierza Wilga. — Na szpakowym szlaku. — Gospodarstwo skarbnika czerwonogrodzkiego w kamienieckiej warowni. — Emir Rzewuski. — Początek handlu polskiego na Czarnem Morzu i żegluga po Dniestrze. — Jeden ze szczepów zasłużonego roku. — II. Hrabia Redux. — Sprawa Tarnowska. — Nieszczęśliwy Władyka. — Z dziejów Polesia. - Alex Weryha Darowski. — Maurycy Gosławski. - - - - - - - $5.00

Ogród Warzywny jego urządzenię i pielęgnowanie roślin warzywnych. Na żądanie komitetu Towarzystwa gosp. roln. krakowskiego opisał Karol Langie, członek nadzw. Akademii Umiejętności w Krakowie i komitetu Tow. gosp. roln. krak. - - - - - - - - $1.00

365 Obiadów za pięć złotych przez Lucynę C. autorkę kursu gospodarstwa dla kobiet, jedynych praktycznych przepisów poradnika porządku itd. - - - - $3.00

Plato V. Reussnera. Najlepsza metoda języka niemieckiego do nauczenia się pisać, czytać i rozmawiać w trzech miesiącach, bez pomocy lub z pomocą nauczyciela, z kluczem na końcu. - - - - $2.00

Postilla Catholica, w której się znajdują: kazania na święta Panny Maryi, Apostołów, męczenników i innych świętych, których święta kościół zwykł obchodzić: począwszy od adwentu aż do św. Jana Chrzciciela, przez D. Jakóba Wuyka, z Wągrówca Teologa S. J., cum gratia & Prinil; S. R. M. 2 bardzo grube tomy. - - - - $16.00

Przygody Myśliwskie młodych osadników w Afryce Południowej. Napisał Mayne-Reid. Przełożyła z angielskiego M. J. Zaleska. Z 12 rycinami. W pięknej oprawie płóciennej, z czarnemi i złotymi wyciskami i złoconym tytulikiem. - - - - - - - $2.25

Puszcza wodna w lesie. Napisał Mayne-Reid. Przełożyła M. J. Zaleska, z 12 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i tytulikiem. - $2.25

Połów potworów morskich, napisał Mayne-Reid Przełożyła z angielskiego M. J. Zaleska. (Z 8 rycinami.) W pięknej oprawie płóciennej, z złotymi i czarnemi wyciskami i złoconym tytulikiem - - - - - $2.25

Powieści z 1001 Nocy dla młodzieży, przekład polski podług A. L. Grimm'a. Z 6 rycinami kolorowanemi. W mocnej oprawie z litograficzną okładką. - - $2.00

Tajemnice Afryki, napisał Ludwik Jocolliott. Zawiera: Ostatni statek niewolniczy. — Bohater puszczy. — Stolica stepu. Przeł. z francuzkiego Karol Jurkiewicz. Ozdobione 32-ma ilustracyami. W pięknej oprawie płóciennej, z czarnemi i złotymi wyciskami i złoconym tytulikiem - $3.25

Woły robocze. Obrazki z życia poczciwców przez A. Wilczyńskiego (autora "Kłopotów Starego Komendanta".) - $1.25

W Połcieniu. Opowiadania i obrazki przez Willę Zyndram Kościałkowską. - - - - - - $2.00

Wilcze Gniazdo. Powieść z czasów krzyżackich dla dorastającej młodzieży przez Zuzannę Morawską, z 5 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z wyciskami czarnymi i złotymi i ze złoconym tytulikiem - - - $2.00

Wyprawa po skarby ukryte w pośród puszczy. Przygody podróżników w Australii. Wolny przekład z francuzkiego przez M. J. Zaleską. Z rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i tytulikiem. $2.25

Z różnych sfer. Nowele i obrazki Elizy Orzeszkowej. 2 tomy. — I. Stracony. — Dziwak. — Pani Linza. — Szara Dola. — II. — Julianka. — Czternasta część. — Silny Samson. — Milord. - - - - - - $2.50

Melodye do Zbioru Pieśni Nabożnych Katolickich do użytku Kościelnego. Ułożone do grania na organach i śpiewania na cztery głosy W mocnej oprawie. Cena - - - $5.00

Śpiewnik Kościelny (Cantionale ecclesiasticum) obejmujący Pieśni, Hymny, Antyfony, Nieszpory itd. z melodyami oraz objaśnienia tyczące się świąt i obrzędów kościoła rzymsko-katolickiego, ułożony podług muzyki kościelnej, chóralnej i figuralnej Romualda Zientarskiego, w mocnej oprawie, cena - - $2.75

Szczeble do Nieba. T. Klonowskiego w dwóch tomach, w mocnej oprawie, cena - - - - $250.00

Cantionale Ecclesiasticum Grabskiego, w mocnej oprawie ze złoconemi brzegami i tytulikami, cena - $5.50

Plato V. Reussner'a najlepsza metoda języka niemieckiego do nauczenia się czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w trzech miesiącach bez pomocy, lub z pomocą nauczyciela. Kurs niższy i wyższy z kluczem na końcu. Cena - - - $2.00

M. Joel. Polnische Grammatik, z kluczem w osobnej książce. W mocnej oprawie. Cena - - - - $3.50

Nauka Poezyi zawierająca teoryą poezyi i jej rodzajów oraz znaczny zbiór najcelniejszych wzorów poezyi polskiej do teoryi zastósowany przez H. Cegielskiego, w mocnej oprawie, cena $5.75

Słownik Polsko-Łaciński przez ks. Antoniego Bielikowicza w dwóch tomach, w mocnej oprawie, cena - $13.65

Nauka Położnictwa dla użytku położnych napisana przez dra Henryka Jordana, w mocnej oprawie, cena - $7.00

Nauka o chorobach kobiet (Gynaekologia) przez dra Mieczysława Gruella, w mocnej oprawie, cena - $9.00

Pisma Lekarskie dra T. Chałubińskiego, w mocnej oprawie, cena - - - - - - $3.50

Praktyczny Kucharz Warszawski zawierający 1503 przepisy różnych potraw oraz pieczenia ciast i przygotowywania zapasów śpiżarnianych, cena - - - $3.00

Filotea czyli droga do życia pobożnego napisana przez św. Franciszka Salezyusza biskupa i książęcia Genewskiego oraz założyciela zakonu Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny. Przetłómaczył podług najpoprawniejszego dawnego wydania ks. Aleksander J. w mocnej oprawie z złoconemi brzegami, cena - - $2.50

Droga do życia pobożnego, przez św. Franciszka Salezyusza, w mocnej oprawie, cena - - - $1.75

Godzina Straży czyli godzina nieustającego Różańca w rozmaitych okolicznościach życia, w mocnej oprawie, cena - 75c.

Pisma Adama Mickiewicza w mocnej oprawie, cena $12.00

Powstanie Narodu Polskiego w r. 1830—1831 od epoki na której opowiadanie swoje zakończył Maurycy Mochnacki, z mapą teatru wojny i czterema kartami topograficznemi przez Ludwika Mierosławskiego, w ośmiu tomach, w mocnej oprawie, cena $45.00

Bitwy i Potyczki stoczone przez wojsko polskie w r. 1831, zestawił E. Callier, porządkiem chronologicznym podług Ludw. Mierosławskiego, S. Barzykowskiego i źródeł współczesnych, w mocnej oprawie, cena - - - - - - $5.00

Kazania Sejmowe Skargi, wykład publiczny M. Bobrzyńskiego miany w dniu 29 Marca, 1876 r. w Krakowie, cena - 35c.

Historya Unii Kościoła Ruskiego z Kościołem Rzymskim, napisał ks. Edward Likowski, cena - - - $3.50

Wykład Listów św. apostoła Pawła do Tymoteusza, Tytusa, Filomena i do żydów jako dalszy ciąg wykładu Pisma św. Nowego Zakonu przez ks. W. Serwatowskiego, w mocnej oprawie, cena $1.25

Wieczór św. Sylwestra czyli wypisy z mojego dziennika, napisał ks. Feliks Gondek, w mocnej oprawie, cena - $1.50

FARMY

w osadzie **MAŁA POLSKA** W WISCONSIN.

Jeżli pragniecie nabyć farmę w gęsto zaludnionej okolicy, gdzie już około 500 familii się okupiło, i wszyscy są z tego zupełnie zadowoleni; gdzie rola tłusta, drzewo jest wartościowe, i popłatne; dobre drogi, szkoły, kościoły, 4 mleczarnie i miasteczka z dobremi targami, oraz 4 koleje w bliskości, piszcie do mnie po polskie mapy, i informacye tyczące się tej miejscowości, do której w 2 do 3 godzinach z St. Paul i Minneapolis się dojedzie. Osada ta obejmuje około 5000 akrów pięknej roli, którą sprzedam tanio i na łatwych warunkach. Piszcie po polsku do: **H. LOHRBAUER.**

187 E. 3rd Street, ST. PAUL, MINN.

(Nov. 12—97.)

PŁACĘ NAJDROŻEJ

ZA

RUBLE rosyjskie
GULDENY Austryackie
MARKI Niemieckie
STERLINGI Angielskie
LIRY Włoskie
FRANKI Francuzkie, belgijskie szwajcarskie i rumuńskie.
KRONERY szwedzkie, norwegskie i duńskie.

WYSEŁAM NAJTANIEJ.

RUBLE do Polski i Rosyi.
GULDENY do Galicyi, Węgier, Czech i całej Austryi.
MARKI do Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich, Szlązka i całych Niemiec.
STERLINGI do Anglii.
LIRY do Włoch.
FRANKI do Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Rumunii.
KRONERY do Szwecyi, Norwegii i Danii.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ills.

Żądającym Tygodnik Powieściowo - Naukowy z roku 1896 z dziełem "Branki w Jasyrze" oznajmiamy, że już go za jednego dolara odebrać nie mogą, ponieważ pozostało nam go w małej ilości i oprawny w książkę kosztować będzie $3.85 (wyraźnie trzy dolary i osiemdziesiąt pięć centów). Zarazem oznajmia się że rocznik 3, Tygodnika Pow. Nauk. pozostało nam tylko kilka egzemplarzy kosztuje $25.85 (wyraźnie dwadzieścia pięć dolarów i 85 centów).

Ar moki lenkiszkai?

Jagu moki, ir esi miletojas gražiu skaitimu, tai parsigabenk saw kningu istoriniu, apisaku, mokslišzku, su dainelems, giesmems, giwenimus Szwentuju, maldu kningas su na toms, su szposais, mokslišzkas ir t. t. raszikite tegul prisiunczе jiums **Kataloga Kningu, Pirmutinia Kniginia Lenkiszka Ameriko,** ant tokio adreso:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str. Chicago, Ill.

GREENEBAUM SONS, BANKIERZY

83 & 85 Dearborn Str., CHICAGO.

Pożyczki na własność realną. Załatwiają ogólne sprawy bankierskie.

SANTAL-MIDY

W 48 GODZINACH

zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez SANTAL MIDY kapsułki bez niedogodności.

PATENTY.

Patenty dostarczam na Amerykę i Europę; łatwe wypłaty dla ludzi pracujących. Rysunki i wynalazki wypracowuję. Ceny umiarkowane. Porada darmo. Korespondencya w polskim języku.

Konsul B. Singer,
Adwokat Patentów,
56 Fifth ave., Chicago Ills. aug. 4—98

☞ Zwracamy uwagę tym panom abonentom, którzy wykupują na poczcie Money Orders (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

Adresować należy:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Street. - Chicago, Ill.

$12. 3000 KOŁOWCÓW musi być wysprzedanych czemprędzej.

Standard '97 Models, całkiem gwarantowane, $14 do $30. '96 models $12 do $20. Koła używane po $5 do $14, wysela się na każdemu na obejrzenie bez przysłania napród zadatku. Wielka wysprzedaż fabryczna na pozbycie się. Zaróbcie sobie na kołowiec za pomocą pomożenia nam w anonsowaniu. Dajemy jednemu każdem mieście na BEZPŁATNY UŻYTEK kołowiec na lakowe ludzkom okazywać. Piszcie natychmiast po tę specyalną ofertę.

W. J. MEAD CYCLE CO., 298 — 300 Wabash Ave., Chicago.

Wysokie Ramię — Gwarantowane na 10 lat.

Popróbujcie darmo

na 30 dni we własnym waszym domu i oszczędzicie od $10 do $25. Żadnych pieniędzy naprzód.

$60 Kenwood Masz. za $23.00
$50 Kenwood Masz. za 19.50
Singery (przez nas robione) $8, $11.50, $15 i 27 innych stylów. Wszystkie przykłady darmo. My płacimy fracht. Kupujcie z fabryki. Oszczędzicie agentów wielki zarobek. Przeszło 100,000 w użyciu. Katalog i zaświadczenia darmo. Piszcie zaraz. Adresować (w całości) CASH BUYER'S UNION, 158, 164 W. Van Buren Str., B. 262, Chicago

☞ W koloniach polskich w Ameryce, gdzie nie ma księgarń polskich chcący trudnić się sprzedażą książek polskich do nabożeństwa, religijnych i powieściowych mogą ładny pieniądz zarobić. Po warunki i rabat należy się zgłosić do pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza. 532 Noble Str., Chicago, Ills. Szczególnie ludzie bez pracy mogą prowadzić dobry interes sprzedażą książek. x

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysyłać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie
Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ills., 30go Września, 1897.

Dzienniki tutejsze coraz to częściej w tych dniach zaznaczają fakt, że w Niemczech, zwłaszcza w południowej części kraju Rzeszy Niemieckiej, duch buntu przybiera coraz to groźniejsze rozmiary, że wszyscy coraz to są zaciętszymi do Prusaków.

Pruscy "junkrzy" są tak serdecznie nienawidzeni przez innych Niemców, że uczucie to jest większem jak dla rasowych wrogów. Wszyscy, mający przekonania antipruskie, niecierpliwie czekają na zbliżający się czas wyborów i w tych chcą zaznaczyć swoją opozycyą względem Prusaków i rządu.

Antagonizm południowych Niemców do Prusaków napędza zwolenników w szeregi socyalistów w liczbach tysięcznych a stan wewnętrzny rzeszy niemieckiej ma być w tych czasach bardzo zachwianym jak był w r. 1870.

Ignorancya Francuzów.

Każdy człowiek, pilnie czytający gazety, wie, że Francuzi ogromnie grzeszą nieznajomością świata, szczególnie w dziedzinie geografii. Nie tak bardzo dawno temu, z Paryża wysłano telegram do prasy, że tam odebrano wiadomość z Rosyi, iż wielki ogień nawiedził Warszawę i tę "wieś" całkiem spustoszył. Na "bąku" tym natychmiast się poznali publicyści amerykańscy i wytknęli, że niepodobna temu uwierzyć. Teraz dzienniki tutejsze raz po raz chwytają informacye francuzkie i je przedstawiają — czytelnikom, jednocześnie wytykając nieznajomość rzeczy napuszonych Francuzów. I tak jeden dziennik tutejszy z "informacyj francuzkich" zrobił następujący bukiet:

"Canada jest zaprawdę wielkim krajem i do tego się może szczycić, że tam się urodził Jerzy Washington.

"Na przeglądzie wojska rosyjskiego w liczbie gości zagranicznych znajdował się gen. Nelson, komendant naczelny armii amerykańskiej. (Nelson jest tylko generałem).

"Nowe maszyny do łamania lodu tyle są w stanie dokonać, że chociaż będzie najtęższa zima, wszystkie rzeki Syberyi będą mogły płynąć do Morza Antarktycznego.

"Niedaleko miejsca Eureka Springs, w Stanie Arkansas, śliczny widok przedstawia ocean Spokojny, itd.

"Trzeba pamiętać, że ludność Stanów Zjednoczonych jest tylko na pół ucywilizowaną. Tylko mała część ludności umie czytać i pisać i głównym jej celem jest robienie pieniędzy.

"Alaska jest to mały kraj, który w połowie należy do Stanów Zjednoczonych w połowie do Kanady. Jednak nastanie kwestya międzynarodowa, albowiem Rosya uważa ten kraj za swój."

Itd. itd. Czy to nie pocieszne?

Polak

na krańcach abisyńskich. W wojsku włoskiem, które odbyło morderczą kampanię w r. z. w wąwozach abissyńskich przeciw Menelikowi, zakończonej, jak wiadomo, pogromem pod Aduą, znalazł się Polak, młody podoficer piechoty włoskiej, Decyusz Wołyński, dowodzący kompanią czarnych krajowców. Młody podoficer, urodzony w Rzymie, jest synem ś. p. Artura Wołyńskiego, założyciela muzeum Kopernika w Rzymie i autora cennych, oraz źródłowych rozpraw o Galileuszu i jego stósunkach z Polską — Siostra p. Decyusza Wołyńskiego osiedlona jest w Winnicy, w gubernii podolskiej, gdzie zaślubiła adwokata Ciąglińskiego.

Angielski komentarz „dni warszawskich."

("Słowo Polskie.")

W jednem z pism londyńskich w "St. James Gazette" znajdujemy interesujący komentarz podróży carskiej do Warszawy, tem bardziej uwagi godny, że nie w formie jakichś refleksyj na jej temat, lecz mimochodem rzuconej w artykule, który odsłania dyplomatyczne dzieje i cele aljansu francuzko-rosyjskiego. Przytaczamy ostatni ustęp wspomnianego artykułu:

"Mikołaj II, jak i prezydent Faure osobiście byliby zadowoleni, aby rzecz (traktat), nie wyszła na jaw. Kiedy Mikołaj II zeszłego października Paryż odwiedził, robiono wszystko możliwe, aby wydobyć zeń upragnione słówko. Młody monarcha słowa tego nie wypowiedział. Teraz dopiero uczynił to i z pewnością powiedzieć można, iż kroku tego nie żałuje. Cały tekst traktatu nigdy Izbom przedłożonym być nie może. Paragrafy bowiem o odzyskaniu Alzacyi i Lotaryngii i ukończeniu rosyjskich zbrojeń wywołały burzę.

"Czy Francya lub Rosya zyskały co przez formalne publiczne przyznanie, że traktat istnieje? Z najlepiej poinformowanych kół powiadają nie. Stosunki bowiem skutkiem tego mogą się zaostrzyć, a nie widać żadnych korzyści z dalszych spekulacyj w tym kierunku. Jednak nie można lekceważyć usiłowania Rosyi w celu ugłaskania Polaków. Przecież to tylko dwanaście godzin z Berlina do polskiej granicy."

Czyli innymi wyrazami "St. James Gazette" w artykule, który ma wszelkie znamiona "zdrady tajemnicy dyplomatycznej" powiada to samo co od dawna zarówno myśmy, jak i "Przegląd wszechpolski" na podstawie prostej kombinacyi mówili: Rosya licząc się z możnością starcia z Niemcami, które przyspieszyć się może przez ogłoszenie sojuszu, zmierza do tego, aby na terenie ewentualnego starcia nie miała żywiołu niezadowolonego, wrogiego sobie. Cała więc obecna kokieterya z Polakami nie ma za źródło poczucia sprawiedliwości, ani też celem jej nie jest wcale wymierzenie nam owej sprawiedliwości, lecz ugłaskanie, uśpienie nas, do czasu, póki się stosunki nie zmienią, w zamiarach politycznych a samolubnych. Dopóki nie uzyskamy namacalnych dowodów, że jest inaczej, komentarz ten do "dni warszawskich" może się nam wydawać jedynie racyonalnym. Wszakże hypnotyzują nas słodkiemi słowami tylko, a równocześnie nowe środki rusytikacyjne idą jedne za drugimi!

Francya a Rosya.

(Orędownik.)

W 1824 roku po raz pierwszy eskadra francuzka zawinęła do Kronsztadu, ażeby złożyć hołd carowi I po restauracyi Bourbonów. Znakomity pisarz francuzki Chateaubriand, który kierował wówczas zagraniczną polityką Francyi, wysłał równocześnie depeszę dyplomatyczną do Petersburga, przedstawiając korzyści zbliżenia pomiędzy Francyą a Rosyą i wykazując, że przymierze francuzko rosyjskie dyktowałoby prawa światu.

Projekt przymierza nie przyszedł wtedy do skutku: Aleksander I rychło umarł, a następca jego Mikołaj I wybrał odmienne drogi polityczne. Idea Chateaubrianda nie zaginęła jednakże: przed siedmdziesięciu laty nie było jeszcze realnych warunków dla jej urzeczywistnienia, ale odżyła teraz po latach wielu we współczesnej Europie i dzisiaj stała się niemal osią całej międzynarodowej polityki europejskiej.

Sytuacya, która do przymierza tego doprowadziła, datuje się właściwie od czasu traktatu frankfurckiego. Po strasznym pogromie Francyi 1870-71 roku zdawało się, że naród francuzki utracił przodujące swe stanowisko w dziejach i rozwoju cywilizacyi, a szczęśliwi zwycięzcy przepowiadali mu stanowczy upadek. Znany ekonomista Rodbertus, sławny uczony, ale szowinista pruski, oświadczył publicznie, że młode i świeże plemiona, oblegające Paryż, powtórzą historyę starożytnych Germanów, którzy zawładnęli Rzymem.

Francya jednakże dźwignęła się z upadku i nie straciwszy cywilizacyjnego, odzyskała swe polityczne stanowisko. Kiedy przed 26 laty stary Thiers, później prezydent republiki, objeżdżał dwory europejskie, przyjmowano go ze współczuciem, jako nieszczęśliwego starca potrzebującego pociechy, ale nie wiele się z nim liczono, bo nie miał za sobą wpływu i stanowiska swego kraju.

W jakże odmiennych warunkach odbywa się dzisiaj przyjęcie Faure'a w Rosyi. Z imponującą eskadrą prezydent republiki francuzkiej zawinął go portu kronsztadzkiego, gdzie powitany został przez w. księcia Aleksego, a następnie przez cara Mikołaja. I nie tylko monarcha rosyjski wita go z czcią i podejmuje z wyjątkowemi honorami: cały naród rosyjski z wielkim zapałem przyjmuje prezydenta republiki, a Europa bacznie przygląda się tej wizycie, w której upatruje wypadek niezwykły i wielkiej doniosłości politycznej.

Niedawno car podejmował cesarza Wilhelma II; teraz prezydent Faure był jego gościem. Po wizycie cesarza niemieckiego każdy szczegół przyjęcia Faure'a staje się podwójnie interesującym, gdyż dopiero z zestawienia obu tych przyjąć i towarzyszących im okoliczności poltitycznych będzie można ocenić obustronny stosunek Rosyi do Niemiec i do Francyi. To też najdrobniejsze szczegóły z pobytu prezydenta Faure'a w Rosyi staną się niebawem przedmiotem komentarzy politycznych.

Najświeższe depesze przynoszą pierwsze okólnikowe głosy. Organa rządu rosyjskiego kładą nacisk na doniosłe znaczenie wizyty, którą nazywają "niezwykłem i pamiętnem zdarzeniem dziejowem", i przedstawiają odwiedziny Faure'a jako wizytę złożoną narodowi rosyjskiemu w imieniu narodu francuzkiego.

Pierwszy raz od czasu istnienia republiki francuzkiej, jej prezydent opuścił terytoryum swego kraju dla złożenia wizyty obcemu monarsze i pierwszy raz Rosya podejmuje urzędownie prezydenta republiki. Jakiekolwiek więc byłoby polityczne znaczenie tej wizyty, jest ona w każdym razie znamiennym faktem współczesnej doby, świadczy bowiem wymownie o zmianie, jaka nastąpiła w Europie, niegdyś forma stanowiła sprawę zasadniczą, a przed stu laty była jedną z głównych kwestyi w krwawym dramacie wielkiej rewolucyi i dała powód do królobójstwa. Dzisiaj dwa państwa o radykalnie odmiennej formie rządu, republika i autokratyczna monarchia, zawarły przymierze; naród demokratyczny i naród wychowany pośród urządzeń despotycznej monarchii, podały sobie ręce, a car despota przyjmuje, jako równego sobie, przedstawiciela wolnego narodu republikańskiego. Nad wszystkiem góruje interes polityczny.

Widocznie więc, polityczna forma rządu schodzi do podrzędnego znaczenia, nie budzi zapału i nie wywiera tak wielkiego wpływu na umysły, jak dawniej. Różnice form politycznych tracą znaczenie wobec wielkich zagadnień współczesnej doby, na czele której stoją kwestye socyalne.

Dla Francyi wreszcie wizyta Faure'a w Rosyi jest widocznym znakiem potęgi francuzkiego narodu, a więc jego odrodzenia. Z zadziwiającą szybkością naród ten powstał z upadku i odrodził się po doznanej klęsce. Nie Rosyi to zawdzięcza, ale sobie samemu, własnym swym siłom żywotnym; bo gdyby nie jego armia, nie jego finanse i zasoby ekonomiczne, gdyby nie jego rozum i zmysł polityczny, Rosya nie szukałaby z Francyą przymierza.

Oby tylko nie potrzebowali nadal zdobywać swego stanowiska kosztem poniżenia lub zaprzepaszczenia swych tradycyjnych idei wolnościowych!

KORESPONDENCYE
"GAZETY POLSKIEJ."

Milwaukee, Wis., d. 23 września 1897.

Nowiny z farmów!

Farmerzy w Sobieskim, Pułaskim, Krakowie i Hofa Parku w stanie Wisconsin, wolą raczej zajmować się swemi farmami i bydłem aniżeli pisaniem listów. Ale gdy wyjeżdżali z miast poprzyrzekali swym znajomym, że będą pisali listy do nich, skoro się przekonają jak tam jest na farmach, lecz wiele z tych przyrzeczonych listów nie zostało napisanych.

Wielu z tutejszych farmerów dali mnie adresy i prosili, ażebym sam napisał listy do ich przyjaciół i napisał im prawdę, jak jest na farmach. Dla tego używam tego sposobu, ażeby im napisać od nich i zarazem też i od siebie.

Faktem jest, że wszyscy poczynamy się cieszyć z powodu pięknych urodzaji tutaj i z powodu wysokich cen i życzymy sobie, ażeby nasi przyjaciele nas odwiedzili.

Co miałem najbardziej zalecane ażeby napisać jest to, że farmerzy tutaj są zdrowi, że są zupełnie zadowoleni z swych farm i urodzaji i że klimat tutaj jest doskonały, zupełnie taki sam, do jakiego w starym kraju byli przyzwyczajeni.

Robotę na farmach uskutecznia się w teraźniejszych czasach tak udoskonalonemi narzędziami i maszynami, że robota na farmach nie jest wcale tak trudną jak robota w miastach pod bossami.

Prawdą też jest, że kilka set dolarów wystarczy, ażeby rozpocząć farmerstwo w Wisconsinie. Ci, którzyby mogli przyjechać na grunt w tym roku z 500 dolarami lepiejby na tem wyszli, aniżeli gdy będą czekać do przyszłego roku i przyjadą potem ze 100 lub 200 dolarami więcej. Jeden rok prędzej na farmie jest wart więcej jak 100 lub 200 dolarów dla jednej familii.

Te 800 Polskich familij, które już zamieszkują w tych koloniach, posiadają bardzo piękne farmy. Tuż przy ich uprawnych farmach jest dosyć gruntu dla jeszcze tysiąca familij. Grunta, które graniczą z temi uprawnemi farmami, mogą być nabyte po tanich cenach począwszy od 200 do 500 dolarów za 40 akrów.

Jeźli kupujący nie jest dosyć bogatym, nie potrzebuje wszystkiego gotówką zapłacić. Grunta te położone są na pięknem wzniesieniu o kilka set stóp ponad dużem pięknem miastem Green Bay. O kilka mil od tych kolonij znajdują się różne wielkie rzeki jak n. p. rzeka Fox, rzeka Wolf i rzeka Oconto. Zaś w koloniach tych znajdują się liczne źródła, które tworzą strumyki, a te szybko wpadają do tych większych rzek.

Kochany przyjacielu namyśl się nad doniosłością powyższych faktów.

Jaka korzyść jest z wysokiego wzniesienia tych gruntów?

Otóż niektóre korzyści są te, że zboża nie są wystawione na takie niebezpieczeństwo przymrozków jak w miejscach nizkich. Po drugie, farmy nasze nie były jeszcze nigdy powodzi nawiedzone.

Jakie korzyści zaś są z rzek?

Rzeki nawodniają i osuszają grunta. Grunta te mają dobry spad do rzek i do dużej zatoki czyli jeziora znajdującego się tylko o kilka mil od tych kolonij.

Urodzaje mamy tutaj piękne nieomal każdego roku, a w tym roku były szczególniej dobre i zboża zostały sprzątnięte w doskonałym stanie, to też nasze stodoły i śpichlerze były doskonale zapełnione. Obszerne nasze pola kukurydzane zadziwiły wielu z odwiedzających nas gości, którzy nie wiedzieli o tem, że klimat tutaj może wydać tak piękną kukurydzę. Kukurydza jest naszem najpewniejszem i najlepiej się opłacającem zbożem.

Wysokie ceny za produkta i bydło cieszą farmerów. Handlarze bydła jeździli od farmy do farmy nieomal dzień i noc i jeden przepłacał drugiego.

Farmerzy w Wisconsinie nie życzą sobie lepszego utrzymania nad to, jakie mają na farmach. Gdyby tylko ludzie w miastach mogli się przekonać, jak zadowoleni jesteśmy, tak z pewnością by przyjechali i przyłączyli się do nas.

Sobieski jest najlepszem town'em w tych koloniach. Położone jest tylko o 16 mil na północ od miasta Green Bay i leży nad główną linią jednej z największych kolei.

Kolej Chicago, Milwaukee & St. Paul pobudowała w Sobieskim piękny dworzec osobowy i towarowy wraz z stacyą telegraficzną i ofisem Ekspresowym.

Jest tutaj także nowy Polski kościół, cztery warsztaty i skład budulcu. Dobre drogi porobione są z Sobieski do Pułaskiego, Krakowa i Hofa Parku i w pobliżu dworca w Sobieskim można każdego czasu nająć furmankę do każdej części tych czterech kojonij. Ci którzy życzą sobie mieć dokładną mapę, która pokazuje drogi i domy, może takową dostać, jeźli napisze do J. J. Hof Land Co., Milwaukee Wis.

Osoby życzące sobie nas odwiedzić i kostumerzy nie potrzebują się zatrzymywać w Milwaukee jadąc dotąd, lecz powinni wykupić tykiet kolejowy wprost do Sobieski stacyi kolejowej.

Z szacunkiem
J. J. Hof i wielu farmerów.

PO ZŁOTO DO ALASKI.

Różne wiadomości z Alaski i o Alasce.

Port Townsend, 25 września. Przybił tutaj parowiec "City of Seattle" z Skaguay i Dyea. Ze Skaguay parowcem tym przyjechało 215 pasażerów, 192 mężczyzn i 18 niewiast, którzy nie mogąc przebyć wąwozu White powrócili do "cywilizacyi.". Zrobili bardzo rozsądnie, że zimy w Alasce nie chcieli przebyć. Spodziewamy się tutaj powrotu z Alaski wielu więcej ludzi, szczególnie tych, którzy wyjechali po złoto bez należytego przysposobienia się.

Astoria, Oregon, 25 września. — Przyjechał parowiec "Elder" i przywiózł ze Skaguay i Dyea 23 zawiedzionych pasażerów, którzy opuścili te miejscowości dlatego, że nie mogli przebyć wąwóz i że stracili odwagę do pokonania trudności i przeszkód. Paru z nich chce jednak powrócić do Alaski na wiosnę.

Port Townsend, 24 września. Przyjechał tu parowczyk "Pioneer" z Skaguay i przywiózł wiadomość o osunięciu się ziemi we wąwozie Chilkoot blizko punktu Sheep Camp, które się wydarzyło ubiegłej soboty. W nieszczęściu 18 ludzi, wybierających się do pól złotych, utraciło życie. Jednego tylko trupa zdołano wydobyć z osuniętej ziemi i to trupa człowieka nazwiskiem Choynski, który miał być kuzynem Joe'a Choyńskiego, fajtera na pięście.

W miejscowości Lake Bennett śnieg leży 6 cali głęboko a na wierzchołku wąwozu Chilkoot leży śnieg na 3 cale.

Dwie ważne sprawy.

("Słowo Polskie.")

Prasę polską w Królestwie, tudzież prasę rosyjską zajmują obecnie dwie ważne sprawy: jedną z nich jest kwestya projektowanego zniesienia generał gubernatorstw wileńskiego i kijowskiego, drugą — samorząd ziemski i miejski dla Królestwa Polskiego. Naturalnie, obydwa projekty należy uważać za liberalne. Dążą one: pierwszy—do zniesienia stanu wyjątkowego i wyjątkowej władzy generał-gubernatorów na Litwie i Ukrainie, drugi— do dania udziału ludności miejscowej w wewnętrznej gospodarce kraju.

To wystarcza, ażeby najgwałtowniejszym przeciwnikiem obu projektów stały się polakożercze i szowinistyczne "Moskowskija Wiedomosti."

Piorunują one na projekt zniesienia generał-gubernatorstw z zapałem zaiste godnym lepszej sprawy—i twierdzą, że z chwilą, gdy to zniesienie stanie się faktem, nastąpią najstraszniejsze klęski dla "kraju zachodniego" i dla państwa rosyjskiego. Przepowiada więc organ p. Gringmuta rozprzężenie, anarchię, polskie intrygi, upadek władzy i idei rosyjskiej, "opolaczenie" i... mało, że nie grad, powódź i nieurodzaj. Z tego zacietrzewienia się "Mosk. Wied." widać najlepiej, że przemawiają one nie w interesie sprawy, ale w osobistym interesie rosyjskiego "czynowniczestwa," któremu z rąk wymyka się w tej chwili bardzo korzystna gratka.

Pozostałe gazety są przeważnie za zniesieniem generał-gubernatorstwa.

Idą one za głosem zwykłej logiki. Jeśli Woroneż, Nowogród, Ufa, Twer, Orenburg, Kaluga, Astrachań, Archangielsk itd. odbyć się mogą bez generał gubernatorów, to dlaczego Kijów i Wilno, w których przecie od lat już wielu nic "nadzwyczajnego" się nie dzieje, potrzebowałyby koniecznie i ciągle jakichś aniołów opiekuńczych, w postaci generał gubernatorów?

Nawet "Graždanin," który wcale nie grzeszy umiarkowaniem, pisze tak:

"Skoro w ciągu trzech miesięcy, z chwilą skasowania "de facto" generał gubernatorstwa wileńskiego (w Wilnie istotnie już od 3 miesięcy urząd generał-gubernatora nie jest obsadzony. "Przyp. Red.) nic w kraju nie zaszło, nie trudno chyba obejść się bez tego zarządu. Śmiem pójść daiej: sądzę, iż w ciągu tych trzech miesięcy bezwarunkowo cośby się stało w kraju, gdyby był generał gubernator i bezwarunkowo coś dla kogobądź nieprzyjemnego; taki bowiem był rys charakterystyczny generał-gubernatorów kraju Zachodniego, że zawsze działo się coś epizodycznego i coś dla kogoś nieprzyjemnego.

A dalej:

"Dopóki generał gubernatorzy obmyślali różne własne polityki rusyfikacyi kraju, zajmowali się ludem tak mało, że w gruncie rzeczy lud ten dotąd nie wie, czy jest Litwinem, Polakiem czy Rosyaninem?"

Tym razem — trzeba przyznać — ks. Meszczerskij z Graždanina trafił w jądro sprawy: generał gubernatorzy byli nie dla zarządu, ale dla "robienia polityki" i powiedzmy otwarcie, dla robienia ludziom... "nieprzyjemności." Dziś, gdy ani "polityki" ani "nieprzyjemności" już władza wyższa zdaje się nie pragnąć, i oni są zbyteczni.

Sprawa proponowanego dla Królestwa samorządu również ogromnie drażni "Moskowskija Wied." — zupełnie tak, jak byka kolor czerwony.

Pismo to woła z emfazą:

"Ziemstwo w Polsce! Co znaczą te słowa? Dla każdego, kto nie zapomniał historyi Polski, kto zna charakter narodu polskiego i obznajomiony jest z dzisiejszymi warunkami w naszych guberniach nadwiślańskich, odpowiedź będzie zupełnie jasna. Ziemstwo w Polsce oznacza powołanie do życia szeregu drobnych korporacyj, które będą robić nie wiele z tego, co im poleca prawo, ale za to usilnie będą się zajmować polityką i, przekształciwszy się w krótkim przeciągu czasu w organy antirządowej agitacyi, wytworzą w całej Polsce szereg drobnych "polakujących" (??) komitetów, które niewątpliwie przyczynią nader, ale to nader poważnych kłopotów rządowi."

Dalej twierdzi zapalczywa gazeta rosyjska, że wprowadzenie "ziemstw" w Polsce byłoby przyznaniem się przez rząd—do słabości. Znaczyłoby to — według jej zdania — że "rząd nie może podołać pewnym zadaniom i zwraca się z prośbą o pomoc do wybranych Polaków, do przedstawicieli "polskiej woli narodowej."

"Mosk. Wied." kończą wreszcie w ten sposób:

"Polacy widzieć będą we wprowadzeniu ziemstw do gubernij nadwiślańskich, że w Rosyi znowu powstają te liberalne i anti-narodowe żywioły, z których nieraz tak sprytnie korzystali dla swych celów... W kraju nadwiślańskim wszystko idzie zupełnie normalnym i spokojnym trybem; dobrobyt ekonomiczny rośnie bardzo szybko, a urządzenia miejskie nie pozostawiają nic do życzenia. Po cóż zatem i dla jakich celów wprowadzać tutaj ziemstwo? Komu i na co może być ono tutaj potrzebne?

Ma się rozumieć, odpowiadać p. Gringmutowi na to pytanie i tłómaczyć mu potrzebę i pożytek samorządu domowego byłoby pracą straconą. Nikt się też o to nie kusi.

W każdym razie, z przyjemnością zaznaczyć trzeba, że pozostałe organy prasy rosyjskiej traktują tę sprawę z zupełnie innego punktu widzenia. Insynuacye p. Gringmuta nie znalazły łaski nawet u "Now. Wremienii." Pismo to opinie organu szowinistów moskiewskich uważa za niewłaściwe — i ostro je krytykuje. Szczególniej twierdzenie "Mosk. Wied.," że samorządu dla Król. Polsk. mogą żądać tylko "petersburscy liberali," uważa za niedorzeczność. Jakkolwiekbądź, tak zajęte przez "Now. Wremia" stanowisko, uważać należy za ciekawe — "signum temporis."

Wychowanie niemieckie.

55,000 matek wystósowało odezwę do profesorów uniwersytetów niemieckich w prawie wychowania młodzieży. Matki niemieckie żalą się, że poziom moralny synów ich obniża się coraz więcej, że szlachetniejsze pierwiastki giną w życiu hulaszczem młodych ludzi, profesorowie za mało zwracają uwagi na ten smutny objaw, trzymając się zapatrywań, jakoby wybuchy burzliwych namiętności były nieodłącznym przywilejem młodzieży. Zapatrywanie to w połączeniu z wpływem tłumów, przyczynia się do zguby młodzieży. „Rozwiozłe życie w młodości — mówią matki — jest przyczyną późniejszych nieszczęść w rodzinach, odbija się na żonach, dzieciach i wnukach. My nie chcemy, aby mężowie córek naszych, aby synowie nasi, dotknięci chorobami, wniosili hańbę i nieszczęście do domów, do których wchodzą pod osłoną miłości i przyjaźni jako przyszli gospodarze. Zwracamy się do was z błaganiem: dopomóżcie nam!" Wielce charakterystyczną jest ta odezwa i złe musi wywierać niemało spustoszenia, skoro skłoniło matki niemieckie do publicznego wystąpienia w takiej formie i w tak licznem towarzystwie.

Co zbierają monarchowie i książęta?

Cesarz Wilhelm, jak donosi jedna z gazet niemieckich, gromadzi ciekawy zbiór, a mianowicie zbiór listów, pisanych przez dowódzców wojsk, którzy prowadzili wojny w końcu ubiegłego i początku bieżącego stulecia. Jest to bodaj jedyna w swoim rodzaju kolekcya, ze wszech miar godna uwagi. Dalej, zbieraczami autografów są królowie Szwecyi i Rumunii, car Aleksander III posiadał najpiękniejsze kolekcye marek pocztowych—i ptaków drapieżnych (wypchanych.) Młody król serbski gromadzi także marki, a książę Walii posiada ładny zbiór pamiątkowych fajek. Królowa Wiktorya ma kolekcyę sukien, które kiedykolwiek nosiła — i nadto zbiór naparstków. W liczbie tych ostatnich znajduje się naparstek, którego używała Marya Teresa. Królowa Małgorzata włoska gromadzi rzadkiej piękności perły, posiada nadto zbiór trzewików i rękawiczek różnych monarchiń; są tam okazy, które należały do Maryi Antoniny, Katarzyny IIgiej, Krystyny szwedzkiej, Elżbiety angielskiej itd.

TO I OWO.

* Brytyjska ambasada w Washingtonie kosztuje rząd angielski $90,000 rocznie, niemiecka $60,000, francuzka $50,000 a włoska $30,000.

* Obecnie nowe statki wojenne w procesie budowie mają: Anglia 89 okrętów, Rosya 39, Niemcy 19 a Włochy 13.

* Młody Eskimos zanim wolno mu się ożenić, musi wprzód zabić polarnego niedźwiedzia, a gdy to uczyni, jest to znakiem, iż jest w stanie starać się o wyżywienie rodziny. Po zabiciu niedźwiedzia, młody Eskimos w nocy wybiera się szukać żony i uskutecznia to za pomocą schwytania pierwszej lepszej dziewczyny Eskimoski.

* Angielskie posiadłości w Ameryce zawierają areał 250,000 kwadratowych mil więcej niż są Stany Zjednoczone.

* W liczbie 4,000 złodziejów aresztowanych w ubiegłych 12 miesiącach w Paryżu, znajdował się 1 książę, 1 księżniczka i 1 hrabina.

* Jedna-ósma ludności Wielkiej Brytanii żyje w obrębie granic miasta Londynu.

Washington.

Washington, D. C, 24 września.—Rząd nasz nie dowierza Japończykom i wysela znów kilka pancerników do Wysp Sandwich czyli Hawaii. Rząd Japoński oznajmił, że nie ma intencyi przyłączenia Hawaii do swego państwa, lecz że żąda uznania praw japońskich poddanych.

AMERYKA.

Szeryf Martin i jego deputy-szeryfowie muszą odpowiadać sądownie.

Wilkes Barre, Pa., 22 września. — Sędziowie po wysłuchaniu świadków w rzezi dokonanej przez szeryfa Martin i jego pomocników na górnikach uznali, że obwinieni muszą odpowiadać sądownie i muszą się stawić do procesu. Każdy z nich został stawiony pod kaucyą $6,000, tj. $5,000 za popełnienie morderstwa i $1,000 za zbrodnicze ranienie ludzi. Kaucye złożyła jedna kompania finansowa z Philadelphii.

Górnicy w Illinois powracają do pracy.

Springfield, Ills., 23 września. — Ze wszystkich okręgów węglowych donoszą, że górnicy powracają do pracy.

W Bloomington płaca jest 40 do 50c. od tony a w Minonk 64 centów.

Prawie wszędzie płaca jest nieco wyższą.

Amerykańska Federacya Pracy potępiła rzeź górników w Lattimer.

Washington, D. C., 23 września.—Czwarty dzień sesyi rady wykonawczej Amerykańskiej Federacyi Pracy rozpoczął się dzisiaj.

Przyjęto rezolucyę potępiającą atak szeryfa Martin'a i jego podwładnych jako brutalne morderstwo i rzeź, dalej w rezolucyi tej zamieszczono odezwę na zbieranie składek pieniężnych na opędzenie kosztów pociągnięcia szeryfa Martin i jego deputy-szeryfów do odpowiedzialności przed sądem.

Za dobre czasy w Nebrasce.

Davenport, Nebr., 24 września. — Dzisiaj zamknięty został "Stanowy Bank of Davenport," dla tego, że bank nie mógł nikomu wypożyczyć pieniędzy, bo nikt ich nie żądał, i z tego powodu bank nie mogąc dostawać procentów, musiał zawiesić biznes. Inne banki w Nebrasce mają na ręku około 70 procent deponowanych pieniędzy i nie mogą kapitałów nikomu wypożyczyć. Farmerzy nietylko płacą długi, lecz mają jeszcze gotówkę leżącą.

Porucznik Peary albo dotrze do bieguna północnego albo zginie w tem usiłowaniu.

Porucznik Peary, obecnie bawiący w Boston, Mass., w tych dniach oznajmił, że w lipcu, 1898 roku, wyjedzie do bieguna północnego i dotrze do żądanego celu, lub zginie. Przysposobi się na najmniej 5 lat czasu. Jest obecnie zajęty sposobieniem wszystkiego do tej długiej i niebezpiecznej wyprawy. Koszta wszystkie płaci Amerykańskie Towarzystwo Geograficzne, które po wyznaczeniu $150,000 dało znać, że więcej będzie łożyć pieniędzy jeźli okaże się potrzeba.

Nowa senzacya w Republice Meksykańskiej.

City of Mexico, 24 września. — Eks-szef policyi Eduardo Velazquez, został dzisiaj rano znaleziony nieżywym w celi więziennej. Rana od kuli rewolwerowej na czole wskazywała, że popełnił samobójstwo. Czynu tego się dopuścił bez wątpienia dla tego, że został uwięzionym za pomaganie przy zemście ludu, który nie doszłego zabójcę Prezydenta Diaz'a, Arroya, zasztyletował.

Krótko przed śmiercią Velazquez zeznał, że z wielkiej miłości dla Diaz'a, urządził on napad na Arroya. W całym kraju jest wielka senzacya.

Nieszczęście w kopalni węgla.

Marion, Ills., 24 wrześn. —Z powodu eksplozyi "czarnej-wilgoci" w kopalni węgla Williamson County, w miejscowości Johnston City, 4 mile ztąd na północ, dzisiaj rano 5 górników utraciło życie a kilku zostało uszkodzonych i popalonych. Cała maszynerya w szybie została zniszczoną.

Dowiedziano się później, że przyczyną wybuchu było nagromadzenie się gazów w wielkiem szybie i gdy górnicy rano przyszli do pracy, gazy się zapaliły od lampki górniczej. Podówczas w kopalni znajdowało się 45 górników.

Podwyższenie płacy.

Duluth, Minn., 24 wrześ. —Kompania "Minnesota Iron Co." zadecydowała powiększyć płacę wszystkich swoich pracowników o 10 procent od 1 października. Praca będzie przez całą zimę.

Chcieli pochować, lecz ożył na czas.

Los Angeles, Cal., 25 września. — Z Santa Monica donoszą o "historyi z poza grobu," lecz fakta są poparte świadectwem osób wiarygodnych.

Pewien William Graham, młody człowiek, umarł — jak się zdawało — na suchoty w Santa Monica. Był chorym od wielu miesięcy i w obecności płaczącej żony i zasmuconych krewnych wyzionął ducha. Przybył przedsiębiorca pogrzebowy i przysposobił trupa do pochowy, podczas gdy inni zajęli się biadającą wdową. Ta jednak wyrwała się po jakie 20 minutach z rąk przyjaciół i pobiegła do trupa męża. Rzuciła się na niego i szlochając prosiła aby wstał. Jakże się zdumiała i ucieszyła kiedy poczuła, że po trupie męża przebiegło drzenie, które zaraz poczuła. Za godzinę mniemany trup o tyle przyszedł do siebie, że zaczął mówić.

Wtedy się pokazało, że było to zatrzymanie żywotności, i że ruchy żony w mężu odnowiły zatrzymaną cyrkulacyą. Z radością posłała do przedsiębiorcy pogrzebowego ażeby dalej się nie trudził, albowiem litościwy Pan Bóg ukochanego męża przywrócił do życia.

Z obecnych kilku twierdzi, że młody człowiek umarł, lecz że pewno potężna miłość żony odwołała go z podróży w nieznany świat. Sam Graham powiada, że miał uczucie, iż podróżował do innego kraju, który był piękniejszym od naszego, że droga, którą postępował, miała drzewa po bokach i że zieloność była godną podziwu. Przytem w powietrzu były odgłosy wdzięcznej muzyki a na pół drogi wyszedł na przywitanie go ojciec jego. Z ojcem przyjemnie rozmawiał — kiedy nagle został od wszystkiego oderwany i gdy oczy otworzył zobaczył żonę.

William jest przekonania, że długo nie będzie żył.

Nowy szybki okręt.

W Toronto, Can., przedsiębiorczy Szkot nazwiskiem F. A. Knapp, buduje okręt, który nazywa "okrętem rolowym" a który według jego utrzymywania w podróży prześcignie najszybciejsze parowce francuzkie i angielskie, albowiem podróż z New Yorku do Hawru odprawi we 24 godzinach, czyli popłynie 120 mil na godzinę. Długość statku, gdy będzie skończonym, będzie 100 stóp a 22 stóp będzie miał w średnicy. Po bokach będą wielkie koła, tak że będą się obracały po wodzie.

Bogactwo Floridy.

Jeden z dzienników w Jacksonville, pomiędzy innemi w opisie Stanu Florida podaje, że sam sprzęt tytoniu w tym Stanie wynosi rocznie na $10,000,000, a oprócz tego na północ są wysełane setkami tysięcy pudeł z melonami, jarzynami, owocami, dalej drzewo na budulec, terpentyna i inne naturalne bogactwa Stanu. Wartość samych pomarańczy wysełanych na północ, wynosi rocznie dziesiątki milionów dolarów.

"Trolley" elektryczne wagony konkurują o biznes z kolejami żelaznemi.

W Iowa znajduje się linia wagonów elektrycznych "trolley," która z powodzeniem konkuruje z kompanią kolei żelaznej o przewóz frachtu. Linia ta jest od Mason City i wychodzi w kraj na odległość kilkudziesięciu mil. Nietylko wagony wożą pasażerów, ale wożą wszelki fracht i to o niższej taryfie niż kolej żelazna. Siła, która pędzi wagony, jest z drutów zwieszonych nad torem, podobnie jak na wszystkich "trolley" systemów. "Trolley" oznacza, że po nad torem znajduje się "żywy" drut, tj. nasycony siłą elektryczną, i drut ten za pomocą kija nad wagonem dostarcza wagonowi siły operacyjnej.

W przeszłym tygodniu na wagonach frachtowych linii elektrycznej do Mason City zostało przywiezionych kilka ładunków bydła.

Jest ślepcem, lecz sławnym muzykusem.

W Mishawaka, Ind., blizko South Bend, żyje pewien Fr. H. Reese, który jest żywym świadkiem, że człowiek niewidomy może się wykształcić niemal do doskonałości w takich rzeczach, w których wzrok jest niezbędnym. Reese nietylko ślicznie gra na różnych instrumentach, lecz komponuje sztuki muzyczne i co więcej umie reperować rozmaite instrumenta. Do tego uczy ludzi grania i jego zmysły słuchu i dotykania są tak wykształconemi, że zupełnie zastąpią niemi wzrok. Nie na tem koniec. Pan Reese jeździ dobrze na kołowcu i jeszcze nigdy nie miał przypadku — lubo nic nie widzi. Największą jednak dla niego przyjemnością jest jechanie na tandemie, czyli na podwójnym kołowcu, albowiem wtenczas nie potrzebuje używać bacznej uwagi.

Biali nie chcą negra za pocztmistrza.

Prezydent McKinley niedawno temu zamianował negra Izajasza H. Loftin pocztmistrzem w miejscowości Hogansville, Georgia, jako "uznanie" czarnych republikańskich wyborców w Południu.

Ogromnie się na to oburzyli biali i gdy ich wszystkie protesty nic nie pomogły, wystąpili z bronią w ręku i oświadczyli, że nie pozwolą murzynowi być ich pocztmistrzem. Zajęli takie stanowisko, że nominat-negier uciekł w inne strony i boi się powrócić do Hogansville. Zarząd poczty w Washingtonie, nie chce pod żadnym warunkiem mianować białego — i na tem stoi stan rzeczy dzisiaj. Tymczasem obowiązki pocztmistrza pełni dalej stary pocztmistrz.

Trzęsienie ziemi w Maine.

Bangor, Maine, 25 września. Dzisiaj czuć było tutaj o 1 godzinie silne trzęsienie ziemi. Donoszą również z Oldtown, Winterport, Searsoort, Liberty, Burnham, Rockland, Waldo i z wielu innych punktów okolicznych, że w miejscowościach tych czuć było silne trzęsienie ziemi. Jednak o żadnych większych stratach nie donoszą.

"Trust" papierowy.

Z New York City donoszą, że w ofisach firmy Glens Falls Paper Co.", pn. 63 Park Row fabrykanci papieru urządzili "trust" czyli połączenie, w celu uzyskania lepszych zysków. Papier nie będzie droższym, lecz biznes ma być w taki sposób prowadzonym, ażeby jak największe zyski były dla stowarzyszonych. Fabryki papieru mają tylko dostarczać we swojej okolicy. Bywało, i dotąd jest, że fabryki na zachodzie wysełają papier na wschód a znów wschodnie fabryki wysełają na południe, gdzie znów fabryki konkurują o interes we wszystkich częściach kraju. Samo oszczędzenie frachtu wielkie sprawi zyski.

Nowy szybki parowiec.

New York, 26 września. — Nowy olbrzymi parowiec pasażerski Północno Niemieckiego Lloydu, pod tytułem: "Kaiser Wilhelm der Grosse," zbudowany przez Vulcan kompanią żelazną w Szczecinie, odprawił podróż do New York'u w krótszym czasie jak wyliczono, tj. odbył całą podróż w 5 dniach, 22 godzinach i 45 minutach.

Plon żyta jest niezadowalniającym.

New York, 26 września. — Pismo fachowe "American Agriculturist" podaje statystykę, która wykazuje, że plon żyta w Ameryce jest o wiele mniejszym jak go obliczano. Plon w okrągłych liczbach wynosi 25 milionów buszli w Stanach Zjednoczonych, tylko o 1 milion buszli więcej niż roku przeszłego a 2 miliony mniej niż plon lat 1895 i 1894.

Z Europy, z krajów żytnich donoszą, że żyta jest tam mniej jak się spodziewano. Prawdopodobnie zapasy amerykańskie nie wystarczą na pokrycie braku krajów europejskich.

Nowe złote okolice w Stanie Washington.

Seattle, Wash., 26 wrześ. — Nadeszły tutaj autentyczne doniesienia o nowych odkryciach złotych pól w Stanie Washington i to w pobliżu góry Baker, w północno-wschodniej części powiatu Whatcom. Jest tam już 5 obfitujących w złoto klejmów i żyła rudy złotodajnej w tych 5 klejmach jest od 3 do 5 stóp grubości.

Gdzie jest gubernator Pingree?

Detroit, Mich., 27 wrześ. —Gubernator Pingree zniknął tak tajemniczo, jakby go ziemia pochłonęła. Nikt nie wie, gdzie obecnie się znajduje, co porabia i czy zamyśla powrócić. Wczoraj obiegała wieść, że dwa tygodnie temu z gen. A. L. Bresler i pułkownikiem Eli R. Sutton wylądował gdzieś na wybrzeżu Wenezueli. Bardzo to może być prawdopodobne. Gubernator dawniej bowiem zwiedził całą Europę, Alaskę, był we wszystkich stronach Ameryki Północnej i może teraz chce zobaczyć co ludzie porabiają w Ameryce Południowej.

Stan rzeczy w okolicy Hazleton, Pa.

Hazleton, Pa., 26 września. — We wszystkich kopalniach węgla praca rozpocznie się jutro, w niektórych o całym czasie, w innych o części czasu.

W głównej kwaterze milicyi powiadają, że we wtorek odesłanym do domu zostanie pułk czwarty, który jest w Drifton. Jutro odbędzie się konferencya w celu odesłania innych pułków.

Sędziowie przysięgli koronera, którzy mieli wydać werdykt co do odpowiedzialności za zastrzelenie i poranienie górników, nie mogli się na jedno zgodzić i dla tego koroner zwoła innych sędziów przysięgłych.

W Audenried tłum zawadyaków włamał się do ofisu sędziego pokoju Robinson i wszystkie meble potrzaskał na kawałki. Później ci sami ludzie kamieniami rzucali do pomieszkania superintendenta kopalni Gomer Jones'a. Podobno sędzia Robinson nie chciał wypisać "warrantu" na aresztowanie Jones'a i za to ludzie się zemścili.

Obrabowanie pociągu.

Fargo, N. Dak., 26 września. — Około 1 godziny dzisiaj rano pociąg pasażerski "Northern Pacific" kolei żel., idący na zachód, został zatrzymany przez rabusiów 3 mile na wschód od Moorehead, Minn. Złoczyńcy mieli maski i grożeniem rewolwerami zmusili maszynistę i palacza do zatrzymania się. Podczas gdy jeden stał na straży w lokomotywie, drudzy dwaj zabrali z wagonu pocztowego listy regestrowane oraz obrali pasażerów i załogę pociągu z gotówki.

Następnie wszyscy trzej zniknęli w ciemnosciach rychłej pory. Już kilka oddziałów obywateli wyszło z pościgiem i jest nadzieja, że rabusiów uda się schwytać.

Biali "lynchowali" negra w Kentucky.

Havesville, Ky., 26 września. Wczoraj, tj. w niedzielę, tłum 800 ludzi wyciągnął z więzienia negra Raymond Bushcod i w paru minutach za pomocą powieszenia na gałęzi drzewa wytransportował go na drugi świat. Negier ten został w ten sposób stracony za napad kryminalny dokonany na białej dziewczynce 14-letniej Maggie Roberts.

Ani jeden z oburzonego tłumu nie usiłował zakryć swojej tożsamości i wymierzenia kary jest pochwalone w całej okolicy.

Straszny czyn chwilowo obłąkanego farmera.

Carrol, Iowa, 27 września. — Jan Boecker, farmer niemiecki, mieszkający 8 mil na północ-wschód ztąd wczoraj w nocy wytępił całą swoją familią, składającą się z żony i sześcioro dzieci a potem sam się poranił fatalnie. Nieżyją: żona Maryanna, licząca 35 lat, córka jej z poprzedniego zamęźcia Karolina Hoelter, 14 lat, Lizzie 6 lat, John 3, Teresa 5 miesięcy. Jedno dziecko jeszcze żyje, ale wnet skończy. Jestto 9 letni Henryk.

Dom, w którym straszna ta tragedya miała miejsce, znajduje się jakie 20 prętów od jakiegokolwiekbądź innego domu, i ciała najpierwszy zobaczył młodszy brat mordercy, który przybył, aby mu starszy pomógł przy młóceniu. Było to około 9 godziny rano. Dom był zamknięty, nikt się nie odezwał na stukanie, zatem Henryk wyważył drzwi i wszedł do pomieszkania.

Straszny widok przedstawił się jego oczom. Na dole w sypialni zobaczył brata i tegoż żonę z najmłodszem dziecięciem pomiędzy niemi. Bratowa i dziecię byli trupami a brat pasował się ze śmiercią z raną od kuli rewolwerowej w czole.

Natychmiast wybiegł zaalarmować sąsiedztwo, pobiegł po doktora, potem po szeryfa i z nim zabrał się do szukania reszty członków familii brata.

U góry, na drugiem piętrze domu farmerskiego, we dwóch łóżkach, w jednej sypialni spało pięcioro dzieci we dwóch łóżkach. Z tych trzy już nie żyły zastrzelone w czoło a drugie 2 były w stanie umierającym. Jedno z nich wyzionęło ducha, nim doktór przybył a drugie w kilka godzin po wszystkich wysiłkach i staraniach nauki lekarskiej umarło.

Co mogło skłonić farmera do straszliwego czynu, jest zagadką dla wszystkich. Najprawdopodobniej dostał chwilowego obłąkania. Wczoraj był w kościele w Breda i był w dobrem zwyczajnem usposobieniu. Po południu był jeden sąsiad u niego i ten oddalił się ze zmierzchem. Ten utrzymuje, że Boecker zachowywał się jak każdy jeden człowiek w dobrych i szczęśliwych stosunkach i żadnego oznaku nie było, aby można się domyśleć, że przyjdzie do strasznej tragedyi. Boecker bardzo miłował żonę, nigdy się z nią nie poróżnił i z sąsiadami żył dobrze, po przyjacielsku.

Stanowa wystawa w Springfield.

W poniedziałek rozpoczęła się Stanowa Wystawa czyli "Fair" w Springfield, Ills., i jest licznie zwiedzaną przez wszystkie warstwy ludności. "Lepsze czasy" są z tego widocznymi, że przyjeżdża wielu z różnych stron Stanu a wszyscy mają wygląd ludzi zamożnych i nie skąpiących w wydawaniu grosza.

Opowiadanie młodego trębacza. Jestem jednem z "chłopaków" stryja Sam'a, chociażem się urodził w Niemczech, i żal mi wypowiadać, że lubo się stroszczy o 65,000,000 ludzi, zdaje się że zapomniał o H. W. C. Hanian'ie, młodym trębaczu z Wojny Domowej. Stał mi się wielki przypadek w r.1861, zostawszy z rzuconym z konia znajdując się w armii, prócz tego cierpiałem na chorobę chroniczną wątroby, na dyspepsyą i chorobę gardła, czego się w tym czasie nabawiłem, lecz Dra Piotra Gomozo niemal mnie wyleczyło. Lekarstwo to dokonało wielkiej pracy w tejtu okolicy. Również uleczylo moją żonę z chorobliwego bólu głowy, na który cierpiała od lat 20, także małego chłopca, który cierpiało na kaszel od sześciu lat. Może pan sobie wystawić jakim był mój stan finansowy przy tyla choroby w ubiegłych tych latach. Proszę łaskawie przysłać mi pism na rozdanie, albowiem chcę dopomódz wszystkim ludziom ciepiącym jakich tylko mogę dosięgnąć. To co napisałem powyżej jest prawdą i to czystą prawdą.

Z szacunkiem,

Mapleton, Iowa. H. W. C. Haman

Powyższy list został napisany do Dra Piotra Fahrney, właściciel Dra Piotra Gomozo, lekarstwa, które powinno się znajdować w każdwem domu w naszym kraju z powodu jego wewnętrznych zalet. Nie można je nabyć z aptek, jedynie lokalni agenci je sprzedawają. Adresować: Dr. Peter Fahreny, 112—114 So. Hoyne Ave., Chicago.

Proces Luetgerta fabrykanta kiełbas obwinionego o zgładzenie żony i zniszczenie jej trupa chemikałami.

We wtorek prokuratorya powołała na świadków starego stróżu fabryki Bialka i jednego z byłych robotników Fr. Odorowskiego i z ich zdaniem świadectwa zakończyła swoje zadanie podania oskarżenia. Oby dwaj świadkowie zeznali, że Luetgert miał stosunki ze służącą Maryą Siemerning i z rozmaitemi kobietami, to jest, że ta, jak i pani Tosch, wdowa Fieldt i inne przychodziły do ofisu Luetgerta.

Na drugi dzień adwokat Vincent rozpoczął obronę i w ciągu mowy swojej wypowiedział, że kłopoty finansowe Luetgerta były przyczyną, że Luetgertowa odeszła, tak jak kilka razy przedtem groziła.

Następnie jako świadkowie stawali trzej policyanci z Kenosha, Wis., którzy zeznali, że w dniu 4 maja widzieli w nocy na dworcu panią Luetgert. Gdy adwokaci obrony przedłożyli im fotografie pani L. z zapytaniem czy tę osobę widzieli, oświadczyli, że tę samą osobę widzieli w nocy 4 maja na dworcu.

Publiczność stawia się co dzień w wielkiej liczbie na proces, lecz czuje się bardzo znudzona albowiem spodziewała się sensacyjnego świadectwa, a tymczasem świadectwo to jest zwyczajnem udowodnieniem, że pani L. żyje, lecz że nikt nie wie, gdzie się obraca.

Najważniejszem świadectwem, po stronie Luetgerta, było zeznanie jego spólnika w biznesie Wilhelma Charles. Ten na prresłuchach zeznał, że Luetgert w nocy 1 maja postanowił zrobić "młode mydło", które miało być użyte na wyczyszczenie fabryki a fabryka miała być dla tego wyczyszczoną, ażeby się dobrze przedstawiała, gdy przybędą kapitaliści, którzy mieli Luetgertowi pieniędzy pożyczyć.

Nowe krwawe awantury w Pennsylvanii pomiędzy Polakami.

Girardville, Pa., 27 wrz. Jedno z najkrwawszych zaburzeń w historyi okręgów górniczych wydarzyło się tutaj wczoraj w nocy i dzisiaj rano, 36 ludzi zostało poranionych a około 50 się ukrywa u znajomych z obawy przed zemstą.

Przyszło do krwawego starcia z kłótni o rzeź górników w Latimer.

Dzisiaj rano z przewódzców krwawej awantury 12 stawiano przed sędzim pokoju Elias Kissinger a 10 przed sędzim pokoju H. B. Johnson. Wszyscy są oskarżeni o napaść z zamiarem zabicia, wyłamywania w domach i wszczynania awantur, i wszyscy zostali przez odnośnych sędziów postawieni pod wysoką kaucyę. Jest wiele więcej "warrant'ów" wypisanych na dalsze aresztowania, lecz "warrant'ów" tych jeszcze urzędnicy prawa nie mogli uskutecznić.

Dr. Karol Schlesman dopatrzył 22 rannych, z których dziewięciu — według jego orzeczenia — umrze. Doktorowie William Monagnan i James Donaghue dopatrują 14 innych — a ilu nie ma opieki lekarza, jest jeszcze teraz nie wiadomem. O trzech trupach doniesiono do urzędu miejskiego.

Bój był pomiędzy dwoma rywalizującymi fakcyami Polaków.

Kilka set Polaków stołuje się w domu gościnnym Wilhelma Culacabbage, przy Drugiej ulicy. Zaś Józef Cavendish jest właścicielem hotelu we wschodniej dzielnicy miasteczka, gdzie kilka set Polaków mają również swoją kwaterę główną. Pomiędzy tymi dwoma oddziałami od pewnego czasu istniał rozdwój a strajkowe kłopoty w Hazleton jeszcze je bardziej poróżniły. Wczorajszej nocy przyszło do kryzysu.

Culacabbage i jego zwolennicy w liczbie kilku set, uzbroili się we flinty, rewolwery, noże, siekiery, pałki i wogóle we wszystko co mogli dostać do ręki, i pomaszerowali do hotelu Cavendish'a.

Ludzie Cavendish'a dowiedzieli się o marszu nieprzyjacieli ku nim i pospiesznie się uzbroiwszy, zaczekali na zbliżających się. Po marszu demonstracyjnym, kontyngens Culacabbage'a niebawem przybył i od razu rozpoczął szturm.

Wtedy przyszło do krwawego boju i ludzie walczyli jak djabli (the men fought like demons). Strzelanina była z furya i syłą a siekiery, noże, pałki i inne bronie zostały użyte ze śmiertelnym skutkiem. Rozjuszeni cudzoziemcy usiłowali jeden drugiego prześcignąć w zastrzeleniu lub posiekaniu swych rodaków na kawałki. Czasem dały się słyszeć jęki i krzyki rannych po nad zgiełkiem boju.

Bój trwał prawie godzinę, kiedy motłoch Culacabbage'a został rozbitym, tak, że tylko rannych pozostawił na miejscu. Wszystko w domu zostało podruzgotane a podłogi zarzucone były rannymi ludźmi. Ściany były obryzgane ludzką krwią i kawałkami ciała ludzkiego.

Gdy pobici poburzyciele powrócili do swojej kwatery, motłoch Cavendish'a uzbroił się od stóp do głów i wymaszerował naprzeciw przeciwnikom.

Nastąpił bój jeszcze krwawszy od pierwszego. Siła policyjna i konstablerowie z całego przyległego okręgu zostali przywołani na scenę, lecz nie mogli na żaden sposób dać sobie rady z awanturniczą hordą, która wyprawiała awantury aż do samego rana. Wtedy prawie wszyscy wycieńczeni usunęli i posłali znajomych po przyniesieniu rannych.

Ludność miasteczka nie zmrużyła ani oka całą noc i chociaż przypatrywała się przez całą noc przebiegowi walki, nie usiłowała wcale wtrącić się. Cała miejscowość była w wielkiem poruszeniu, lecz teraz jest spokój, i nikt się nie spodziewa dalszych awantur. Jest mniemanie, że im bardziej zapanuje spokój, tem więcej będzie aresztowań. Rezydencye wielu obywateli zostały uszkodzone i kilku nie biorących udziału w awanturze zostało ranionych.

Powyżej, z wielkim smutkiem i wstydem za naszych rodaków, podajemy telegram, jaki został ogłoszony w dziennikach wtorkowych. Nie chcemy w wielu słowach wyrażać naszego oburzenia i żalu, lecz tylko podamy: Cóż wartem będzie nasze imię, kiedy Polacy zadawają się w takie awantury? Hańba dla tych, którzy okrywają wybrykami bezprawnymi, imię polskie.

Testament bez atramentu.

Niedaleko od wsi Ochoty pod Warszawą mieszkał na komornem niejaki Walenty Sobierak, były gospodarz rolny. Po stracie żony i dzieci, sprzedawszy gospodarstwo zajmował się ciesielstwem, ale w ostatnich latach, kiedy podupadł na siłach i pracować już nie mógł, przepędzał całe dnie w domu na modlitwie. Sobierak miał kapitalik, rozpożyczony rozmaitym ubogim ludziom po wsiach i w Warszawie. Brał odwszystkich dłużników weksle, a kiedy zalegali nietylko w zwrocie pożyczek, ale i w uiszczaniu procentów, kazał na miejsce starych weksli wystawiać nowe z doliczeniem procentów. Przed paru tygodniami starzec, czując się bliskim śmierci, wezwał świadków, którym zapowiedział, że "pisać będzie testament." Gdy ktoś z obecnych zauważył, że na to trzeba rejenta, Sobierak uśmiechnął się i odrzekł, że "do sporządzenia testamentu potrzeba mu ognia, nie czarnej wody." Zwlókłszy się z łóżka, starzec wydostał z kuferka paczkę weksli i pokazał je zebranym. Następnie całą paczkę podarł i spalił na kominie, prosząc świadków, aby zapewnili jego dłużników, że nikt już o należność upominać się u nich nie będzie. Nazajutrz po tym szlachetnym czynie Sobierak umarł.

(Sep. 24, 1897.)

POSYŁANEDARMO
MĘŻCZYZNOM.

Pewien człowiek z Michigan wynajduje znakomite lekarstwo przeciw opadnięciu z sił.

Posyłamy na próbę lekarstwo dla każdego, który o nie będzie pisał.

Carl J. Walker, w Kalamazoo, Mich., po latach walki przeciwko umysłowemu i fizycznemu osłabieniu, znalazł środek, który powrócił mu dawne siły.

Trzyma on swój wynalazek w wielkim sekrecie, lecz chętnie pośle swe lekarstwo na próbę każdemu, który cierpi na jakąkolwiek słabość płciową, której się nabawił z powodu swego niedoświadczenia młodzieńczego, — na przedwczesną utratę pamięci i siły, słabość w krzyżach, wyrzuty skórne. Środek ten działa szczególnie orzeźwiająco i zdaje się działać wprost, bezpośrednio, dając się tam gdzie jej właśnie potrzeba. Lekarstwo to uzdrowiło p. Walker, zupełnie ze wszystkich dolegliwości, które powstały wskutek nadużywania przez lata całe naturalnych sił fizycznych, i ma być doskonałem w każdym wypadku.

Żądanie wysłane p. Carl J. Walker, 1104 Masonic Temple, Kalamazoo, Mich., by przysłał próbkę jego lekarstwa dla mężczyzn, zostanie wypełnione bezwłocznie i żadnego za to nie będzie on żądał wynagrodzenia. Bardzo mu należy na rozpowszechnieniu wieści o wielkiem tem lekarstwie i starannie wysyła próbki bezpiecznie opieczętowane w zupełnie zwykłem opakowaniu, tak że odbiorca nie potrzebuje się obawiać zakłopotania, lub odkrycia.

Czytelników uprasza się pisanie bez zwłoki

W Pierwszej Księgarni Polskiej
WŁ. DYNIEWICZA,
532 Noble Str., Chicago, Ills.
— nabyć można —
Żywot Pana i Zbawiciela
JEZUSA CHRYSTUSA
I BOGARODZICY DZIEWICY
MARYI,
wydał ks. dr. Łukowski.

Z wieloma rycinami, format 9x11 cali, zawiera 750 stronnic wyraźnego czytelnego druku, oprawne w angielskie płótno, marmurowe brzegi, z wyzłacanemi tytułami na grzbiecie i okładce.

Cena 4 dolary.

Żywot Bogarodzicy Najświętszej
PANNY MARYI
I JEJ OBLUBIENCA
ŚW. JÓZEFA,

połączony z opisem najgłówniejszych miejsc cudownych czcicieli Maryi, opracowane podług O. Benedyktyna, ks. Beat. Rohner'a.

Z przedmową Jego Książęco — Arcybiskupiej Mości Dr. Fr. Alberta Eder, Księcia Arcybiskupa w Salzburgu.

Polecone przez 33 Książąt kościoła św.

Ozdobione 8 ślicznemi obrazkami kolorowemi i przeszło 700 drzeworytami.

Cena 4 dolary.

BACZNOŚĆ!
.....KTO? CO?
CZYTAJCIE DALEJ!

Przestańcie napróżno wyrzucać pieniądze na patentowe środki i udajcie się do naszego instytutu leczniczego, a nigdy tego nie pożałujecie. Nasz sposób leczenia jest zupełnie inny. — Nie przyrzekamy w leczyć wszystkie choroby jednem lekarstwem, lecz przyślemy wam zapytania co do waszej choroby, na które musicie sumiennie odpowiedzieć a my dopiero wam damy znać, co to za choroba, jak długo weźmie ją wyleczyć i co będzie kosztować. Zapytanie nic was nie kosztuje. **Choroby zastarzałe są naszą specyalnością** i setki ludzi, którzy napróżno szukali u innych pomocy przez nas zostało wyleczonych. Na żądanie wysełamy listy ludzi przez nas wyleczonych, którzy to co piszemy poświadczą.

Instytut nasz jest pod zarządem sławnych doktorów, którzy długie lata w szpitalach europejskich i amerykańskich spędzili i którym tysiące ludzi życie zawdzięcza.

Pamiętajcie, że zapytanie się nic nie kosztuje, i że jest łatwiej zapobiedz chorobie jeżeli w czas da się znać, niż jeżeli się z dnia na dzień odwleka.

Zwlekać jest niebezpiecznie. Czy wiecie, że tysiące ludzi umiera rocznie przez niedbalstwo.

Niema choroby której nie możnaby wyleczyć a jeżeli nie można wyleczyć zupełnie, to można bardzo ulżyć. Chociaż wam powiedziano, że ta choroba jest nie do wyleczenia nie dajcie się odstraszyć, tylko dajcie nam znać a my wam odpiszemy co możemy uczynić.

Choroby kobiet jak: krwiotok, niepłodność, białe upławy leczymy prędko i tak, że raz wyleczone nigdy się nie wrócą.

Medycyny są wyrabiane pod naszym dozorem dla każdego chorego z osobna i na jego szczególną chorobę, bo my nie leczymy jak inni jednym lekarstwem wszystkich chorób, bo to jest niemożebnem.

Choroby męzkie jak: sekretne choroby są naszą specyalnością, i tysiące ludzi, którzy u innych się na tych chorobach leczyli i już stracili nadzieję zupełnie po naszych lekach wrócili do zdrowia.

Przyślijcie jednę 2 centową markę na odpowiedź.

Pisać możecie po polsku, angielsku lub niemiecku. Adresujcie

PEDICURA CO.,
31 N. Wright Str., Chicago, Ill.

☞ Na odpowiedź należy przysłać 2-centowy znaczek pocztowy. Kto nie przyśle, nie dostanie odpowiedzi.

Darmo dla słabych mężczyzn.

Poślę każdemu mężczyźnie za darmo, na próbne leczenie lekarstwa, które powróciły mi całkowicie Męzką Siłę, kiedy wszystko inne mię zawiodło. To lekarstwo wyleczyło mię zupełnie z utraconej Siły Żywotnej z Osłabionej zdolności Płciowej, Słabości Nerwów, Upływów nocnych, i każdego z pewnością uzdrowi. Można je dostać na żądanie. Przyślij mi nazwisko i adres dzisiaj, bo kto wie, czy taka sposobność jeszcze się nadarzy. Dołącz markę pocztową.

Adres: C. J. WALKER,
1104 Masonic Temple, Kalamazoo, Mich
(Febr. 4—98.)

NAJWIĘKSZY POLSKI
SKŁAD
Mebli i Pieców
W AMERYCE.

Jeżeli kto chce kupić tanio Meble po fabrycznych cenach, które rozsełamy po całych Stanach Zjednoczonych, niechaj pisze

po KATALOG na adres:
W. Nowaczewski,
838 — 840 Milwaukee Ave.,
CHICAGO, ILLS.

Skład założony w r. 1851.
Henry Schoellkopf,
— GROSERNIK —
Hurtowny i drobiazgowy
232—334 E. Randolph Str.
pomiędzy Franklin i Market ul.
CHICAGO, ILLINOIS.

Sprzedaje po najtańszych cenach:

Najlepszy, prawdziwy ser szwajcarski,
Ser Edamski i Ser Parmesański,
Fromage de Brie i ser Roquefortski,
Ser roślinny, Neuszatelski i Limburgski,
Brunświcki salceson,
Salami, Westfalskie szynki,
Wędzone i marynowane węgorze,
Hollandzkie sztokfisze, anchovies,
Nowe Hollandzkie śledzie, rosyjski kawior,
Prawdziwe francuzkie sardyny i szampinjony
Francuski groch, najlepszą oliwę,
Niemieckie szparagi, krajaną fasolę,
Niemieckie jagły, soczewicę, kaszkę pszenną,
Najlepszy jęczmień perłowy, kaszę jęczmienną
Kaszę tatarczaną, kaszę owsianą,
Mąkę kartofianą, mąkę ryżową,
Świeże suszone grzyby, paprykę,
Niemieckie powidła, mak,
Świeże orzechy, migdały, cytronat,
Suszone gruszki, wiśnie, prunele,
Francuzkie śliwki, świeże rodzenki,
Włoskie łazanki (nudle) makarons,
Najlepszą Vanilię czekoladę z Cocao,
Prawdziwą rosyjską herbatę, extrakt mięsny
Prawdziwą kawę Java, Mokka i Rio,
Prawdziwą tabakę do zażywania Loeback's,
Niemieckie kołowrotki i grempie,
Drewniane trzewiki i pantofle (drewniaki),
Świeże siemię warzywowe, siemię trawy,
Siemię dla kanarków, siemię konopniane rzepikowe,

Jako i wszelkie inne towary korzenne

Henry Schoelkopf.

DR. F. J. KALLMERTEN,
Właściciel Medycyn Dra Ham'a.
NAJSŁYNNIEJSZY LEKARZ, POSIADAJĄCY NAJLEPSZE DYPLOMY,

Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, uszu, ócz i nosa, choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych, febrę, wyrzuty na głowie i skórne, choroby maciczne, zboczenie regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, boleści połogowe, puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyżai w piersiach, katar, neuralgię, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, robactwo, liszaje itd.

LECZY NIEWIASTY DZIECI I MĘŻCZYZN.

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do doktora Kallmerten'a po radę. Dr. Kallmerten wyleczył tysiące ludzi, którzy długo cierpieli a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dra Kallmertena, i znajomym go polecają. Udajcie się do Dra Kallmerten'a to was wyleczy.

CHOROBY ZARAŹLIWE obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie i prędko. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie sprowadza złe skutki na przyszłość.

Porada darmo! Dr. Kallmerten każdemu udzieli rady darmo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście trochę włosów z głowy i 2-centową markę pocztową, to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia i wiele będzie lekarstwo kosztować. Można pisać po polsku, angielsku lub niemiecku. Adres:

Dr. F. J. Kallmerten,
Cor. 22nd. & Washington Sts. TOLEDO, OHIO.

E. M. DYNIEWICZ,
NOTARYUSZ PUBLICZNY,
— WYRABIA —

Prawne Hipoteki, Dokumenta, Kontrakty, Pełnomocnictwa, Testamenta i wszelkie interesa w zakres notaryacki wchodzące

532 Noble Str., Chicago, Ills

FIRST
National Bank
OF CHICAGO.
PIERWSZY
Narodowy Bank
W CHICAGO.
Narożnik Monroe i Dearborn ul.
KAPITAŁ $3,000,000.

WEKSLE.

Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze.

LISTY KREDYTOWE.

dla użytku podróżnych w wszystkie części świata, ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.

ZARZĄD.

SAM'L. M. NICKERSON, Prez.
JAS. B. FORGAN, Vice-prez.
RICHARD J. STREET, Kasyer.
HOLMES HOGE, Asst. Kasyer.
FRANK E. BROWN, 2 Asst. Kasyer.

DYREKTORZY:

Sam'l. M. Nickerson,	E. F. Lawrence.
S. W. Allerton,	F. D. Gray.
Norman B. Ream,	Nelson Morris.
R. C. Nickerson,	Richard J. Street.
Eugene S. Pike,	Jas. B. Forgan.

A. A. Carpenter.

GOLDZIER & RODGERS,
ATTORNEYS AND COUSELLORS AT LAW
CHAMBER OF COMMERCE BLDG
Róg LaSalle i Washington ulic.
CHICAGO.
TAKE ELEVATOR.

RUPTURA Pewne Wyleczenie w domu; książeczka darmo. Dr. W. S Rice, box. — Smithville, N. Y
(Dec. 24 — 97).

1794=1894.

Nasze dzieje w ostatnich stu latach.

NAPISAŁ

STANISŁAW TARNOWSKI.

(Ciąg dalszy.)

Oni to — ze szczególnym przywilejem Piusa IX-go mając księży łacińskiego i greckiego obrządku — poszli do schyzmatyckiej Bułgaryi, i wielu Bułgarów do Unii z kościołem (przy obrządku greckim) nawrócili. Oni i za morza przeszli do Ameryki, gdzie ich biskupi katoliccy do posługi dusz po miastach i wiejskich parafiach wzywali. Oni, gdy im z czasem Rząd austryacki na to pozwolił, osiedlili się w Galicyi, i otworzyli we Lwowie zakład wychowawczy dla młodych Rusinów, drugi w Krakowie (dla Polaków). Oni wreszcie w Rzymie, pod okiem Głowy Kościoła, mają zakład, w którym młodzi księża z Polski uzupełniają swoje nauki. Oni świadczyli i świadczą dotąd o wierności polskiego narodu, a prześladowania polskiego Kościoła do wiadomości Ojca św. podają. Emigrantów zaś słowem i przykładem do wiary i służby Bożej, do poprawy, do rzetelnej, prawej miłości ojczyzny nawracali, i w wielu sercach wiarę i przywiązanie do Kościoła pokrzepili lub nawet zgoła odrodzili. Wszyscy pracowali około tego z równą gorliwością; ale z największym skutkiem ksiądz Kajsiewicz, któremu Bóg dał taki szczególny dar kaznodziejski, że po Skardze nie było i niema w Polsce kazań tak pięknych jak jego [1]).

Ale kiedy się działy na emigracyi rzeczy bardzo dobre i piękne, to, jak zwykle u ludzi, działy się także i złe. O zgodę u nas zawsze trudno: a po takiem nieszczęściu, na wygnaniu, często w niedostatku, zbierało się w sercach goryczy więcej niż zwykle. Zaczęli się więc między sobą swarzyć, zarzucać jedni drugim, że z ich winy ostatnia wojna była przegrana. Zarozumiałość, pycha, zazdrość, unosiła wielu, i nie dała im dobrze widzieć ani dobra ojczyzny, ani własnej powinności. Wszyscy myśleli o tem, żeby czekać jakiej wielkiej wojny z Rosyą, i do tej wojny się przyłączyć; drudzy chcieli pilnować coraz nowych powstań. Ci ostatni mówili, że ostatnie powstanie upadło dlatego, bo nie było dość liczne. Gdyby cały lud wiejski był się porwał do broni, to Rosya nie byłaby mu dała rady. Żeby zaś lud poruszyć i za sobą pociągnąć, trzeba mu obiecać zniesienie pańszczyzny, i równy podział gruntów pomiędzy wszystkich. O zniesieniu pańszczyzny nie potrzebowali oni szlachty uczyć, bo sama tego chciała. W Galicyi były wtedy tak zwane Stany, rodzaj Sejmu, na których zasiadała tylko szlachta. Nie miały one prawa ani uchwalać ani stanowić, ale miały prawo Cesarza prosić. Otóż te Stany trzy razy prosiły o zniesienie pańszczyzny, i zawsze bez skutku. Co do równego podziału gruntów, to myśl była niesłuszna i zła, bo nie godzi się jednemu zabierać co jest jego, żeby to drugiemu dać. Oprócz tego zaś, że niesłuszne i złe, było to i niedorzeczne. Naprzód, gdyby każdy człowiek miał dostać po kawałku ziemi, toby i ziemi dla wszystkich nie starczyło. Gdyby zaś każdy miał po małym jej kawałku i z tego musiał żyć, to nikt nie mógłby się sposobić do innego zawodu, i wszystkie inne zawody i prace: rzemiosła, handel, przemysł, nauka, musiałyby ustać. Byliby tylko rolnicy na kilku zagonach, nie byłoby ani rękodzielników, ani urzędników, ani sędziów, ani nauczycieli: życie świata musiałoby ustać, bo ono potrzebuje koniecznie rozmaitości zawodów, prac, obowiązków i zarobków. Wreszcie taka równość majątków, gdyby nawet raz gwałtem zaprowadzić się dała, to nie dałaby się stale utrzymać. Bo na to nikt i nic nie poradzi, że jeden człowiek jest zdatny drugi, niedołężny; jeden pracowity, drugi leniwy; jeden skrzętny i oszczędny, drugi marnotrawca. A w skutku tych przymiotów jeden powiększałby swój majątek, drugi traciłby go w skutku tych wad, i znowu nie byłoby równości majątków.

Kilka razy próbowało to emigracyjne stronnictwo wywołać powstanie w Królestwie. Naczelnicy siedzieli bezpiecznie w Paryżu czy w Londynie; do kraju przedzierali się ludzie, których umysł był niedojrzały albo słaby, ale odwaga wielka, zapał wielki, i poświęcenie wielkie. Ważyli życie i najczęściej je też oddawali. Usiłowania ich były zawsze daremne. Udało im się zebrać kilkudziesięciu, najwięcej paręset ludzi; z tymi zaczynali jakiś rozruch, gdzieś po lasach; najmniejsza garstka wojska wystarczała, żeby ich otoczyć, ująć i powiązać. Potem jedni ginęli na szubienicy, inni przez rozstrzelanie: kto nie stracił życia, ten szedł na całe życie do sybirskich kopalń, albo gnił w więzieniu. Kto tylko był podejrzany o jakie z tymi emisaryuszami stosunki, brany był do śledztwa, a śledztwa te były tak okrutne, tak męczono głodem, pragnieniem, biciem, że więźniowie z rozpaczy, inni ze strachu, żeby drugich nie wydać, nieraz zadawali sobie śmierć. Tak jedem młody uczeń Lewittu, męczony w cytadeli warszawskiej, podpalił w nocy swoją pościel i zgorzał, bo się bał, że dłużej tych mąk nie wytrzyma, wypowie wszystko i innych o nieszczęście przyprawi.

Srożył się Mikołaj okrutnie, a nie nad Polakami tylko, nad katolikami także. Teraz, kiedy Polskę zgnębił, a Europy się nie obawiał, postanowił znieść Kościół katolicki greckiego obrządku na Litwie i Rusi. Znalazł dogodne, prawdziwie piekielne narzędzie, w Siemaszce, biskupie zdrajcy, który się wiary wyparł, na schyzmę przeszedł i to dzieło ucisku, gwałtu, oszukaństwa prowadził. Krwią i łzami oblana ta schyzma, i kiedyś się Bóg u niej o te łzy i tę krew upomni. Duchowni i lud opierali się długo, rozpaczliwie: najwytrwalsi, najodważniejsi przypłacili opór życiem lub Sybirem, słabsi ulegli wreszcie, i w roku 1839 nie było już Unii na Litwie i Rusi.

W Austryi tymczasem umarł cesarz Franciszek I. w roku 1835; nastąpił po nim jego syn Ferdynand. Ten miał dobre serce, ale sam przez się nie rządził, dawał się powodować. Prawdziwą władzę sprawował książę Metternich. I tu do Galicyi dochodziły starania różne z emigracyi; między młodzieżą zawiązywały się czasem spiski. Nie były one silne ani groźne dla państwa, ale prześladowane i karane były srogo. Więzienia pełne były ludzi oskarżonych i trzymanych pod śledztwem: skazanych odsyłano do strasznych dwóch fortec, Spielbergu (na Morawie) i Kufsteinu (w Tyrolu). Te cierpienia wywoływały nienawiść do ówczesnego rządu i sprawiały, że ludzie tem chętniej dawali posłuch i wiarę rozszerzanym z Paryża zamiarom i nadziejom. Tam teraz ta partya, która chciała Polskę zbawiać ustawicznemi zaburzeniami i rozruchami, postanowiła próbować w Poznańskiem, w Galicyi i w Królestwie Polskiem naraz.

Zaniosło się tym razem nie na mały nieznaczny rozruch, ale na rzecz większą.

W Królestwie nie przyszło do żadnego wybuchu; w Poznańskiem był tak słaby i nieznaczny, że go prawie nie było. W Krakowie i w Galicyi dał się wykonać.

Przychodzimy do tego, co w całych tych naszych stuletnich dziejach prawie najboleśniejsze: do wypadków roku 1846.

18-go lutego tego smutnej pamięci roku począł się rozruch w Krakowie. Wojsko austryackie, które stało w mieście cofnęło się na Podgórze. Sprzysiężeni utworzyli jakiś rząd niby, postanowili jakiegoś dyktatora — (nazywał się Tyssowski) — i ogłosili, że wydają wojnę wszystkim trzem państwom: Rosyi, Austryi i Prusom. Zdawało się, że na to ogłoszenie chwyci za broń każdy, kto tylko żyje, ogromne masy wiejskiego ludu, i że zaraz stanie potężne wojsko.

Na czem opierali taką nadzieję? Oto na tem, że od lat paru już chodzili po kraju ludzie z Paryża wysłani, i do powstania namawiali. Mówili oni szlachcie, że powinna znieść pańszczyznę: do tego była ona cała i od dawna chętna i gotowa. Mówili jej dalej, że powinna zrobić powstanie: na to znowu odpowiadała ogromna większość, że bez wojska i pieniędzy wojny się nie wygrywa, tylko klęski na kraj sprowadza. Byli jednak tacy, którzy uwierzyli, że rzecz udać się może, i przyrzekli wziąść za broń. Ludowi wiejskiemu znowu tłumaczyli ci tak zwani emisaryusze, że powinien powstać, bo jak będzie niepodległa Polska, to nie będzie ani pańszczyzny ani żadnych uciążliwości: dodawali, że panowie powstaną także, a którzy z nich do powstania nie chcieliby przystać, to takich włościanie powinni zmuszać, choćby przestrachem i groźbą, choćby śmiercią zadaną opornym.

Lud wiejski słuchał, nie odpowiadał; o powstaniu nie myślał. Wiedział dobrze, że nie zrobi tego, do czego go namawiano.

Ale w ślad za tymi emisaryuszami, namawiającymi do powstania, chodzili po wsiach inni ludzie, przewrotni i niegodziwi, i co innego znowu mówili ludowi.

"Oto panowie się burzą, chcą robić jakieś powstanie. A wiecie wy, co będzie, jeżeli oni na swojem postawią i dawną Polskę przywrócą? Będzie ich panowanie, a wasz ucisk i niewola bez ratunku. Nietylko wasza praca, ale wasze życie, wasze rodziny wasze mienie, wszystko będzie do panów należeć, a wy będziecie na ich łasce jak niewolnicy, jak bydło. Nie dajcie się, brońcie się, uprzedźcie ich; a jak zaczną się zbroić i gromadzić, uderzcie na nich i bijcie. Kogo wyrzniecie, to wyrzniecie; ale będziecie mieli już na zawsze spokój i bezpieczeństwo od ciarachów, i wolność, i ziemię"...

Takie mowy, powtarzane długo, na wielu miejscach, odniosły swój skutek. Nie od razu przecież; ludzie się wahali, sumienia się odzywały i ostrzegały, że to zbrodnia; piąte przykazanie stawało niejednemu w pamięci. Ale takim wahającym odpowiadano, że przykazania bozkie zawieszone są na trzy dni, i że przez trzy dni każdemu wolno je gwałcić. A lud oszukany wierzył, jak żeby to być mogło! jakżeby ktokolwiek mógł naruszyć lub wstrzymać przykazania, których sam Bóg ani zmienić ani zawiesić nie może, jak je raz w mądrości Swojej i w miłości dla rodu ludzkiego wydał!

Znalazł się człowiek jeden, nazwiskiem Jakób Szela, gospodarz ze wsi Siedlisk w obwodzie jasielskim, który się podjął tą gotującą się rzezią kierować. Dobrał sobie pomocników, którzy się po różnych stronach rozeszli, wszędzie to samo powtarzali i po cichu tak rzecz między ludem ułożyli, że jak panowie zaczną się zbierać na powstanie, to wtedy na nich...

Tak się też stało. Kilkunastu szlachty, którzy chcieli robić powstanie, jechało do Tarnowa. We wsi Lisiej Górze, o milę od miasta, zastąpił im drogę tłum ludzi i zatrzymał. Nie bronili się nawet, bo się niczego złego nie spodziewali. Napadnięci z nienacka, cepami bici, kosami pokaleczeni, ci, co nie zginęli na miejscu, byli związani i odstawieni do Tarnowa.

Na to hasło zaczęła się rzeź szlachty w trzech zawodach Tarnowskim, Bocheńskim i Jasielskim. Rozwścieklone, wódką opojone gromady, chodziły od wsi do wsi, napadały na dwory, mordowały, często nie przepuszczając ani starcom, ani dzieciom ani niewiastom. Okrucieństwa, pastwienia się nad nieszczęśliwymi było bardzo wiele. Nie opowiadamy ich tu umyślnie, bo nie o to nam chodzi, by złe wspominać i jątrzyć. Wiele ludzi zginęło w tej rzezi? mówiono, że parę tysięcy. Być może, bo nie samych panów zabijano, ale i domowych służących, i gospodarskich oficyalistów, i księży wielu. Człowiek, jak raz o Bogu zapomni, a krwi zakosztuje, staje się krwiożerczym jak dziki zwierz, przywyka do okrucieństwa, i bez upamiętania brnie na oślep w zbrodni. Tak było w niejednym kraju podczas rozruchów i wojen domowych, we Francyi naprzykład podczas tak zwanej wielkiej Rewolucyi; tak było i u nas podczas tej nieszczęsnej rzezi. W niektórych miejscach do dziś dnia można widzieć ślady ówczesnej zaciekłości i zatwardziałości. Brama klasztorna Panien Benedyktynek w Staniątkach jeszcze nosi na sobie znaki siekier, któremi napastnicy chcieli ją wyrąbać. Ale te szczegóły pomijamy. Kto zginął, w jaki sposób, jak się nieraz nad ofiarami pastwiono, opowiadać nie chcemy. Za to wolimy przypomnieć parę przykładów szlachetności, poświęcenia włościan dla szlachty w tych smutnych czasach. W obwodzie rzeszowskim, w lasach, leżą wielkie dobra Mokrzyszowskie. Właściciel Niemiec, mieszkał na Morawach. Rzeź tu nie doszła. Ale gdy doszła o niej wiadomość, trzy wsie: Mokrzyszów, Stale i Cygany, jednej nocy nasadziły kosy, narządziły cepy i siekiery, i już wybierały się w pochód, żeby bić "rabusiów i rozbójników." Wstrzymała ich rada z sąsiednich dworów, żeby nie szli, bo złemu nie poradzą, a sami na siebie mogą ściągnąć nieszczęście. W tej samej okolicy, kiedy w popłochu i trwodze nikt nie wiedział, co się dzieje, czy rzeź jest naprawdę, czy się w te strony zbliża, a dowiedzieć się trzeba było koniecznie, żeby w złym razie bronić się i ratować, przyszło do dworu dwóch gospodarzy i ofiarowali się, że pójdą na zwiady. "Panowie nie chodźcie", mówili, "ani dworskich ludzi nie posyłajcie, bo może być źle. Ale nam nic nie zrobią." Poszli i nie wrócili. Oba byli zamordowani o dwie mile do swojej wsi.

1) Ksiądz Kajsiewicz umarł w r. 1873; ksiądz Semeneńko w r. 1886.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Podróże Gulliwera

DO NIEZNANYCH KRAIN.

PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

W. SZYMANOWSKIEGO.

Z RYCINAMI H. EMY.

(Ciąg dalszy.)

Obiadowali w najozdobniejszym pokoju; i oprócz siana i słomy, podaną na drugą potrawę owies gotowany w mleku, który stary rumak pożywał gorąco, a reszta biesiadników na zimno. Żłoby ustawione były do koła izby i miały przedziały, naprzeciw których siedziały konie na tylnych nogach i na pękach słomy. W środku stały wielkie drabki z przegrodami odpowiadającemi działom żłobów, tak że każdy biesiadnik miał swoją porcyą siana jako i owsa, i jadł je z wielką przyzwoitością i schludnością. Źrebięta sprawowały się bardzo skromnie i spokojnie; były to dzieci mojego gospodarza i jego połowicy, oboje zwracali uwagę na ich postępki, a szczególnie uprzejmi byli dla gościa. Siwojabłkowity przyzwał mnie do siebie i zdawało się, że długo o mnie rozmawiał ze swoim przyjacielem, oba bowiem spoglądali na mnie chwilowo, powtarzając często wyraz Jahu.

Jakoś nie wiem dla czego włożyłem rękawiczki na ręce; siwo-jabłkowity spostrzegłszy to, niezmiernie się przeraził i zafrasował żem sobie coś szkodliwego zrobił w przednie nogi; dotknął się parę razy kopytem rąk moich, jakby badając co to być może, i dając mi poznać żebym im pierwotny kształt przywrócił. Natychmiast zdjąłem rękawiczki i do kieszeni schowałem. W skutek tego wypadku, wszczęła się długa rozmowa i poznałem, że kompania cała była ze mnie bardzo zadowolona: proszono mnie bowiem ażebym powtórzył kilka wyrazów które rozumiałem, a pan nauczył mnie w czasie obiadu nazw owsa, mleka, ognia, wody i wielu innych rzeczy. Zatrzymałem w pamięci wszystkie te wyrazy, a wymowa łatwo mi przyszła, bo od dzieciństwa miałem wielką zdolność do języków. Po obiedzie, pan mój koń, wziąwszy mnie na stronę, okazał mi znakami i kilku wyrazami, iż przykro mu jest, że nic nie jadłem i nic mi nie przypadło do smaku. Owies w języku Hyhmów nazywa się *hlunnh*.

Powtórzyłem ten wyraz kilka razy; gdyż lubo z początku nie chciałem przyjąć tej potrawy, jednakże gdym się zastanowił, przyszło mi na myśl że może będę mógł sobie z niego przysposobić pożywienie rozczyniając go mlekiem, żeby przecież czem wyżyć dopóki nie upatrzę sposobności do ucieczki i dopódi nie napotkam ludzi. Natychmiast pan koń rozkazał służącej, pięknej, białej klaczce żeby przyniosła w drewnianej niecce owsa. Uprażyłem jak mogłem owies, a wyłuskawszy go z łupin, roztarłem między dwoma kamieniami i rozczyniwszy wodą zrobiłem sobie coś nakształt bułki, którą przy ogniu upiekłem, i ciepłą jeszcze z mlekiem zjadłem. Chleb ten z początku bardzo mi nie smakował (lubo stanowi zwykłe pożywienie w niektórych okolicach Europy), lecz z czasem przywykłem do niego tym łatwiej, że to nie było pierwsze zdarzenie w moim życiu w którym należało się ograniczyć na zadowoleniu pierwszych potrzeb, i już nie raz przekonałem się jak łatwo natura ludzka daje się zaspokoić.

Winienem też tu nadmienić, że przez cały pobyt mój w tym kraju, ani razu na godzinę nawet nie zachorowałem.

Zdarzało się wprawdzie, że często ułowiłem sobie wiewiórkę lub ptaka, za pomocą sideł z włosów Jahusów; zbierałem także pożywne rośliny, które gotowałem i jadłem z chlebem owsianym; kilka razy zrobiłem sobie cokolwiek masła i piłem maślankę.

Brak soli był dla mnie początkowo dokuczliwym, lecz z czasem odzwyczaiłem się od niej; a ztąd wniosłem, że używanie soli pochodzi z naszej niewstrzemięźliwości i zaprowadzone zostało jedynie dla pobudzenia pragnienia. Co do mnie, gdym ten kraj opuścił, trudno mi było przyzwyczaić się na nowo do smaku soli.

Dość już, jak się zdaje mówiłem o sposobie mego życia. Gdybym bowiem rozszerzał się zbytecznie nad tym przedmiotem, naśladowałbym tylko niektórych podróżnych, wyobrażających sobie, że wielce zajmują czytelnika, opisując, czy dobrze lub źle jedli. Jakkolwiek zdawało mi się niezbędnem, podać te szczegóły o żywieniu się mojem, albowiem świat uważałby za niepodobieństwo, żebym mógł przeżyć trzy lata w takim kraju i pośród takich mieszkańców.

Wieczorem, mój pan koń, kazał mi dać pokój i przygotować nocleg w budynku oddzielnym od Jahusów. Usłałem sobie na ziemi cokolwiek słomy, okryłem się moją odzieżą i spałem wyśmienicie. Z czasem położenie moje znacznie się polepszyło, jak się o tem przekona czytelnik z obszernego opisu mojego sposobu życia w tym kraju.

●●●●

ROZDZIAŁ III.

Autor uczy się języka Hyhmów, w czem pan jego jest mu pomocnym. — Wielu znakomitych Hyhmów przybywa z ciekawości dla widzenia autora. — Opisuje treściwie swojemu panu przygody i podróże.

Przykładałem się gorliwie do nauki języka krajowego, w czem mi pan mój (tak go odtąd zwać będę), rodzina jego i służący, wszelkiemi sposobami dopomagali. Uważali bowiem za cud niejako, że tak bezrozumne zwierze, okazywało tyle pojętności i rozsądku. Wskazywałem palcem każdy przedmiot i wypytywałem się, jak się nazywa; usłyszane wyrazy zatrzymywałem w pamięci lub zapisywałem w dzienniczku moim jak byłem sam. Co się tycze akcentu, starałem się go nabyć przysłuchując uważnie wymawianiu. W tem zaś najdzielniej mi dopomagał bułany mierzynek, jeden z podrzędnych sług pana mojego. Wymawianie tego języka wydawało mi się bardzo trudnem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Premia No. 1.

Coś dobrego dla nowych i starych abonentów "Gazety Polskiej"

Zawarliśmy znów umowę z firmą Bawarską, na mocy której możemy dostarczyć abonentom i czytelnikom "Gazety Polskiej" śliczny

STEREOSKOP

wraz z 24 dobrze wykonanemi widokami stereoskoptonowemi, przedstawiającemi

Słynna Mękę Pańską

podług takiejże w Ober-Ammergau w Bawaryi.

STEREOSKOP ten, którego rycinę niżej podajemy, wraz z 24 widokami, ofiarujemy abonentom "Gazety Polskiej" jak następuje:

"Gazeta Polska" na cały rok i Stereoskop wraz z 24 widokami $3.00

3 dolary.

(Sam Stereoskop z 24 widokami bez Gazety $2 dolary.)

Stereoskop ten wysełamy ekspresem i przesyłkę sami opłacamy. Widoki te przedstawiają cały przebieg ŻYWOTU PANA JEZUSA od urodzenia aż do Wniebowstąpienia Zbawiciela we 24 obrazkach, każdy osobny. Widoki te mają te znakomitą stronę dodatnią, że patrząc na nie przez stereoskop osoby przedstawiają się jakoby figury żywe, w naturalnem od siebie oddaleniu i w naturalnej pozycyi a nie jako fotografie, jak się rzecz ma z innemi widokami. Stereoskop ten jest ozdobą tak pokoju domu człowieka bogatego jak i ubogiego.

Instrukcya i pojęcie nabyte z patrzenia na te widoki przez ten Stereoskop są tak pouczającemi jakby czytało się z otwartej księgi. W innych miastach widoki mniejszej wartości sprzedawane są po 10 do 20 centów sztuka a Stereoskop od $1.50 do $5.00. — Czytelnicy nasi mogą nabyć ten **Stereoskop i 24 widoków** jako premią do Gazety za dopłatą JEDNEGO DOLARA, to jest Gazeta na rok i Stereoskop z 24 widokami uczynią **3 DOLARY** (Sam Stereoskop z 24 widokami kosztuje $2.00.)

Przesyłkę sami opłacamy.

Adresować: W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str., Chicago.

☞ Dla miejscowych w Chicago Stereoskopy te z 24 widokami są do zobaczenia w Księgarni.

Dla tych, którzy Gazetę opłacą na rok z góry (dwa dolary na rok,) podajemy następujące premie z dopłatą.— Premia jest $1.00, który to dolar się odciąga od podanej ceny.

Eclipse Dubeltówki. Cena $16.00. Gazeta na rok i Eclipse Dubeltówka razem $17.00.
Colt'a karabin Magazynowy. Cena $17.50. Gazeta na rok i Colt'a Karabin $18.50.
Amerykański Bull-Dog Rewolwer. Cena $2.50. Gazeta na rok i Rewolwer $3.50.
Odwrotna Mapa Ameryki i całego świata. Cena $2.00. Gazeta na rok i ta Mapa $3.00.
Gem Roller Organ. Cena $6.00 z 3 wałkami. Gazeta na rok ten Organ $7.00 Extra wałki kosztują po 30c.
Mandolina. Cena $8.75. Gazeta na rok i Mandolina $9.75.
Zegarek Niklowy. Cena $2.50. Gazeta na rok i Zegarek Niklowy $3.50.
Zegarek Elektrozłocony. Cena $4.50. Gazeta na rok i Zegarek Elektrozłocony $5.50.
Czarodziejskie Lampy. Magiczne Latarnie. Ceny są $4.25. $6.00, $9.00, $12.00. Odchodzi premii $1.00.
Teleskop, czyli Dalekowidz. Cena $2.00. Gazeta na rok i Teleskop $3.00.
Autoharpy. Cena $9.00. Gazeta na rok i Autoharp $10.00.
Skrzypce (pierwszej klasy.) Cena 11.50. Gazeta na rok i Skrzypce $12.50.
Nowy Stereoskop, z 24 komicznemi i światowemi widokami. Cena $2.00. Gazeta na rok i Nowy Stereoskop $3.00.
Stereoskop z 24 widokami Męki Pańskiej, Cena $2.00. Gazeta na rok i Stereoskop $3.00.
Widoki (same dla tych którzy mają Stereoskop czyli szkło:) Amerykańskie, Europejskie i rozmaite komiczne czyli ucieszne; cena zwyczajna: 100 widoków za 4 dolary, kolorowane 100 za 9 dolarów. Gazeta na rok i 100 widoków kolorowanych $10.00.
Atlas całego Swiata. Cena 4 dolary. Gazeta na rok i Atlas $5.00.
"Popularny Atlas". Cena $2.50. Gazeta na rok i "Popularny Atlas" $3.50.
Ścinacz Włosów. Cena $3.75. Gazeta na rok i Ścinacz Włosów $4.75.
Albumy po $2.00 $3.50 4.50 i 6.00. Odchodzi $1.00 premii.
"Combination" Użyteczne Narzędzia Domowe Szewieckie, Tynkowe i Rymarskie. Cena $4.50. Gazeta na rok i Combination $5.50.
"Polska Drukarnia" czyli przyrząd do drukowania. Cena $3 50. Gazeta na rok i "Drukarnia" $4.50.
Waga (Scale platformowa.) Ceny $14.00, $18.00, 22.00. Odchodzi $1.00 premii.
Celestina (Mały organ ręką kręcony.) Cena $15.00. Gazeta na rok i Celestina $16.00.
Zegarki męzkie pozłacane po $22.00. Damskie po $24.00. Zegarki Męzkie posrebrzane $8.00, $6.00 i 10.00. Damskie po $9.50, $7.50 i $11.00. — Odchodzi $1.00 premii.
Łańcuszki Męzkie po $4.00. Damskie po $2.75 i $3.00. Odchodzi $1.00 prem i
Harmoniki po $3.00 i po $6.00. — Odchodzi $1.00 premii.
Concert Roller Organ, z 5 wałkami. Cena $12.00. Gazeta na rok i Concert Roller Organ $13.00. Extra wałki 4 dolary tuzin.
Gitara. Cena $9.75. Gazeta na rok i Gitara $10.75.
Zegary Kukawki, sprowadzane z Czarnolesia, Niemiec. Cena $7.50. Gazeta na rok i Zegar Kukawki $8.50

☞ **Na życzenie poślemy Katalog z lepszym opisem powyższych premii oraz obrazkami tychże.**

W Pierwszej Księgarni Polskiej
w Ameryce
WŁ. DYNIEWICZA,
w Chicago, Ills.,
znajduje się niedawno temu wydrukowana mała książeczka w pięknej oprawie miękkiej aligatorowej, ze złoconemi brzegami, zawierająca śliczne wierszyki narodowe polskie, stósowne do deklamacyi na zebraniach familijnych lub publicznych, pod tytułem:

Głos Serc Polskich.

NAPISAŁ

Aleksander Lutyński.

Cena 25 centów.

Format jest mały kieszonkowy i każdy polski młodzieniec jak i młoda Polka powinna mieć jedną taką książeczkę.

Oszustwo!

Białe mydło w listkach jest sprzedawanem jako

Dobbin's Electric

MYDŁO.

Jest to oszustwo. Dobbins' Electric nigdy nie jest sprzedawanem inaczej jak w kawałkach. Zapytajcie się o **Dobbin's,** baczcie by każde owinięcie miało naszą markę handlową Pani Fogy (Mrs. Fogy) a kawałki ażeby miały nazwę

Dobbins Soap Mf'g. Co.,

PHILADELPHIA.

(March24—1898)

Dla Bibliotek Polskich

W AMERYCE.

Pomimo że Rocznika III Tygodnika Powieściowo-Naukowego mamy na składzie tylko w małej ilości i pojedyńczo sprzedaje się Rocznik trzeci za $25.85 dla Bibliotek Polskich w Ameryce sprzedawać będziemy cały komplet Tygodników, to jest: wszystkie ukończone (dziesięć) Tygodniki I, II, III IV, V, VI, VII, VIII, IX, X w mocnej oprawie z złoconemi wyciskami i XI rocznik skoro zostanie ukończony i tak samo oprawny zostanie dosłany, za **30 dolarów.**

W. DYNIEWICZ. x

Obok „Gazety Polskiej" wydajemy **„Tygodnik Powieściowo Naukowy,"** zawierający powieści historyczne, romanse, opowiadania i sztuczki teatralne.

Cena Tygodnika na rok wynosi jednego dolara.

Tym, którzy nie znają jeszcze Tygodnika Powieściowo-Naukowego poseła się jeden numer na okaz bezpłatnie.

Kto pisze aby mu zmienić adres na Gazetę Polską a utrzymuje także Tygodnik, niech pisze aby mu i na Tygodnik adres amienić. Przy zmianie adresu należy nam podać stary i nowy adres

JAN H. XELOWSKI,

Apteka Polska

709 MILWAUKEE AVE.

CHICAGO.

Kompletny wybór lekarskich i chirurgicznych instrumentów, pasków na ruptury, bandaży kuli (crutches), tudzież lekarstw specyalnych, krajowych i importowanych każdego gatunku krople, medycyny patentowe, wina, krajowe i importowane.

PIJAWKI

SPROWADZANE ZE SZWECYI.

Zamówienia pocztą natychmiast załatwiane i wysełane do wszystkich części kraju po odebraniu ceny.

Przyślijcie 2-centową markę pocztową a dostaniecie odwrotną pocztą CYRKULARZ i RADY jak użyć słynnych familijnych lekarstw Dra BONKER.

Jan H. Xelowski,

709 Milwaukee Ave., Chicago.

ALEKSANDRA CHODZKI doktorem

SŁOWNIK

POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI

został wydrukowany w drukarni Gazety Polskiej.

Dzieło to jest w dobrej, mocnej oprawie ze złoconemi tytułkami: zawierające 924 stronnic wyraźnego druku na dobrym papierze. Kosztuje tylko 4 dolary. Dzieło to jest potrzebne każdemu Polakowi w Ameryce, który tu obrał sobie ten kraj za drugą ojczyznę. Językiem urzędowym i biznesowym w Ameryce jest język angielski i bez znajomości tego języka nie można tu prowadzić żadnego interesu, ani zajmować posad w urzędach, biurach itd. Tu w Ameryce oprócz ojczystego języka i angielskiego znajomość innych języków jest zgoła niepotrzebną. Kto oprócz swego języka, umie po angielsku, wszędzie w całej długiej Ameryce rozmówi się i interes odprawi. Kto umie po angielsku, chociaż nie płynnie, łatwo znajdzie pracę, posadę i łatwo wybranym być może na jaki urząd. W handlach bez języka angielskiego i najbardziej wykształcony człowiek pozostaje w tyle i zatem w własnym interesie każdego tu mieszkającego Polaka jest jak najprędzej nauczyć się języka angielskiego. Początkową książką dla nieumiejących po angielsku jest "Pośrednik Polsko Angielski" cena 65 centów; potem koniecznie potrzebną jest książką **Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski,** albowiem w tymże słowniku łatwo znajdzie się co znaczy polskie słowo w języku angielskim i słowo angielskie co znaczy w języku polskim. Każdy jeden, który tu w Ameryce chce pozostać, powinien mieć Słownik ten w swoim domu; u każdego czy to robotnik, rzemieślnik, farmer, biznesista, handlarz lub urzędnik, powinno to dzieło znajdować się pod ręką. Czy kto chce list napisać po angielsku lub chce co przetłumaczyć z książki lub gazety angielskiej na język polski, nie może obyć się bez Słownika Polsko-Angielskiego i Angielsko-Polskiego. Niska cena tego dzieła jest tak przystępną, że i najuboższy człowiek może je kupić.

Jak również dzieło to jest wielce użytecznem dla byznesistów nie umiejących po polsku a mających interes z Polakami. Gdy kto zażąda kupić jaki artykuł a nie umie po angielsku nazwać, napisze po polsku a byznesista podług Słownika zrozumie czego żąda.

Przesyłacie po 4 dolary a wyślemy każdemu i przesyłkę sami opłacimy.

Wasz ziomek i sługa

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

ALEX. CHODZKO'S Complete

DICTIONARY

ENGLISH-POLISH AND POLISH-ENGLISH

is a very advantageous work for every Businessman who has business with Poles. Containing 924 pages in hard binding. Price only $4.00.

Address: W. DYNIEWICZ, Publisher,

532 NOBLE STREET CHICAGO, ILLINOIS.

Każdy może być swoim fotografistą.

"THE PUCK SPECIAL" 4 x 5

Nabądźcie sobie kamerę teraz!

Zdejmowanie fotografij kamerą ma wiele korzyści wyższych po nad inne różne formy sportu. Zawiera w sobie rozrywkę przez cały rok czy w domu czy po za domem. Jest tak pojedyńczem, że dziecię może je dokonywać tj kamerę operować. I jestto przytem zabawa tak "dla starych jak i młodych."

CENNIK:

"THE LITTLE PUCK"	zdejmuje fotografie, format	2½ x 2½	Cena	$2.50
"THE PUCK JUNIOR"	" " "	3½ x 3½	"	4.50
"THE SENIOR"	" " "	3¼ x 4¼	"	5.50
"THE SPECIAL"	" " "	4 x 5	"	8.50

"THE LITTLE PUCK" 2½ x 2½

Aparat zawierający kompletne wyposażenie na "rozwijanie" i "drukowanie" negatywów - - - - - - Cena $1.75

ADRESOWAC:

PULASKI CYCLE CO., -:- 522 Noble Str.

☞ Piszcie po polski Katalog Kołowców,

Tysiąc nocy i jedna.

POWIEŚCI ARABSKIE

obejmujące przeszło dwa tysiące pięćdziesiąt stronnic pięknego wyraźnego druku.

ZAWIERA NASTĘPUJĄCE OPOWIESCI:

Osieł, wół i rólnik — Kupiec i Geniusz — Historya o pierwszym starcu i łani — Historya o drugim starcu i o dwóch psach czarnych — Historya o rybaku — Historya o królu greckim i o lekarzu Dubanie — Historya o mężu i papudze — Historya młodego króla wysp czarnych — Historya o trzech derwiszach królewiczach i o pięciu damach bagdackich — Historya pierwszego derwisza królewicza — Historya o zazdrosnym i jego sąsiedzie — Historya drugiego derwisza królewicza — Historya Zobeidy — Historya Aminy — Historya Syndbada morskiego i jego siedmiu niebezpiecznych podróży — Trzy jabłka — Historya o damie zamordowanej i o młodzieńcu jej mężu — Historya o Nureddynie Ali i Bedreddynie Hassan — Historya małego garbuska — Historya kupca chrześcianina — Historya opowiedziana przez szafarza sułtana kasgarskiego — Historya lekarza żyda — Historya opowiedziana przez krawca — Historya balwierza i jego braci — Historya Abulhassana Ali Ebu Bekar i Szemszelnichary faworytki Kalifa Haruna Alraszyda — Historya o miłości Kamaralzamana, królewicza wyspy Dzieci Chaledanu i Badory cesarzównej chińskiej — Historya królewicza Amdżyada i damy w mieście czarnoksiężników — Historya Nureddyna i pięknej Persanki — List Kalifa Haruna Alraszyda do króla Balsory — Historya Bedera książęcia perskiego i Dżóhary królewny Samandalu — Historya Ganema, syna Abu Eba, niewolnika miłości — Historya o książęciu Alasnamie i o królu geniuszów — Historya o Kodadadzie i jego 49-braciach — Historya królewny Derjabaru — Historya o śpiącym obudzonym — Historya Alladyna czyli o lampie cudownej — Przygody kalifa Haruna Alraszyda — Historya Kodżyi Hassana Abdalla — Historya o Ali Babie i o czterdziestu złodziejach zgładzonych ze świata przez jednę niewolnicę — Historya o Alim Kodżyi kupcu bagdackim — Historya o koniu zaczarowanym — Historya o książęciu Ahmedzie i wieszczce Parybanu — Historya o dwóch siostrach zawistnych szczęścia młodszej siostry.

Cena $3.50

W mocnej oprawie 3 książki po 4 tomy w jednej książce z złotemi wyciskami.

Cena $4.75

☞ Dla tego, że w obecnym czasie zaczyna wiele Banków upadać, musimy być ostrożni. Kto nam przyseła zapłatę na książki, Gazetę i inne artykuły w "Checkach bankowych", musi być cierpliwy i czekać kilka dni dłużej na odbiór posełki, bo my musimy wpierw ściągnąć pieniądze z tego banku na którym zostały wpłacone, a po odbiorze pieniędzy, posełki zostaną uskutecznione. W. DYNIEWICZ.

Przeszło 25 lat wszystkie narody świata używają przeciw
REUMATYZMOWI,
NEURALGII i podobnym chorobom, wyrabiany na podstawie ścisłych NIEMIECKICH PRAW MEDYCZNYCH sławny Dr. RICHTERA
"KOTWICZNY"
PAIN EXPELLER.
NIE MA NIC LEPSZEGO! Jedynie prawdziwy z marką ochronną "KOTWICA". F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York.
31 MEDALI ZŁOTYCH i innych. 13 filij. Własne fabryki Szkła.
25 i 50 c. uznany i polecany przez:
H. S. Bojanowski, 986 W. 19th St.
Otto Coltzan, 2178 Archer Ave,
V. Vavra, 637 Centre av.
Chicago, Ill.
i w innych aptekarzy w St. Zj.
Dra RICHTERA „KOTWICZNY" STOMAKAL najlepszy środek przeciw kolkom, niestrawności i chorobom żołądka.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję Pawła Kliecbonda, który pochodzi z pod Moskala. Już dawno nie mam o nim żadnej wiadomości. Mikołaj Gołunbicki, Minersville, Schuylkill Co., Pa.

Poszukuję Józefa Michałowskiej, pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Wilno, pow. Troki, miasto Mujżelany. Siedm lat temu przybyła do Ameryki a ostatniemi czasami przebywała w Baltimore, Md. Kto zna jej adres lub ona sama niechaj się zgłosi do mnie.
Józef Słowiński,
C O Combination Roll Rubber Co, Bloomfield, N. J.

Poszukuję Katarzyny Parsfinawicz która przybyła 2 miesiące temu do Baltimore. Posłałem jej pieniądze na tykiet kolejowy lecz o niej dotychczas nic nie wiem. Ktoby o niej co wiedział lub ona sama niechaj doniesie pod adresem:
Mich. Stonis, Middleport, Pa.

Józef Olszewski, poszukuje swoich szwagrów Franciszka, Władysława i Antoniego Dembskich którzy mają przebywać w Norwich, Conn. Proszę o podanie ich adresu niżej podpisanemu.
Józef Olszewski,
510 E. 14th Street, Erie, Pa.

Poszukuje się Rozalii Owsianowskiej z domu Lisiecka, pochodzącej z Poznania. Ni dawno temu przebywała na 95 Cleaver ul. Ktoby o niej wiedział lub ona sama niechaj doniesie do:
Imperial German Consulate,
Rooms 801—808 Schiller Bldg. Chicago, Ill. (39—41)

Poszukuję Szymona Cyrana z pod zaboru Austryackiego. 3 lata temu przebywał w Pittsburgu, Pa., a teraz ma podobno przebywać w Chicago, Ill. Zatem upraszam Szanownych rodaków donieść mi jego adres albo on sam niech się zgłosi osobiście ponieważ mam ważny interes.
Jan Moskała,
No. 13 Spruce Street, Oil City, Pa.

POTRZEBA — Wiarygodnych i czynnych panów, lub pań, do podróżowania dla odpowiedzialnego, ustalonego Domu w Stanach Zjednoczonych. Miesięcznie $65 00 i wydatki. Pozycye stałe. Zaświadczenia. Załączcie zwrotnie zaadresowaną stemplowaną kopertę.
The Dominion Company, Dept. Y., Chicago. (38—46)

FARMA NA SPRZEDAŻ

w Custer County, Nebrasce, w polskiej i czeskiej osadzie. 240 akrów. Drzewa do swej potrzeby pod dostatkiem, jasiony i więzy. Budynki kompletne, jako to: dom mieszkalny, śpichrze na 2 tysiące buszli korny i na tysiąc buszli pszenicy. Yardy i chlewy dla świni. Stajnie dla bydła i koni. Stud ia z wiatrakiem. Do polskiego kościoła 2 mile. Cena $1,200.
Po bliższe informacye zgłosić się do:
M. Król, Pe Ell, Lewis Co., Wash.

Amerykanskie Solid Coin
Sylwerynowe Zegarki.
Gwarantowane nosić się i zatrzymać kolor na zawsze, są najlepszemi za pieniądze. Jeśli chcecie dobry czas utrzymujący zeg., nie traćcie pieniędzy na tani platowany zegarek, kiedy za $3.50 możecie kupić Amerykański Solid Coin Sylwerynowy Zegarek, otwarta koperta, nie przepuszczający kurzu, z prawdziwym amerykańskim werkiem, z 7 rubinowymi kiejnotami, rozszerzającym się balansem, z dźwignią ucieczkową, szybko pociągowy. Najpiękniejsze i najbardziej akuratne utrzymywacze czasu fabrykowane w tym kraju. Cząstkowa cena $10.50. Dla wprowadzenia tych zegarków sprzedawać je będziemy odbiorcom wprost po naszej hurtownej $3.50 cenie. Przyślijcie nam swoje nazwisko i adres a poślemy zegarek do najbliższego waszego ekspres ofisu C. O. D., z przywilejem zbadania i gdy znajdziecie że jestto największy bargain kiedykolwiek ofarowany zapłaćcie ekspres agentowi $3 50 i koszta ekspresu a zegarek będzie waszym. Jeśli kupicie lub sprzedacie sześć, damy jeden darmo. Gdy pieniądze przyślecie z obstalunkiem dajemy złoto-platowany łańcuszek i dewizkę darmo. Również poślemy naszą gwarancyą, że zegarek będzie się nosił i trzymał kolor na zawsze, tak że można zwrócić w ciągu roku każdego czasu jeżli nie zadowalnia. Zamawiajcie zaraz; podajcie czy chcecie męzki lub damski. Adres: NATIONAL CONSOLIDATED CO., 92 State Street, Chicago, Ill. (37—41)

POTRZEBA — Wiarygodnych i czynnych panów, lub pań do podróżowania dla odpowiedzialnego, ustalonego Domu w Stanach Zjednoczonych. Miesięcznie $65,00 i wydatki. Pozycye stałe. Zaświadczenia. Załączcie zwrotnie zaadresowaną stemplowaną kopertę.
The Dominion Company, Dept. Y., Chicago. (38—46)

Ponieważ chcę dopomódz współ-cierpiącym, poślę przepisy tego lekarstwa, po polsku, każdemu cierpiącemu na powyższe dolegliwości, za darmo. Piszcie dzisiaj, załączając znaczek na odpowiedź Karol Johson, Box 512 K.
(Sep23-38) Hammond, Ind.

Możecie zostać wyleczeni.

Autor niniejszego cierpiał od wielu lat na skutki własnego szkodzenia sobie i na sexualne ekscesa, jak na nerwową słabowitość, utraty nocne, varicocelę, niemoc, itd. Poszukiwałem ulgi u tuzinów doktorów i próbowałem setki różnych preparacyj, bez znalezienia ulgi. Zwątpiwszy ażebym kiedy został w taki sposób wyleczony, sam począłem eksperymentować, i nareszcie znalazłem kombinacyą lekarstw, która mnie zupełnie wyleczyła

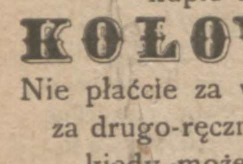

Bicycles
Teraz jest najlepsza sposobność kupić sobie
KOŁOWIEC.
Nie płaćcie za wysoką cenę za drugo-ręczny Kołowiec kiedy możemy Wam sprzedać nowe Kółko po
$23, $25, i $28
Pamiętajcie, jestto oferta na krótki tylko czas.
Drugo-ręczne kółka po $5 do $15.
Przyślijcie nam $5 a poślemy Kołowiec, reszta C.O.D.
Adresować:
Pulaski Cycle Co.,
522 Noble Str., Chicago, Ill.

CHICAGO.

Burmistrz Carter H. Harrison w tych dniach oświadczył, że dołoży wszelkich starań ażeby w mieście było czysto, że wszystkie odpadki muszą być codzień zabierane precz, i prosi wszystkich obywateli o popieranie jego usiłowań w ten sposób, ażeby nie wyrzucali śmieci i papierów na ulice i uliczki, lecz żeby je niszczyli lub wysypywali w miejsca na ten cel urządzone, tj. w pudła popiołowe. Harrison, jak wiadomo, co dopiero powrócił ze Wschodu i tam zobaczył dobry porządek i sobie tego życzy w naszem mieście.

— **Doktorzy dokonali** szczęśliwie operacyi na Millie McDonald, która z powodu ciśnienia uszkodzonej kości na mózg miała manią do popełnienia samobójstwa. Operacya powiodła się zupełnie i teraz doktorzy są jednego zdania, że Millie będzie miała dawniejsze zwykłe usposobienie. Przychodzi teraz do zdrowia w "Detention" szpitalu.

— **Wyczurali się za włosy** a potem się zaślubili. Od pewnego czasu "smalił cholewki" pewien W. O. Bishop do młodej wdowy pani Maryi McElroy. 'On" mieszkał w przedmieściu Phoenix Park a "ona" w miejscowości Thornton. W sobotę porozumieli się do tyla, że się pobiorą, lecz gdy przyszło do rozmówienia się kto ma im udzielić ślubu, tak się poróżnili, że się zabrali do czurania się za włosy i takiego narobili zamięszania, że trzech policyantów miało użyć swej całej mocy na aresztowanie młodej pary. Rzecz się działa w Harvey. Bishop mówił, że wystarczy ślub dany przez sędziego pokoju, podczas gdy młoda wdowa życzyła sobie ażeby związek został zawarty przed kaznodzieją. Ze słów przyszło do takiego nieporozumienia, że policyanci, dla zachowania pokoju musieli aresztować obydwóch. Za to we więzieniu w Harvey oboje się porozumieli i oświadczyli urzędnikom, że dla nich wystarczy ślub sędziego pokoju. Natychmiast tedy sędzia Devoe dał ślub i nowożeńcy w szczęśliwem usposobieniu wyszli na wolność dla rozpoczęcia pożycia.

— **W sobotę płomienie** pochłonęły fabrykę "Chicago Bridge & Iron Co.", w której budowano mosty, przy ulicach 105ej i Throop. Strata wynosi $35,000.

— **Zanosi się na wielki** strajk. W przeszłym tygodniu zarząd kompanii ulicznej południowej dowiedział się, że dziewięciu konduktorów i motormanów organizuje swoich kolegów w towarzystwo wzajemnego popierania się i ci 9 dostali natychmiast dymisyę. To wywołało takie poruszenie w liczbie przeszło 2 tysięcy konduktorów, motormanów i gryp-manów, że odbywają od paru dni tajne mityngi czyby nie wywołać strajku, jeźli kompania nie przyjmie odprawionych do obowiązku.

— **Burmistrz nasz kandydatem** na gubernatora Stanu. W niedzielę na mityngu demokracyi powiatu Cook, poseł do legislatury Stanowej McGoorty pierwszy wystąpił z okrzykiem, że burmistrz nasz Carter H. Harrison musi być następnym gubernatorem Stanu. Zaraz potem, powstali wszyscy zebrani i bez wyjątku, poparli wzniesiony okrzyk.

A więc młody nasz burmistrz niezawodnie będzie kandydatem na gubernatora.

— **W niedzielę wieczorem** w północno - zachodnim tunelu nastąpiła eksplozya i wskutek tego dwóch ludzi zostało zabitych i kilku poranionych. Nieszczęście to wydarzyło się w okolicy Springfield i Wabansia avenues.

Robotnicy zajęci byli pracą w wywiercaniu dziur w skale, przed urządzeniem wybuchu. Przez jakąś omyłkę naboje zostały prędzej założone niż być powinny i nastąpił wybuch gdy pracownicy jeszcze byli zajęci.

— **W szpitalu św. Elżbiety** w niedzielę umarła pani Katarzyna Zielińska z uszkodzeń poniesionych w sobotę na torze "C & N. W." kolei żel., przy krzyżówce Noble ul. W chwili gdy chciała przejść na drugą stronę, uderzył ją pociąg i ciężko uszkodził.

— **"Chicago Tribune"** w numerze czwartkowym donosi, że Dr. W. Statkiewicz wytoczył proces w Sądzie Wyższym Związkowi Narodowemu Polskiemu, oraz pp. M. J. Sadowskiemu, F. H. Jabłońskiemu i V. Wleklińskiemu, urzędnikom Związku, o $150,000 odszkodowania. Dr. Statkiewicz jest polskim lekarzem, mieszka pn. 3315 Laurel ul., i twierdzi że został obrażony.

— **Straszna eksplozya** gazoliny. Jeden człowiek popalił się fatalnie a 6 osób mocno zostało uszkodzonych w eksplozyi piecyka gazolinowego w piwnicy domu pn. 181 W. Adams ul., około 7 godziny w czwartek wieczór.

W miejscu tem mieszkają dwie familie i obydwie używały jednego piecyka. W około pieca siedziało kilkanaście osób i gdy zbrakło oleju w małym rezerwoarze, jeden z domowników zabrał się do lania gazoliny. W tej chwili nastąpił wybuch z wyżej podanym rezultatem. Fatalnie popalony nazywa się Karol Emerson, ma lat 30 i doktorzy wątpią aby żył.

— **W piątek policya a**resztowała 25 osób za rozbieranie starego domu w bliskości Le Moyne i Lawndale avenues, bez pozwoleństwa właściciela domu i prawie każda familia w sąsiedztwie ma kogoś zabranego przez policyę. W okolicy tej mieszka uboga klasa ludności, która tanim kosztem chciałał sobie uszykować opału na zimę. Teraz tani ten opał bardzo drogo wyniesie, bo najmniejsza kara jest $5.

— **W poniedziałek, 27** bm., po wakacyach dwumiesięcznych, rozpoczęła czynność rada miejska.

Burmistrz zawiadomił szefa policyi Kipley'a, że od 1 października wszystkie wehikuły, tj. cokolwiek ma koła, muszą mieć lampki lub latarnie zapalone wieczorem i w nocy. Odnośny ordynans istnieje, lecz nie był wykonywany. Od 1 października wszyscy jadący czy to we wozach, bryczkach, lub na kołowcach, muszą mieć lampki, i niezastosowanie się do tego podpadać będzie karze.

— **W środę 29 bm., ma** przybyć do Chicago z powrotnej podróży pan Fr. Wengierski, znany tutejszy obywatel. Parowiec, na którym przybywa, nazywa się „Kaiser Wilhelm der Grosse", największy i najnowszy Północno-Niemieckiego Lloydu, po raz pierwszy odbywający podróż z Europy do Ameryki.

Pan Fr. Wengierski wyjechał, jak wiadomo z córeczką, zobaczyć swoją matkę i znajomych, w Prusach Zachodnich, pod Prusakiem, zkąd pochodzi, i zarazem odświeżyć wspomnienia młodych lat, gdzie się urodził i wychował w dziecinnych latach. Nie wielu Polaków robi takie wycieczki do starej ojczyzny i pan Wengierski jest jednym z tych, że o „starym domu" nie trzeba zapominać. Liczna drużyna, obok żony z dziećmi, miały go oczekiwać za przybyciem do Chicago.

Czy warto żyć?

Jeżeli na świecie jest istota, która ma prawo tak zapytać, to jest nią nieszczęśliwy śmiertelnik, który cierpy na malaryę w jakiejkolwiek szatańskiej jej postaci. Nie jest to zresztą trudna łamigłówka. Żyć warto każdemu mężczyźnie lub niewieście którzy są zdrowie nie mają złego sumienia. Plaga malaryjna, skoro się gwałtownie poławi, straszną jest do zniesienia dla biednego cierpi cego. Szereg dreszczów, gorączek i pocenia się — z czego to ostatnie czyli człowiek tak wycieńczonym i bezsilnym, jak cierep z naczynia, jest bez wątpienia przykrym, zwłaszcza, gdy powraca, co zwykle się dzieje. Hostetter's Stomach Bitters jest środkiem zapobiegającym znanym na całym świecie, jako leczącym ten rodzaj chorób w formie zimnicy i febry, żółtaczki, głuchej febry i febrycznych wyrzutów. Wytrwałe zażywanie z pewnością, możecie liczyć na to, wykorzeni chorobę z systemu. Przezwycięża również reumatyzm, dolegliwości nerek i pęcherza, nerwowość, dyspepsyę, chorobę wątroby i zatwardzenie, i odświeży stracone siły.

POTRZEBA — Wiarygodnych i czynnych panów, lub pań do podróżowania dla odpowiedzialnego, ustalonego Domu w Stanach Zjednoczonych. Miesięcznie $65.00 i wydatki. Pozycye stałe. Zaświadczenia. Załączcie zwrotnie zaadresowaną stemplowaną kopertę.
The Dominion Company, Dept. Y., Chicago. (38—46)

KTO CHCE

nabyć tanio książek, czy to dla swojej Biblioteczki, lub na rozsprzedaż, niechaj korzysta z następujących zniżonych cen.

TO ZNIŻENIE CEN NIE DŁUGO POTRWA.

Wszystkie książki (oprócz książek szkólnych, naukowych i dzieł osobliwych, które są podane na innem miejscu jako sprzedawane za pełną cenę) sprzedawać się będzie jak następuje:

1). Kto przyśle od $5.00 (pięć dolarów) do $10.00 (dziesięć dol.) dostanie książki za połowę ceny. To jest za przysłane 5 dol. pośle się książek za 10 dol.

2). Kto przyśle 10 dol., odbierze książek za 21 dol. i w tej proporcyi aż do przysłania 20 dolarów.

3). Kto przyśle 20 dolarów. odbierze książek za 44 dol. i w tej proporcyi aż do przysłania 50 dol.

4). Kto przyśle 50 dolarów, odbierze książek za 120 dol.

Koszta przesełki od książek po zniżonej cenie opłaca odbiorca, lub też—jeżeli ma my sami opłacić—trzeba przysłać po 10 centów na każde go dolara w pełnej wartości książek.

Jeżeliby której książki do nabożeństwa zabrakło z wymienionych w spisie (katalogu książek) zamieszczonym w pierwszym numerze "Gazety Polskiej", w takim razie poselamy pod innym tytułem w oprawie podobnej do żądanej książki; lecz jeżeli przysyłający po książki wyraźnie napisze, że żąda wymienione książki, a nie inne, w takim razie wysełamy żądane, które są w zapasie, a o wyczerpanej książce zawiadomiamy, że by wybrał inną, lub też czekał, aż znowu z Europy przybędą.

Wszystkie obstalunki należy adresować:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str.
CHICAGO, ILLS.

☞ **Sprzedawanie książek po tak tanich cenach skończy się wkrótce.**

KTO ZAKUPUJE KSIĄŻEK MNIEJ NIŻ ZA 5 DOLARÓW, PŁACI PEŁNĄ CENĘ.

Wszelkie pokrywania dachów smołą i kamyczkami wykonywamy w najtrwalszy sposób.

Reparacye i powtórne pokrywanie starych dachów jest naszą specyalnością. Praca nasza jest gwarantowaną. 17 lat doświadczenia. Stare dachy szynglowane reperujemy.
CRESCENT ROOFING CO..
A. LUETTKE, Manager,
269 E. North Ave.
CHICAGO, ILLS.
(Sept. 18—97)

Potrzeba

$5.00 A nawet więcej można zarobić dziennie. Każdemu gwarantujemy taki zarobek, jeżeli weźmie agenturę naszych obrazów patryotycznych i religijnych. Nikt nic nie ryzykuje. Piszcie do: O. & S. Silberman, Dep't. G. P. 2, St. Paul Minn. (Oct. 15—97)

Ceny Targowe.

Chicago, 28go Września, 1897.

Na Grudzień	90¼—90⅞
Na Maj	89¾—90⅝
Zimowa No. 2 czerwona	94⅝—95⅝
" No. 2 "	88½
Latowa	
" No. 2	90¼
" No. 3	84½—89½
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	29⅞—30
No. 2 żółta	27⅞—28½
Owies, buszel	
No. 1. biały	20—21¼
Żyto, buszel	
No. 2.	47¼—48½
Jęczmień	28—40
Wieprzowina, 100 funtów	8.15—8.30
Smalec,	4 40—4.42½
Żeberka,	4.70—4.85
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.02½—1.07
tymotka	2.00—2.65
koniczyna	$5.50
Siano	
Wyborna tymotka	9.00—9.50
No. 1	8.50—9.00
No 2	6.50—7.00
No. 3	5.00—6.00
Choice prairie	7.50—8.00
No 1	6.50—7.00
No 2	5.5—6.00
No 3	4.5—5.00
No 4	3.50—4.00
Słoma	5.50—5.75
Ospa (bran)	8.25—8.50
Jarzyny:	
Kapusta, crate	65—67
Cebula beczka	1.00—1.25
Selera, tuzin pęków	25—30
Redyski, 100 pęczków	90—1.00
Ogórki, ½ buszla	40—50
Egg-plant. beczka	50—60
Zielony pieprz, miech	40
Słodka korna 1½ buszla	20—25
Pomidory, buszel	30—35
Kalafiory, tuzin	50—60
Owoce:	
Banany, pęk	90—1.00
Cytryny, pudło	3.25—3.50
Brzoskwinie 20 funtów	65—90
Jabłka Beczka	1.25—1.50
Gruszki, beczka	2.50—2.75
Śliwki, 4 kosz.	50—1.25
Melony, sto	$5.00—$15.00
Brzoskwinie, z Michigan koszyk	20—32
" z Illinois	32—35
Winogrona:	
Ives, koszyk 8 funtów	9—9½
Delawares	15—18
Niagaras	10—12
Ser: Young America	8¼—8½
Twins	8—8¼
Brick	9¼
Szwajcarski	9½—9¾
Limburger	8—8¼
Jaja, tuzin	14
Cielęcina:	
Wyborna, funt	8½—9
Dobra	7½ 8
Cienka	6—7
Kartofle	
Early Ohios buszel	48—53
Słodkie kartofle becz.	2.00—3.25
Bób:	
Navy, zbierany ręką, b.	1.00—1.02½
Kidney, czerwony bu.	1.60—1.75
Lima, 100 funtów,	3.75—4.00
Groch, buszel	68—1.00
Whisky — finished goods on the basis of $1.21 for highwines.	
Mąka:	
Przenica zimowa patent	4.80—5.00
Clears	375.—4.00
Spring patents	5.25—5.50
Piekarska, worek 196 ft.	4.00—4.25
Żytnia miech	2.80—3.00
Masło:	
Creamery, funt.	20½
Dairy	18
Packing	11
Łój, funt	3—3½
Drób żywy:	
Kury funt	8
Kurczęta,	8
Kaczki	8—8½
Gęsi tuzin	5.00—7.50
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	9
No. 2, " "	8
Cielęce No. 1 ..	11
" No. 2 ..	9½
Bydło, sto funtów:	
Pierwszej klasy, 1,300 do 1,500 funtów	5.25—5.40
Woły Wyborne, 1400 do 1600 funtów	4.90—5.20
Dobre	4.50—4.85
Zwyczajne	4.20—4.45
Texaskie byki	2.88—3.65
Dobre krowy	3.75—4.40
Cielęta	3.50—7.25
Swinie, 100 funtów:	
Wyborne	4.00—4.15
Zwyczajne	3.70—3 90
Asortowane, 140 do 180 funtów	4.20—4.30
Biedne	2.50—3.60
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	3.90—4.25
Zachodnie	3.60—3.90
Jagnięta zwyczajne	3.75—4.85
Wyborne jagnięta	5.00—5.75

W Elgin, Ills., w poniedziałek: ofiarowano 107 węborów masła; sprzedano 67 węborów po 22 c. funt.

GRUNTA I FARMY!!

Kupujcie teraz farmy i zbogaćcie się!

Przenica i bydło kosztują w tym roku dwa razy tyle ile w roku zeszłym kosztowały.

Ceny farm z pewnością tak samo pójdą w górę jak ceny za przenicę i bydło.

Oszczędźcie zatem pieniędzy kupując grunt teraz zanim cena jego pójdzie w górę.

Obecnie jest odpowiedni czas do przybycia na farmy.
Wiadomo jest wszystkim, że grunta w naszych koloniach

Hofa Park, Pułaski, Sobieski i Kraków

są BARDZO DOBRE i tak samo klimat jest dobry. Tego roku wszystkie gatunki zboża udały się bardzo dobrze i nie zostały uszkodzone przez deszcze, zbytnią gorączkę lub mrozy.
Nasze kolonie szybko się powiększają.
NOWY DWORZEC KOLEJOWY I NOWY KOŚCIÓŁ POLSKI zostały w tym roku w wiosce SOBIESKI pobudowane.
Jesteśmy gotowi sprzedawać grunta w kawałkach 5, 10, 20, 40 lub 80 akrowych i zadowolimy się też małemi wpłatami, jeźli kupujący nie jest w stanie wszystkiego z góry gotówką zapłacić.
Sprzedajemy grunt po 200, 300 lub 400 dolarów za 40 akrów, lecz mamy także grunta które i więcej kosztują.
WYKUPCIE TYKIET KOLEJOWY WPROST DO SOBIESKI.
Piszcie po mapę, książeczkę i dokładne informacye.
LISTY ADRESUJCIE DO:
J. J. HOF LAND CO. Milwaukee, Wis.

Wasze nerwy potrzebują wzmocnienia, wasza krew oczyszczenia. Czujecie się źle, śpiąco, słabo i zmęczono.

SEVERY CZYŚCICIEL KRWI

wzmacnia wasze nerwy i oczyści cały system. **Cena $1.00.**

Inne lekarstwa mogą być nieskuteczne, lecz

SEVERY PROSZKI NA BÓL GŁOWY

nigdy nie zawiodą w kuracyi. Pozwalają odpocząć nerwom, wyleczą każdy ból głowy i oddalają z febrę.
Cena 25 cent.

Wasze gospodarstwo domowe jest niekompletne bez

SEVERY BALSAMU ŻYCIA,

najlepszego lekarstwa familijnego. Wszystkie nieporządki żołądka i wnętrzności, zatwardzenie, nietrawność i dużo familijnych przeszkód oddala zupełnie i stale. **Cena 75 cent.**

Na sprzedaż w aptekach i ogólnych składach.
W. F. SEVERA, Cedar Rapids, Iowa.

PRACOWNIA OBRAZÓW i PORTRETÓW

KSIĘGARNIA POLSKA.

Skład Ram i Obrazów,

tak regilijnych jakoteż narodowych oraz wszelkich przedmiotów potrzebnych do użytku pobożnych jako to:

Krzyże, Krzyżyki, Gromnice, Szkaplerze, Różańce, Koronki, Kropielniczki, Obrazki do książek, Medalioniki z polskimi napisami, starokrajowe Kropidła, Figury św., itd.

Piękne wykonane z fotografii portrety kredkowe (crayons) oprawione w gustowne ramy po cenie **$2.00, $3.00 lub $4.00.**

Portrety tuszowe po $1.25 i wyżej stósownie do wielkości. Na żądanie prześlę potrzebne informacye i cenniki.

Sprzedaję i wysełam czy to pojedyńczo czy we większej ilości

Obrazy religijne i Narodowe

w pięknych kolorach olejowane po cenie 18c. i 25c. Obrazy narodowe po cenach możliwie tanich.

PRZESYŁKĘ POCZTOWĄ OPŁACAM.

RAMY do obrazów, portretów, fotografii itp. dostarczam po cenach od **50 c.** i wyżej.

Polecam mego wydania piękne OBRAZY

Pamiątka Ślubu

w cenie po **50 c.** jeden, z przesyłką.

AGENTÓW

potrzebuję w każdej kolonii polskiej i daję dobry rabat.

Pieniądze należy przesyłać przez Money Orders lub w liście registrowanym.

Piszcie Sz. Rodacy do mnie a oszczędzicie wiele!!

Adresować:
J. KWAŚNIEWSKI,
642 Becher Str., Milwaukee, Wis

JAN JANUSZEWSKI,
POLSKI PLUMBER
(OŁOWNIK.)
Zakłada rury gazowe i parowe i kopie sury.
20 Chapin ul., Chicago, Ills.
(Oct. 5—97)

☞ P. S. Jankiewicz, w Utica, N. Y., korespondencyę podamy w przyszłym numerze.

☞ P. Ant. Kalski, w Yonkers, N. Y., który d. 3 lipca, '97 r., wykupił Money Order, i ten nas nie doszedł, niechaj poda nam swój adres.

FARMA NA SPRZEDAŻ

160 akrów, 40 akrów czystego reszta boru i pastwiska, jedna mila od miasta i Polskiego kościoła i szkoły, blizko Sturgeon Lake, Minn. Sprzedam za pół ceny z powodu mego wyjazdu do Europy. Po bliższe informacye proszę się zgłosić do
B. REPKA,
Sturgeon Lake, Pine Co., Minn lb. 7.

GDY INNI ZAWIODĄ.

poradźcie się lub piszcie do Ks. Brooks'a, którego nazwisko jest znane nietylko w Ameryce lecz i w Europie, dla jego cudownych wyleczeń. Wiele osób dzisiaj żyjących byłyby w grobie gdyby nie ks. Brooks. Pomagają mu sławni doktorzy, których porada jest powoływaną we wszystkich przypadkach.

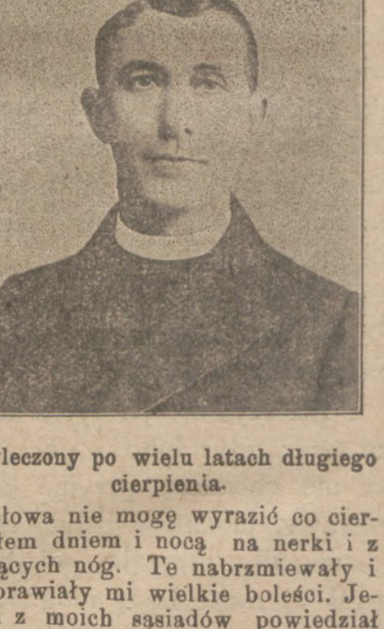

Wyleczony po wielu latach długiego cierpienia.

Słowa nie mogę wyrazić co cierpiałem dniem i nocą na nerki i z bolących nóg. Te nabrzmiewały i i sprawiały mi wielkie boleści. Jeden z moich sąsiadów powiedział mi o ks. Brooks, który go wyleczył, ażebym do niego przybył. Ja oświadczyłem, że to nadaremnie, lecz tak mi się pogorszyło, że musiałem coś uczynić. Uczyniłem to i ku mej wielkiej radości, ksiądz mnie wyleczył.
J. Mecarek,
15 Luter Str., Chicago, Ills.

Trenton, N. J., 17 wrześ., 1897.

Byłem chory długo i miałem różnych doktorów, i żaden z nich nic mnie nie pomógł aż dopiero gdy napisałem do ks. Brooks, ten mi pomógł ze swemi lekarstwami tak, że dzisiaj jestem mu z całego serca wdzięcznym.
P. Rakowski,
61 Hancock Str., Trenton, N. J.

Pamiętajcie, że teraz jest dobry czas wziąć dobrą medycynę dla wyczyszczenia waszej krwi, zregulowania nerek, wątroby i wnętrzności. Uczyńcie to na sam czas i oszczędźcie sobie wielkich rachunków doktorskich.

Wszyscy piszący powinni załączyć znaczek pocztowy na odpowiedź.
KS. BROOKS,
529 N. Western ave., Chicago, Ills.